

pismo jest kontynuacją kwartalnika Pomagamy sobie w pracy

# B BLIOTEKARZ O P O L S K I

Nr 3/2019 (LXIII)

ISSN 2083-7321



**Spotkanie z Tomaszem Sekielskim  
w Wojewódzkiej Bibliotece  
Publicznej (fot. Damian Drzazga)**

**W numerze m.in.:**

**Anna Jańdziak**

O czytaniu słów kilka, czyli skazani  
na nieczytanie???

**Łukasz Kluza**

Czytanie jest dla wszystkich, czyli  
o zbiorach pisanych Braillem

**Katarzyna Ostrowska-Pałyga**

VI edycja Giełdy pomysłów

**Beata Śliwińska**

Cykl spotkań „Kultowe miejsca Opola” jako przykład współpracy Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddziału w Opolu z Archiwum Państwowym w Opolu i środowiskiem naukowym Opola

## RELACJE

**Karol Maluszcak**

Pierwsze Dni Tischnerowskie w Opolu. O filozofii ks. Józefa Tischnera w MBP

**Monika Wójcik-Bednarz**

Opolska 19. Wiosna Austriacka

## KULTURA: LITERATURA • KSIĄŻKA • CZASOPISMIENICTWO

**Łukasz Brudnik**

Jedyną rzeczą, na której się skupiam w trakcie pisania, jest to, żeby napisać najlepszą książkę – rozmowa z Robertem M. Wegnerem

Więcej artykułów  spis treści

**„Bibliotekarz Opolski” - internetowe pismo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej  
im. Emanuela Smołki w Opolu**

**Numer 3/2019 ukazał się w internecie 2 sierpnia 2019**

**„Bibliotekarz Opolski” jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych  
warunkach 3.0 Polska**

ISSN 2083-7321

**Redakcja:**

**Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu**

Barbara Giedrońc  
Violetta Łabędzka  
Kamila Wójt  
Piotr Polus

**Biblioteka Uniwersytetu Opolskiego**

Barbara Kmieciak

**Biblioteka Główna Politechniki Opolskiej**

Karina Fedynyszyn

**Państwowa Medyczna Wyższa Szkoła Zawodowa w Opolu**

Bożena Ratajczak-Olszewska

**Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Opolu**

Dagmara Kawoń-Noga

**Skład**

Łukasz Brudnik

**Korekta**

Anna Pietrzekiewicz

**Adres redakcji:**

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emanuela Smołki w Opolu

45-081 Opole, ul. Piastowska 20

tel. (77) 453 64 75

e-mail: [redakcja@bibliotekarzopolski.pl](mailto:redakcja@bibliotekarzopolski.pl)



[www.bibliotekarzopolski.pl](http://www.bibliotekarzopolski.pl)

## Spis treści

<b>Od Redakcji</b> .....	4
<b>BIBLIOTEKA</b>	
<i>Anna Jańdziak</i> , <b>O czytaniu słów kilka, czyli skazani na nieczytanie???</b> .....	5
<i>Łukasz Kluza</i> , <b>Czytanie jest dla wszystkich, czyli o zbiorach pisanych Braillem</b> .....	8
<i>Joanna Ćwiek</i> , <b>Nagrodzone prace w konkursie „Książka relikw w przyszłości”</b> .....	10
<i>Katarzyna Ostrowska-Pałyga</i> , <b>WBP w Opolu VI edycja Giełdy pomysłów</b> .....	17
<i>Beata Śliwińska</i> , <b>Cykl spotkań „Kultowe miejsca Opola” jako przykład współpracy Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddziału w Opolu z Archiwum Państwowym w Opolu i środowiskiem naukowym Opola</b> .....	20
<b>RELACJE</b>	
<i>Karol Maluszczak</i> , <b>Dni Tischnerowskie w Opolu. O filozofii ks. Józefa Tischnera w MBP</b> .....	27
<i>Monika Wójcik-Bednarz</i> , <b>Opolska 19. Wiosna Austriacka</b> .....	31
<i>Monika Silarska, Ewa Dorosz</i> , <b>Obchody 70-lecia Gminnej Biblioteki Publicznej w Tarnowie Opolskim</b> .....	40
<i>Łukasz Brudnik</i> , <b>X Opolskie Spotkania Fantastyczne</b> .....	43
<i>Łukasz Brudnik</i> , <b>Podsumowanie III edycji konkursu „O tytuł najlepszej wiejskiej filii bibliotecznej woj. opolskiego”</b> .....	45
<b>KOMUNIKAT</b>	
<i>Justyna Jurasz</i> , <b>Biblioterapeuci z całej Polski po raz trzeci w Opolu!</b> .....	47
<b>ZOOM NA OPOLSKIE DKK</b>	
<i>Łukasz Brudnik</i> , <b>Kwartal w opolskich Dyskusyjnych Klubach Książki kwiecień-maj-czerwiec 2019</b> .....	49
<b>KULTURA: LITERATURA • KSIĄŻKA • CZASOPIŚMIENNICTWO</b>	
<i>Łukasz Brudnik</i> , <b>Jedyną rzeczą, na której się skupiam w trakcie pisania, jest to, żeby napisać najlepszą książkę (rozmowa z Robertem M. Wegnerem)</b> .....	52
<i>Jolanta Zakrawacz</i> , <b>Drugie życie książki</b> .....	55
<i>Anna Pietrzakiewicz, Łukasz Brudnik</i> , <b>Na regale. Przegląd nowości wydawniczych</b> .....	57
<b>REGION</b>	
<i>Beata Śliwińska</i> , <b>Publikacje Archiwum Państwowego w Opolu na IV Festiwalu Książki (7-9.06.2019)</b> .....	61
<i>Beata Stępniaik</i> , <b>NOWOŚCI O ŚLĄSKU OPOLSKIM – propozycje do księgozbioru podręcznego do nr 3/2019</b> .....	70
<b>VARIA</b>	
<b>W obiektywie bibliotecznym. Spotkania – wernisaże – jubileusze</b> .....	73

## Od Redakcji

Czy jesteśmy skazani na nieczytanie? O tym, dlaczego warto czytać, a dlaczego nie pisze Anna Jańdziak. I właśnie tekstem o czytaniu rozpoczynamy letni numer „Bibliotekarza Opolskiego”. A że czytać warto i co najważniejsze każdy ma do tego prawo, stąd nie powinny istnieć żadne przeszkody uniemożliwiające komukolwiek wzięcie książki do ręki i zanurzenia się w jej treść. Dlatego Biblioteka Publiczna w Prudniku, budująca swoją markę na idei bycia miejscem otwartym dla każdego czytelnika, od dłuższego czasu pozyskuje zbiory przeznaczone dla osób niewidomych. Jak to robi i jakie wiążą się z tym koszty możemy przeczytać w artykule Łukasza Kluzy *Czytanie jest dla wszystkich, czyli o zbiorach pisanych Braillem*.

*Książki łączą ludzi, czyli Speed Dating w bibliotece, Bibliotekarska taktyka na zaciekawienie smyka* to tylko niektóre tytuły wystąpień w ramach Giełdy pomysłów, działania organizowanego przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu. W tym roku odbyła się VI edycja tego wydarzenia, a o przedstawianych w jego trakcie najciekawszych inicjatywach podejmowanych przez opolskie biblioteki pisze Katarzyna Ostrowska-Pałyga.

Drugi kwartał to również wiele interesujących wydarzeń czytelniczych. Na początku kwietnia w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Opolu odbyły się Dni Tischnerowskie. W kwietniu też dużo ciekawego działo się w trakcie Opolskiej 19. Wiosny Austriackiej. Maj to przede wszystkim Opolskie Spotkania Fantastyczne. Ich gościem był Robert M. Wegner, jeden z najważniejszych polskich autorów piszących fantasy, który dla naszego czasopisma zgodził się odpowiedzieć na kilka pytań.

Z kolei w czerwcu w Opolu miały miejsce dwa festiwale: 4 Festiwal Książki (tekst Beaty Śliwińskiej *Publikacje Archiwum Państwowego w Opolu na IV Festiwalu Książki (7-9.06.2019) – w wyborze*) oraz 3. Festiwal Kultur i Języków Świata (o którym wspomina Agata Bartosiewicz).

8 maja w ramach Tygodnia Bibliotek odbyło się uroczyste podsumowanie III edycji konkursu „O tytuł najlepszej wiejskiej filii bibliotecznej woj. opolskiego”. Zainteresowanych relacją z tego wydarzenia odsyłamy do artykułu Łukasza Brudnika.

Życzymy miłej lektury!

Redakcja Bibliotekarza Opolskiego

## BIBLIOTEKA

Anna Jańczyk

Biblioteka Główna Politechniki Opolskiej

## O czytaniu słów kilka, czyli skazani na nieczytanie???

Jak wynika z badania przeprowadzonego przez Bibliotekę Narodową, aż 63% Polaków nie przeczytało w ubiegłym roku żadnej książki<sup>1</sup>. Być może, gdyby nie „książkoholicy”, którzy czytają namiętnie, statystyczny Polak nie przeczytałby ani jednej książki rocznie...

Kiedy książka była rzadkością, czytanie było przywilejem. Świat potrzebował wynalazku, który wiedzę uczyniłby dostępną dla wszystkich. A Gutenberg, wygnany z rodzinnej Moguncji, pozbawiony majątku, potrzebował zarobku, aby przeżyć. Obmyślił więc sposób zastępujący mozolne przepisywanie ksiąg. Składał linijki tekstu z pojedynczych liter – czcionek z metalu – które po nasączeniu farbą odciskał na papierze za pomocą specjalnego urządzenia – prasy drukarskiej.

Wynalazek Gutenberga spowodował wielki przełom w czytaniu. Zaczęto drukować – obok dzieł religijnych – wiele różnorodnych książek: poradniki, kalendarze, słowniki, mapy, a nawet tabele walut. Nauka mogła rozwijać się szybciej i swobodniej. Świat ruszył naprzód. Świat nadal gna do przodu, lecz okazuje się, że *mogę czytać* nie oznacza *czytam*.

### Po co czytać książki? 11 prawd oczywistych?<sup>2</sup>

Książki stymulują umysł. Z neurobiologicznego punktu widzenia czytanie jest procesem znacznie bardziej wymagającym niż analiza obrazów lub mowy. Absorbuje jednocześnie wiele obszarów mózgu – te, które odpowiedzialne są za widzenie, za język i za asocjacje pojęciowe. Rozwijają wyobraźnię i wspomagają koncentrację. Poza tym pozostawia więcej czasu na myślenie. Ślizgając się wzrokiem po kartce, w każdej chwili można zatrzymać się na fragmencie, który wymaga refleksji. Oglądając film czy przysłuchując się rozmowom, dużo trudniej o takie pauzy.

Książki uspokajają. Jakkolwiek irytowałyby cię dzieci, wnuki, współmałżonek, szef czy sąsiedzi, wszystko dosłownie w jednej chwili zniknie ci z horyzontu, kiedy tylko zagłębisz się w dobrze napisanej powieści.

Książki poprawiają sen. Kilkanaście czy kilkadziesiąt minut z książką w ręku tuż przed zaśnięciem pozwala zapomnieć o stresie minionego dnia i pomaga nam się wyciszyć. Ale uwaga – do czytania w łóżku lepsze są książki tradycyjne lub czytniki z papierem elektronicznym. Jasne światło ekranu laptopa, ze sporą zawartością niebieskiej, wysokoenergetycznej składowej, pobudza i daje sygnał raczej do wstania niż do zamknięcia oczu. Czytanie daje więcej ukojenia niż słuchanie nagrań albo oglądanie filmów. Dlaczego? Przez całe dni bombardowani jesteśmy najprzeróżniejszymi, często zbędnymi informacjami, więc docierające do nas dźwięki nauczyliśmy się – z konieczności – ignorować. Czytanie jest jak mówienie do siebie głęboko w głowie – pozwala się łatwiej skoncentrować i zapewnia uczucie kojącej prywatności.

Książki pogłębiają wiedzę. Wszystko, cokolwiek czytamy, pozostawia w naszych umysłach okruchy różnorodnych informacji. Nie sposób stwierdzić, co i kiedy może się przydać, ale wszystko w jakiś sposób poszerza nasze horyzonty i poprawia zrozumienie świata. Profesor Anne Cunningham z University of California w Berkeley<sup>3</sup>

<sup>1</sup> <https://www.bn.org.pl/tag-czytelnictwo> Dostęp: [15.06.2019].

<sup>2</sup> [http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,139991,17356058,11\\_powodow\\_zeby\\_czytac\\_ksiazki.html?disableRedirects=true](http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,139991,17356058,11_powodow_zeby_czytac_ksiazki.html?disableRedirects=true) Dostęp: [15.06.2019].

<sup>3</sup> [https://www.researchgate.net/publication/234585142\\_Reading\\_Can\\_Make\\_You\\_Smarter](https://www.researchgate.net/publication/234585142_Reading_Can_Make_You_Smarter) [15.06.2019].

dowodzi, że ludzie regularnie czytający lepiej wypadają w testach na inteligencję, a ich zdolności poznawcze są wysokie do późnej starości.

Książki wzbogacają słownictwo. Elokwencja i łatwość wypowiedzania się podnosi poczucie własnej wartości, buduje pewność siebie i pomaga w karierze zawodowej. Czytanie książek w obcych językach szczególnie pomocne jest przy doskonaleniu płynności mowy.

Książki poprawiają pamięć. Kiedy zagłębiasz się w opowiadanej historii, musisz pamiętać całą gamę niuansów – poznajesz nowych bohaterów, ich dzieje, nałogi, charaktery, przyzwyczajenia, miejsca, z których pochodzą, geografie nowych światów. Każda książka jest jak podróż do obcego kraju. Każdy nowy ślad pamięciowy wymaga powstania nowych synaps, połączeń nerwowych.

Książki ćwiczą myślenie analityczne. Jakże często zdarza nam się, że czytając zajmującą książkę, zgadujemy jej zakończenie, zanim przewrócimy ostatnią kartkę? I to jest właśnie to – trening myślenia krytycznego i analitycznego, wyciągania wniosków z setek sugestii i przesłanek.

Książki opóźniają demencję i spowalniają rozwój choroby Alzheimera. Dr. Robert Friedland z University of Louisville w Kentucky<sup>4</sup> dowodzi, że ludzie, którzy regularnie oddają się lekturze, grają w gry logiczne albo rozwiązują zagadki, są dwukrotnie mniej narażeni na rozwój chorób otępiennych. Co ciekawe, oglądanie telewizji wywiera na nasz mózg skutek zgoła odwrotny – przyspiesza rozwój chorób.

Książki rozwijają empatię. Holendrzy Matthijs Bal i Martijn Veltkamp<sup>5</sup> sprawdzali, na ile emocjonalnie poruszające powieści skłaniały czytelników do empatycznych zachowań. Jak się okazuje, empatia badanych wzrastała, pod warunkiem że czuli się oni „wciągnięci” w historię.

Książki dodają seksapilu. Mężczyźni z książką w ręku oceniani są przez kobiety jako bardziej atrakcyjni. Według prof. Marka Prokoscha z Elon University<sup>6</sup> „aura inteligencji” jest drugim czynnikiem – od razu po wyglądzie zewnętrznym – który kobiety biorą pod uwagę przy wyborze partnera.

Czytający są bardziej skłonni do wypowiedzania się i uczestnictwa w życiu społecznym. Ludzie, którzy regularnie czytają, są znacznie bardziej zaangażowani obywatelsko i kulturowo. Mają większą łatwość oraz swobodę wypowiedzi i robią to w sposób dużo bardziej elokwentny. Przekłada się to na nowe możliwości, a także podnosi samoocenę i sprawia, że zwiększają się ich szanse na dowolnie określony przez nas sukces w życiu.

### **Dlaczego więc nie czytamy?**

Odpowiedź jest bardzo prosta, choć nieco przewrotna – mamy do tego prawo, prawo do nieczytania. Jest to pierwsze z dziesięciu praw czytelnika, jakie sformułował znany francuski pisarz Daniel Pennac<sup>7</sup>. Kolejny powód to brak potrzeby czytania – nie istnieje ona sama z siebie. Zatem druga przyczyna to brak wyrobionej potrzeby, nawyku czytania. Nie czytamy, bo nie mamy wyrobionej świadomości wartości lektury. Dla wielu z nas książka przestaje być źródłem wiedzy o świecie. Tę wiedzę zdobywamy z radia, telewizji, Internetu, eliminując z pola zainteresowań i doświadczeń książkę. Czytanie przestało być również atrakcyjną formą spędzania wolnego czasu. Czytanie nie kojarzy się z zabawą, przyjemnością, nie przynosi szybko spodziewanej satysfakcji, wymaga posiadania choćby szczątkowej wyobraźni. Świat przedstawiony w postaci czarno-białych znaczków musimy ożywić dopiero naszym umysłem. O ile łatwiej włączyć telewizję, w której słowo zastąpione jest w znacznej mierze obrazem, a wyobraźnia może spać. Czytanie trzeba polubić, nikogo nie zmusi się do niego siłą.

### **10 powodów, dla których nie warto czytać książek**

1. Czytanie zajmuje czas. A czas to pieniądz.
2. Czytanie zmienia życie. Jak z tym żyć?
3. Jeśli zaczniesz czytać, pojawią się nowe pomysły. Z poważnymi rzeczami nie wolno igrać!

<sup>4</sup> <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC30672/> [15.06.2019].

<sup>5</sup> <https://journals.plos.org/plosone/article?id=10.1371/journal.pone.0055341> [15.06.2019].

<sup>6</sup> <https://www.elon.edu/e-net/Article/42598> [15.06.2019].

<sup>7</sup> Pennac, D.: *Jak powieść*. Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2007.

4. Pewnie zaraz będzie z tego film...
5. Albo ktoś napisze recenzję na blogu.
6. Czytanie uczy. Po co uczyć się w dorosłym życiu?
7. Czytanie znacząco ogranicza oglądanie telewizji i śledzenie portali społecznościowych, a to brzmi jak koszmar!
8. Jeśli będziesz czytać, będziesz też mieć mnóstwo tematów do rozmowy z ludźmi. Straszne. Już lepiej poplotkować.
9. Książki są ciężkie, trzeba mieć na nie jakąś torebkę lub miejsce na półce.
10. Nie wspominając już o utracie zdrowia... Ile razy zdarzyłaby się zarwana noc, a ponoć sen taki ważny. I wzrok, i kręgosłup...

### **Czytać albo nie czytać – oto jest pytanie?**

Bądźmy inspiracją dla innych – czytajmy wszędzie. Nieważne, czy czyta się klasykę, *Grę o Tron* czy Greya – ważne jest, by to pokazać, by inspirować innych do czytania. Przy okazji rozglądajmy się, co ludzie wokół nas czytają. Pozwólmy podczytywać przez ramię, przeczytajmy razem, być może „zarazimy” kogoś czytaniem. Czytajmy w domu, przy dzieciach: *Mamo co robisz? Czytam. Znowu? Jak zwykle. A co czytasz? Mogę przeczytać jak skończysz?*. Bądźmy egoistami – czytajmy dla siebie. Czytajmy w łóżku, w wannie, w hamaku, przy jedzeniu, w kawiarni, w bibliotece, w dowolnej pozycji. Czytajmy, gdzie chcemy i co lubimy.

Piękne jest to, że czytamy. Nawet jeśli są to „gorsze” pozycje, to jednak warto, sygnały wysyłane do mózgu mówią, że żyjemy. Nawet jeśli czytamy tylko pozycje tzw. „lotniskowe”, w promocyjnych ofertach „buy one get two free”, to wciąż więcej z tego pożytku niż straty. Jak powiedział Mark Twain *Człowiek, który nie czyta książek, nie ma przewagi nad tym, który nie potrafi czytać*. Warto czytać – dinozaury nie czytały i sam wiesz, co się z nimi stało. Skazani na nieczytanie??? A może bez czytania skazani na wyginięcie???

Łukasz Kluza

Mediateka w Bibliotece Publicznej w Prudniku

## **Czytanie jest dla wszystkich, czyli o zbiorach pisanych Braillem**

Współczesne biblioteki pełnią funkcję swoistego centrum kulturalno-aktywizującego. Stale rozwijana i uaktualniana do potrzeb czytelników oferta jest zawodowym wyzwaniem, przed którym staje bibliotekarz. Niejednokrotnie wymaga to poszerzania własnych horyzontów, uzupełniania wiedzy i śledzenia szeroko pojętych nowości wydawniczych oraz technologicznych. Wszystkie te zabiegi wynikają z nieustannie zgłaszanych potrzeb i zapotrzebowania ludzi odwiedzających nasze placówki. Biblioteki powinny oferować swoje usługi każdej grupie docelowej. Jedną z takich grup są z pewnością osoby niepełnosprawne.

Od wielu lat Mediateka Biblioteki Publicznej w Prudniku stara się sprostać oczekiwaniom osób z niepełnosprawnością wzrokową. Nasi Czytelnicy, którzy zwracają się z różnymi problemami, doskonale wiedzą, że uzyskają odpowiedź nawet na najbardziej skomplikowane pytania. Jednocześnie zdają sobie sprawę z tego, że nawet jeżeli dotknęła ich niepełnosprawność wzrokowa – dzięki Nam mogą wciąż aktywnie czytać. Pierwszym ważnym ułatwieniem dla niepełnosprawnych czytelników jest nowoczesne stanowisko komputerowe, ze specjalnym oprogramowaniem ZOOMTEXT i atestowaną klawiaturą EZ-SEE. Mediateka mogła zostać wyposażona w takie właśnie urządzenie dzięki mieszkańcom Prudnika, którzy zagłosowali na biblioteczny projekt w Budżecie Obywatelskim 2017. Cena samego oprogramowania znacznie przewyższa możliwości budżetowe biblioteki, dlatego też tym bardziej jesteśmy wdzięczni za oddane na Nas głosy. Główną zaletą programu jest powiększanie i nagłaśnianie. Dzięki temu czytelnik posiadający dysfunkcję wzrokową może bez problemu korzystać z internetu, programów tekstowych i graficznych. Dodatkowo przy podłączeniu zestawu słuchawkowego pojawia się możliwość głosowego sterowania kursorem oraz wydawania komunikatów opisujących zaznaczony tekst czy konkretne pole. Wydawać się może, że obsługa programu jest skomplikowana, jednak już po kilku uruchomieniach staje się banalnie prosta. Zestaw komputerowy przeznaczony dla osób z niepełnosprawnością wzrokową jest także wyposażony we wspomnianą wcześniej atestowaną klawiaturę typu EZ-SEE. Jej główną zaletą są powiększone klawisze oraz żółte, dostosowane dla słabowidzących tło. Z opinii osób korzystających z klawiatury wiemy, że jest ona istotnym i dużym ułatwieniem. Stanowisko komputerowe jest dostępne bezpłatnie w Mediatece dla wszystkich dotkniętych dysfunkcją wzrokową.

Biblioteka to oczywiście miejsce, które słusznie kojarzy się z książkami. Musimy jednak pamiętać, aby każdy czytelnik – pełno- i niepełnosprawny – mógł w niej odnaleźć coś dla siebie. W związku z tym, że Mediateka zajmuje się gromadzeniem książek audio, podjęliśmy próby pozyskania specjalnych urządzeń pozwalających odsłuchiwać książki mówione. Przed kilkoma laty nawiązaliśmy współpracę ze Stowarzyszeniem Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Larix”. Dzięki ożywionej kooperacji otrzymaliśmy bezpłatnie dwa urządzenia typu CZYTAK, które udostępniamy naszym czytelnikom posiadającym dysfunkcje wzrokowe. Urządzenia są bardzo proste w obsłudze, co potwierdzają ich użytkownicy. Każde z nich jest wyposażone w kartę pamięci, na którą wgrywane są poszczególne pozycje książkowe. Cyklicznie do siedziby Stowarzyszenia wysyłamy niezapisane płyty DVD, na których nagrywane są książki. Co najważniejsze dzięki współpracy ze Stowarzyszeniem „Larix” biblioteki nie ponoszą – oprócz opłaty pocztowej za wysłanie płyt – żadnych kosztów. Gorąco zachęcam do podjęcia rozmów z przedstawicielami tej organizacji, gdyż w ten sposób nie tylko poszerzamy ofertę naszej placówki, ale przede wszystkim mamy do zaoferowania dostęp do literatury dla osób niepełnosprawnych wzrokowo. Z doświadczenia wiem, jak wiele to dla nich znaczy.





Książki audio są główną dziedziną, którą w sferze literackiej zajmuje się Mediateka. Jednakże ostatni pomysł, jaki przyszedł mi do głowy, to dołączenie do stałej oferty książek klasycznych, niemniej jednak nietuzinkowych, tych wydawanych pismem Braille'a. Sądując rynek wydawniczy tego typu zbiorów, spostrzegłem, że ich ceny są bardzo wysokie. Mając nieustannie w pamięci motto, że bibliotekarz jest człowiekiem kreatywnym, podjąłem decyzję o napisaniu prośby skierowanej do różnego rodzaju instytucji. W ich skład wchodziły oczywiście wyspecjalizowane wydawnictwa, ale także stowarzyszenia, fundacje, organizacje czy nawet Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Moja prośba w swej formie była bardzo prosta – zwróciłem się o bezpłatne przekazanie na rzecz biblioteki dowolnej liczby wydawnictw w piśmie Braille'a, które docelowo będą udostępniane niepełnosprawnym czytelnikom. Po dłuższym okresie ciszy do drzwi biblioteki zaczęli docierać kurierzy firm przewozowych z kolejnymi paczkami. Największy dar w postaci kilkunastu książek pisanych alfabetem Braille'a przekazała Mediatece Fundacja „Szansa dla Niewidomych”. Są to publikacje zarówno specjalistyczne, dotyczące opieki, pokonywania barier architektonicznych i kulturowych przez osoby niepełnosprawne wzrokowo, jak również przewodniki i poradniki. Mediateka podjęła stałą współpracę z Fundacją „Szansa dla niewidomych”, która skutkuje również cyklicznym otrzymywaniem branżowego czasopisma „HELP”, traktującego o życiu codziennym osób z dysfunkcją wzrokową.

Ciągle i nieustannie budujemy markę Biblioteki Publicznej w Prudniku jako miejsca dla każdego. Staramy się, aby wszyscy mogli w naszej instytucji znaleźć to, co ich interesuje oraz korzystać w pełni z naszej oferty. Kroki, które podejmuje Mediateka w sprawie osób z niepełnosprawnością wzrokową, są tego najlepszym przykładem.

Joanna Ćwiek  
MiGBP w Głucholazach

## Nagrodzone prace w konkursie „Książka relikw w przyszłości”

W tym roku nasza biblioteka obchodzi 70-lecie istnienia. Jest to dla nas szczególny czas, ponieważ właśnie w tym roku zostanie oddana do użytku nowo wybudowana siedziba. Po raz pierwszy po siedemdziesięciu latach wszystkie działy będą w jednym budynku. Jest to dla nas duże wydarzenie. Dlatego też w ramach Biesiady Czytelniczej ogłosiliśmy konkurs pod hasłem „Książka relikw w przyszłości”. W uzasadnieniu napisaliśmy, że nie wiemy, czym będzie książka za pięćdziesiąt lat. Czy w natłoku nowych form przekazu ta forma opowiadania historii będzie wciąż aktualna i dostępna. Zachęciliśmy czytelników do udziału w zabawie i przedstawienia swojej historii, w której ważną rolę odgrywa książka i czytanie. Komisja w składzie: Janina Mudyna, Danuta Biernat i Jakub Ćwiek wyłoniła 3 prace. Pierwsze miejsce ex aequo zajęli Bronisława Czarny i Kajetan Poniatyszyn, a drugie miejsce przyznano Ilonie Smolce. Dodatkową nagrodą dla uczestników konkursu jest umieszczenie prac w kapsule czasu, która będzie zakopana pod progiem wybudowanej biblioteki w dniu jej otwarcia.



Laureaci konkursu w towarzystwie komisji konkursowej (fot. Archiwum biblioteki)

Poniżej nagrodzone prace.

### **Ilona Smolca: Dlaczego warto czytać książki?**

Tytuł, choć nie powala i nie zachwyca oryginalnością ani nie zalicza się do amerykańskich brukowców, ani nie jest w stylu „klękajcie narody”! Natomiast zawiera w sobie pewne fundamentalne pytanie o niemalże Sokratejskim charakterze. Po co czytać, skoro nie odnosimy z tego żadnych materialnych korzyści? Czym w ogóle jest książka i co w sobie zawiera poza niezliczoną liczbą słów? Czy książka, a w zasadzie jej zawartość, w jakikolwiek sposób pomoże nam podjąć kluczowe decyzje w swoim życiu lub rozwieje wszelkie dylematy natury filozoficznej? Odpowiedzi na pewno nie będą widnieć czarno na białym i nie będą napisane w formie oczywistych aksjomatów. I to jest pierwsza rzecz, którą tak lubię i cenię sobie najbardziej: wolność w interpretacji i odnoszenie treści do własnego życia. W jednej chwili to właśnie MY możemy stać się bohaterami opowieści i podjąć się próby kreowania, zmiany lokalnej rzeczywistości, a nawet świata.

Będąc małym „łebkiem”, który czerpał wzorce z bajek Disneya i za wszelką cenę próbował upodobnić się do bohaterów (nawet jeżeli był to Kerczak z Tarzana), odnajdywałam swój świat w literaturze fantastycznej. W wieku siedmiu lat zaczęłam czytać serię *Miecz Prawdy* Terrego Goodkinda, która za każdym razem przenosiła mnie w świat, którym rządziła magia. Rzeczywistość wykreowana przez Goodkinda pozwoliła mi spojrzeć na obecną dobę zupełnie innymi oczyma, mnożąc wyobraźnię przez realizm, osiągnęła poziom spektakularnej wiarygodności. Oczywiście poza możliwością oderwania się od tej szarej prozy codzienności, która, parafrazując Poetę z *Wesela* Wyspiańskiego *włazi w usta, uszy, oczy*.

Czytający wynosi lekcję, którą próbuje przełożyć na życie codzienne. Lekcja, którą wówczas wyniosłam, dotyczyła kłamstwa i kluczowego znaczenia, jakie odgrywa. Otóż nawet ludzie racjonalni mogą wierzyć w kłamstwa. Wyjaśnienie jest na pozór proste: wierzymy w kłamstwa, bo albo chcemy, żeby były prawdą, albo obawiamy się, że to może być prawda. Jako małe dziecko nie byłam w stanie tego zrozumieć w tak filozoficznym znaczeniu, moje dziecięce oko bardziej przyציągnęły smoki i walka między dobrem a złem.

Potem były jeszcze inne klasyki z tego kanonu, jak: *Hobbit*, *Władca Pierścieni*, *Wiedźmin*, które towarzyszą mi po dzień dzisiejszy. Dzięki powyższym tytułom wiem, że niewiedza nie usprawiedliwia nieprzemyślanych działań, że szpetne są tylko blizny na honorze, a dzisiejsze czasy możemy poznać po tym, jaki występuje w nich *Szewczyk Dratewka*. Nie tylko literatura fantastyczna szła ze mną ramię w ramię przez całe dzieciństwo, kluczem do otworzenia skrytki pełnej radości były również *Dzieci z Bullerbyn* oraz *Przyjaciel Wesołego Diabła*, sławna Piszczątka Kornela Makuszyńskiego.

Kiedy oglądałam razem z babcią film, zawsze bałam się tego włochatego „skurczybyka”, który wyglądał diametralnie inaczej niż wyobrażenie, jakie wykreowałam za pomocą nieznaną granic dziecięcej wyobraźni. Dlatego, moi mili, lepiej pierw przeczytać książkę, a potem brać się za film, który można potem skonfrontować. Prawdziwy pojedynek wyobraźni wytworzonej i narzuconej – pierwsza nie zna granic, a druga jest próbą mimetycznego odzwierciedlenia zamysłu autora i przedstawienia jego punktu widzenia.

Zdecydowanie wolę bardziej tę pierwszą opcję, ponieważ wysiłam się nie tylko intelektualnie, ale również pobudzam kreatywność i rozszerzam horyzonty zainteresowań.

W trakcie dorastania zaczęłam sięgać po poważniejszą i trudniejszą literaturę. W gimnazjum kazali nam czytać *Szyfrowe prace* Stefana Żeromskiego, których nie byłam w stanie wtedy zrozumieć, a sam Żeromski zbrzydził mi na tyle, że obiecałam sobie, że nigdy więcej po niego nie sięgnę. Na obietnicach się skończyło, ponieważ rozpoczynając naukę w liceum, natrafiłam na nauczycielkę, która spotęgowała moje zamiłowanie do literatury, ukazując jej aspekty, o których nie miałam bladego pojęcia. Od tamtej pory potrafię wyczytać wszystkie hermetyczne treści, które jeszcze niedawno wydawały mi się szczelnie zamknięte i niedostępne.

Wracając do Żeromskiego, który stał się trajektorią mojej pasji i efektem ciągłych zainteresowań, to właśnie jego wybrałam sobie za cel mojej badawczej ekspedycji po literaturze. A wszystko zaczęło się od *Przedwiośnia* i rewolucji w Baku, która pokazała mechanizmy, jakie zachodzą w głowach ludzi podczas gwałtownych zmian społecznych. Od *Wiernej Rzeki*, po opowiadania, kończąc na *Popiołach*, powiem, że podoba mi się rola Stefana Żeromskiego, który kreuje się na sumienie narodu, przedstawiając jego dzieje i decyzje Polaków. Posługuje się językiem literackim, tak obfitującym w różnorodność epitetów i poetyckich porównań, że wyobraźnia łamie wszelkie prawa i podważa fizyczną wiarygodność. Gdybym urodziła się w rocznicę powstania styczniowego, Żeromski z pewnością byłby moim facetem.

Encyklopedycznie rzecz biorąc, literatura spełnia cztery funkcje. **Estetyczną**, ponieważ dostarcza czytelnikowi piękna i zapoznaje z odbiorem przyrody, która często koresponduje z ludzkimi emocjami. **Wychowawczą**, ponieważ przekazuje postawy godne naśladowania, jak heroizm, bohaterstwo, szlachetność, piękno, mądrość i dobro, jak w przypadku platońskiego modelu *kalos kagathos*. **Ludyczną**, która ma za zadanie dostarczyć beztruską zabawę i zabrać w krainę marzeń, odwiecznych pragnień, odznaczającą się innością wobec obecnej rzeczywistości. **Ekspresywną**, która ujawni stosunek wobec świata i zmiękczy najtwardsze serce, czego skutkiem będzie uronienie łzy.

Tak jak piszę, to wszystko są funkcje encyklopedyczne, o charakterze oświeceniowym, które mogą się kłócić z naszymi oczekiwaniami. Niektórzy będą sięgać po literaturę dla zabicia czasu, inni dla poszukiwania prawdy, ugaszenia wiecznego pragnienia wiedzy, a jeszcze inni, bo najwyczejajniej w świecie muszą.

W dzisiejszym świecie książka jest postrzegana jako relikw przyszości i osobiście uważam, że jest to niestety prawda. Nie chodzi nawet o to, że ludzie nie czytają, ale jest wypychana przez wersje elektroniczne. Mimo wszystko zawsze będzie mi bliższa tradycyjna forma, ta pełna liter, oprawiona w starą skórę lub papierową teksturę, której kartki żółte, wyblakłe od niezatrzymującego się ekspresu czasu wciąż śmierdzą kredą. Bardziej pasuje mi ta forma, ponieważ czuję autentyczność i historię, wolność w interpretacji, bez żadnych tandetnych opracowań z *Bryk* czy z *Grega*, od których wieje sztywną tandetą i zerową kreatywnością. Nigdy nie wezmę *Jądra Ciemności* z opracowaniem, ponieważ moja wyobraźnia i spostrzegawczość jest na tyle wypracowana, że nie

potrzebuję smętnych wyjaśnień opisów przyrody i zamysłów bohaterów. Czymże jest poznawanie fabuły, jeżeli zna się jej koniec i sztucznie wykreowaną problematykę? Zaledwie *prochem i niczem*. Podróż w otchłań jądra ciemności wraz z Kurtzem i możliwość zobaczenia, co w człowieku może spowodować zło, jest jak zwierciadło, które przechadza się po gościńcu.

Ludzie mogą mnie upokorzyć, odebrać poczucie własnej godności, obedrzeć z ubrań i wystawić na pośmiewisko, ale otwartego umysłu nie może mi zabrać nikt, ponieważ klucz mam tylko ja, a zdradziecki wytrych nie występuje w naszym świecie.



Dyrektor CK Jan Ćwiek wręcza nagrodę Ilonie Smolce (fot. Archiwum biblioteki)

### **Bronia Czarna: KSIĄŻKA – RELIKT W PRZYSZŁOŚCI**

Głębokie pokłady ciszy w moim ogrodzie rozwiane tylko wiosennym śpiewem ptaków, przywołują wspomnienia. Kłębią się w podświadomości jak cumulusy gnane letnim wiatrem.

W takiej chwili biegnę myślami do Was moje kochane wnuki. Właśnie przed chwilą oglądałam Twoje zdjęcie Karolinko, jak stoisz w bibliotece przy wielkim regale z książkami.

Ty taka malutka. Masz dopiero cztery lata. Widziałam, jak wybierasz książki. Jak oglądasz je z każdej strony. Zaglądasz do środka, a wieczorami przed snem czytasz, chociaż jeszcze nie znasz liter.

A ty, Martynko, czytasz już sama. Wypożyczasz książki w szkolnej bibliotece i nie tylko, chociaż w domu masz niemały księgozbiór. Ciebie Wojtusię widziałam z komiksami, ale o zwierzętach i komputerach, też masz wiele do powiedzenia.

Dominik – senior moich wnuków – zgłębia literaturę fachową. Wszystko, co dotyczy motoryzacji.

W tym momencie zastanawiam się, czy w przyszłości chętniej sięgniecie po książki multimedialne czy te tradycyjne, pisane na papierze. Bo musicie wiedzieć, moi kochani, że ja moje życie (a jest już dość długie) spędziłam z książką z krwi i kości. Pisaną na papierze, z obrazową okładką, kartkami połączonymi grzbietem i tajemniczym zapachem, innym dla każdego woluminu. W moim dzieciństwie nie było internetu. Jak sięgam pamięcią, czytałam małe książeczki z serii „Poczytaj mi mamo”, ale też czytałam *Ballady i romanse* naszego wielkiego wieszczka Adama Mickiewicza, przy których wylałam morze łez. Później sięgałam po różne książki, najchętniej podróżnicze i przygodowe. Dzięki nim żyłam w wielu miejscach naraz. Bardzo lubiłam czytać w sadzie mojego domu rodzinnego, gdzie wiosną pachniały bzy, a jesienią brzemienne jabłonie zrzuciły owoce. Latem kryłam się w cieniu wierzby płaczących. Tam z każdej strony wlewał się do uszu krzyk czajek. W długie zimowe wieczory czytałam przy lampie naftowej, czasem tak długo, aż całą naftę wyczytałam.

Innym rodzajem czytania były lektury szkolne, zwłaszcza te w liceum. Niekiedy trzeba było przeczytać taką lekturę dwa, a nawet trzy razy, bo profesor pytał o różne szczegóły, np. czym różniły się wąsy Longinusa od wąsów Wołodyjowskiego albo opisz Czartowy Jar.

Za dobre odpowiedzi zawsze chwalił, mówiąc: „Uczona panna”. Aby zasłużyć na to cenne Miano, trzeba było czytać bardzo uważnie i dokładnie.

Dzisiaj mogę sobie pozwolić na wielki luksus. Mogę wybierać, przebierać i czytać, co chcę, jak chcę i gdzie chcę.

W tym momencie, moje kochane wnuki, muszę wam powiedzieć, że przy naszej bibliotece w Głuchołazach istnieje Dyskusyjny Klub Książki, gdzie mamy dostęp do wielu nowości i jest w czym wybierać. A jak mówimy o książce, to traktujemy ją jak relikwię. Dotykamy, „wałkujemy”, rozbieramy, aby dotrzeć do sedna jej istoty. Mówimy o autorze, przytaczamy wspaniałe cytaty, polecamy sobie nawzajem dobre książki do przeczytania.

Na takich wieczornych spotkaniach czuje się moc książki, a na samą myśl, że wszystkiego przeczytać się nie da, ogarnia żal i jakaś nieokreślona, bezprzedmiotowa tęsknota, którą tylko Proust umiał opisać. W ramach DKK zapraszamy i spotykamy wielu wspaniałych poetów, literatów. Jednym słowem – ludzi książki. Pamiętam doskonale spotkanie z Olgą Tokarczuk i jej wielkie arcydzieło *Księgi Jakubowe*. Zawsze mile wspominał Grzegorzcyka, Dehnela, Różyckiego i wielu innych, których mieliśmy okazję gościć w skromnych progach naszego urokliwego miasteczka .

Codziennie czytam i codziennie uświadamiam sobie, jak wiele mam do przeczytania.

W książkach odnajduję magiczne miejsca, czasem te, które znam z autopsji.

Nadal najczęściej czytam wieczorami i w czasie bezsennych nocy.

A kiedy sen zamyka powieki, zakładam książkę zakładką i śpię razem ze mną na nocnym stoliku.

Kiki i Mirti – zapewne pamiętacie moje zakładki stojące w szklanym flakonie .

Niewielka kolekcja. Nie taka jak Pani Leokadii z naszego Dyskusyjnego Klubu Książki.

Niektóre zakładki wybieram na szczególne okazje. Zakładką ze Świętym Pawłem, przywiezioną z Tarsu, zakładam Biblię (od kiedy założyłam ją kartą płatniczą i zapominając o niej, musiałam wyrobić nową). Te z Ziemi Świętej służą do ksiąg religijnych. Zakładki z DKK używane są do książek, nad którymi dyskutujemy. A te przywiezione z różnych krajów, używam w zależności od miejsca, gdzie toczy się akcja powieści. A gdzie założyć zakładkę w e-booku?

Nie wyobrażam sobie czytania e-booków, bo uwielbiam zapach książek, szczególnie tych nowych, ale również te stare mają w sobie coś ciekawego, tajemniczego. Zastanawiam się wtedy, kto tę książkę trzymał w dłoni, jak ją przeżywał, traktował.

Czasem czytanie książki porównuję do lotu samolotem. Bujam w obłokach, oglądam rozległe pejzaże, poznaję ludzi. A jak kończę książkę i zamykam okładkę, to tak jak lądowanie samolotu. Czasem łagodne, nagrodzone brawami, a czasem jak tąpnie, to pamięta się do końca życia.

I tak jak po wyjściu z samolotu niebawem znajdujemy się w porcie lotniczym, tak po przeczytanej książce znów lądujemy w bibliotece.

Jaki port może dać Wam pewniejsze schronienie niż obszerna biblioteka.

Biblioteka to pałac czarów. Polskie przysłowie mówi:

LEPIEJ CZYTAĆ W BIBLIOTECE NIŻ SIĘ POCIĆ W DYSKOTECE

Bo książki coś magicznego mają, czasem całe życie człowieka zmieniają.

I wiedzcie, kochani moi czytelnicy młodzi, ja w to święcie wierzę ,że książka przetrwa, przetrwa wszystkie czasy, chociaż w pień wycięte nasze polskie lasy.

Ginęły państwa, społeczności, plemiona, a książka pozostawała.

Ona rozwija się wraz z postępem i rozwojem ludzkości.

Na koniec przytoczę Wam myśl naszej noblistki Wisławy Szymborskiej

CZYTANIE TO NAJPIĘKNIEJSZA ZABAWA, JAKĄ SOBIE LUDZKOŚĆ WYMYŚLIŁA

Bawcie się zatem znakomicie moje kochane wnuki i wnusie.

Wasza babcia



*Jakub Ćwiek gratuluje Broni Czarny (fot. Archiwum biblioteki)*

### **Gabriel Muazin: Syndyk Ludów Wymarłych**

Syndyk Ludów Wymarłych Gabriel Muazin zbliżał się do ukrytego w niezmiernych przestrzeniach kosmicznych Układu Słonecznego, nucąc cicho jeden z zagubionych w czasie i historii poematów rasy, o której nikt już nie pamiętał. W czasie długiego lotu miał okazję pomyśleć nad tym, jak wyjątkowa była sprawa Ziemi.

Zaprzątała ona głowę szefom już od dłuższego czasu, bowiem niemal żadnego możliwego inwestora nie interesowała bynajmniej ta zapomniana przez bogów planeta. Jej godni pożałowania mieszkańcy przestali być obiektem żartów po swoich pierwszych próbach z energią atomu, od tej chwili wspomnienie o nich chociaż słowem na bankietach i rautach Federacji zaczęło budzić niesmak. Owianych krzywdzącym stereotypem rasy prymitywnej, niegodnej współpracy z ludami kosmosu, zostawiono ich samych sobie. Co stało się później, mało komu było wiadome, zaś tym nielicznym niespieszno było do dzielenia się swoją wiedzą z pozostałymi. Ziemia była wszak niemodna; krążyły plotki, że mordowano tam na każdym kroku, a obywatele żyli w ciągłym strachu przed tym, że niebo spadnie im na głowy. W zaawansowanej technologicznie Federacji było to nie do pomyślenia. Cała sprawa śmierdziała na kilometr jakimś szwindlem i kręctwem, Gabrielowi jednak było wszystko jedno. Potrzebował pieniędzy i nie obchodziło go, jak podejrzanych spraw się podejmuje; ważne, że stawka była sowita, a warunki nie najgorsze.

Po dłuższym czasie pełnym nerwowego oczekiwania pojawił się przedsiębiorca chętny zainwestować w terraformację Ziemi. Skoro jej mieszkańcy uznali za celowe unicestwić się raz na zawsze, zadaniem Gabriela było przybycie na planetę i wyciśnięcie z niej wszystkiego, co mogło przydać się galaktyce. Dług, jaki Ziemianie zaciągnęli, zanieczyszczając glob i przestrzeń kosmiczną, musiał zostać spłacony. Zasoby, kultura, wszelkie inne przydatne pozostałości należało zebrać, skatalogować, spakować i wywieźć z tego miejsca. Przygotowania do terraformacji Ziemi dla kolejnej rasy musiały przebiegać w ściśle określonym tempie, bowiem każdy dzień zwłoki oznaczał wysokie straty.

Po rozpoczęciu procedury lądowania Gabriel spojrzął z pogardą na pozostałości planety. Widział tylko żałosne resztki cywilizacji, która mogła być wielka. Ziemianie doprowadzili do swojego zniszczenia w rekordowo krótkim czasie. Żadna z planet, którą wcześniej odwiedził syndyk, nie była na tyle wyeksploatowana i zniszczona. Leje po bombach pokrywały dużą część terenu, jaki miał przed oczami. Resztę zajmowały ruiny i gruz, śmieci i truchła zwierząt. Ludzkich trupów nie widział nigdzie – może to i lepiej. Ziemian, podobnie jak wiele cywilizacji przed nimi, wyniszczyła bezlitosna walka o zasoby, co w połączeniu z brakiem możliwości odzyskania dalszych lotów w przestrzeń kosmiczną czyniło z Ziemi śmiertelną pułapkę. Planetę otaczała gruba sfera starej maszynierii i śmieci, przez którą statek Gabriela ledwo się przedostał, a i tak trzeba było część usunąć dezintegratorem, by dało się przelecieć.

Syndyk westchnął ciężko. Wyglądało na to, że czeka go tu dużo roboty. Pod grubą warstwą gruzów mogły spoczywać bezcenne dzieła sztuki. Najbardziej cenione przez Federację były zabytki piśmiennictwa, wątpił jednak, by dużo z nich przetrwało. Ludzkość wyglądała na jedną z cywilizacji, które przed samounicestwieniem uważają za słuszne zniszczyć wszelkie pozostałości. Westchnąwszy głęboko nad głupotą i krótkowzrocznością Ziemian, Gabriel przywdział skafander i wyszedł na powierzchnię planety.

Po rozstawieniu niezbędnego sprzętu i rozbiciu obozu, syndyk przystąpił do pracy. Tym, co najbardziej mierziło Gabriela w jego zawodzie, była konieczność przekopania się przez całe warstwy popiołów, gruzów i innych

odpadków pokrywających to, co naprawdę go obchodziło. Jednak dzięki zaawansowanej technologii czarna robota nie należała już do jego zmartwień; był z tego bardzo rad, bowiem dawnymi czasy zmuszony był wspomagać stare i niechętnie działające maszyny w ich trudzie. Po hojnej dotacji od jednego z możliwych Federacji praca przebiegała o wiele sprawniej.

Tak wielkich zwałów śmieci i truchet nie widział nigdy wcześniej. Nie miał pojęcia i nie interesowało go, w jaki sposób Ziemia wymordowała się nawzajem, lecz musiał on być wyjątkowo efektywny. Jego nowe, lśniące jeszcze lakierem maszyny z trudem przebijały się przez warstwę odpadków. Spod górnej jej warstwy błyskały do niego metalowe elementy niewiadomego pochodzenia. Zbliżył się do jednego z nich i przyjrzał się dobrze. Widniał na nim znak jednego z możliwych baronów Federacji. No tak, mógł się tego domyślić. Gabriel cenił sobie własną skórę, postanowił więc niczemu się już nie dziwić – nawet temu, że na co drugiej planecie widniały oznaki obcej interwencji w życie tubylców, co było sprzeczne z kodeksem Federacji. Wiedział jednak, że gdyby postanowił komuś o tym donieść, musiałby uciekać przed gniewem baronów. Gabriel otrząsnął się z czarnych myśli, wyrzucił broń i wrócił do pracy.

Po kilku godzinach maszyny zasygnalizowały znalezienie materiału potencjalnie godnego uwagi. Gabriel zbliżył się do wielkiej wyrwy, jaką maszyny uczyniły na powierzchni i spojrzął w dół. Zobaczył okrągłą metalową konstrukcję, która mogła niegdyś być włazem do schronu. Odbezpieczył swój pistolet pulsacyjny i z pomocą robotów dostał się do środka. Na kilku materacach usytuowanych naprzeciwko wejścia gnily ludzkie ciała. Rad z tego, że ma na sobie skafander, Gabriel przeszedł do następnego pomieszczenia, próbując nie zwracać uwagi na trupy. Uśmiechnął się pod nosem. Pokój był pusty z wyjątkiem kilku regałów wypełnionych książkami i walającymi się gdzieś opakowaniami z dawno już przeterminowanym jedzeniem. Gabriel podszedł do książek i zaczął ściągać je z regałów.

Nie mógł oprzeć się, by spojrzeć do środka. W przeszłości widział pozostałości po upadku wielu dumnych ras i cywilizacji. Większość z nich była do siebie bardzo podobna; po zobaczeniu dziesiątków tysięcy dzieł sztuki i zabytków piśmiennictwa Gabrielowi zaczęły się one wszystkie mieszać. Rozsiadł się w swojej kabinie pełen wyrzutów sumienia; powinien wszak kontynuować pracę i nie zwracać większej uwagi na rzeczy, które znalazł. Próbuje nie myśleć o tym, jak dużo traci czasu, przygotował przenośną matrycę translacyjną i zamontował ją na ramieniu przed sobą. Od tej chwili każdy tekst, jaki znalazł się za nią, był tłumaczony na język wspólny, którym postępowano się na planetach Federacji.

Syndyk rozpoczął lekturę trzymanej przezeń książki. Nosiła ona tytuł *Hyperion* i opowiadała o podróży sześciu pielgrzymów, dzięki której powstrzymaliby oni grożące galaktyce niebezpieczeństwo. Gabriel uśmiechnął się pod nosem. Technologie przedstawione przez autora nie miały racji bytu w rzeczywistości, syndyk był jednak pod wrażeniem rozmachu, z jakim przedstawiony był świat stworzony przez autora. Nigdy wcześniej nie doświadczył tak mistycznego uczucia, jakim było poznawanie od podszewki bohaterów, ich przygód. Nie mieściło mu się w głowie, jak w tak małym i pozornie mało znaczącym przedmiocie mogła ukrywać się magia, która kazała mu trzymać kciuki za ulubione postacie, przeżywać razem z nimi ich morderczą podróż i snuć przypuszczenia na temat tego, co się stanie dalej. Gabriel trwał jakby w transie – nie mógł oderwać się od książki, którą czytał, choć wiedział, że czeka go jeszcze mnóstwo pracy. Maszyny rozesłane przez niego na całą powierzchnię planety przesyłały mu liczne sygnały świadczące o obecności wielu przedmiotów takich jak ten, który trzymał przed sobą. On jednak nie zwracał na nie uwagi. Liczyła się dla niego tylko lektura, wszystko inne zdawało się być jak natrętne muchy, które nie pozwalają mu czytać. Zapomniał o swojej pracy, o podejrzanych śladach, jakie odnalazł w bunkrze.

Gdy skończył *Hyperiona*, zorientował się, że jest już bardzo późno, a on wciąż nie zdał raportu z pierwszego dnia prac. Pospiesznie odczytał z ekranów raporty przesłane mu przez maszyny. Wysłał je szefowi i nie bacząc na nic, znów wziął się do lektury. Tym razem trzymał w ręku książkę zatytułowaną *Diuna*.

Było jeszcze wiele innych tytułów, Gabriel nie mógł spamiętać ich wszystkich. Gdy przyszło mu opuścić Ziemię, wiedział, że długo będzie pamiętał tę podróż i wiadomość, jaką postanowił wysłać pewnym ludziom. Tym, którzy niszczyli cywilizacje, by się wzbogacić. Długo myślał nad tym, jak sformułować to, co czuł podczas czytania tych wszystkich książek. Całą gamę emocji, jaką doświadczał, wszystkie jego przemyślenia, które zrodziły się pod wpływem lektury. Ostatecznie jednak napisał:

Zdaję sobie sprawę, jak mogą brzmieć moje słowa. W przeszłości wywozłem z dziesiątek planet niezliczone rzeźby, obrazy, książki i inne dzieła sztuki, o których mało kto już pamięta. Moja praca nigdy nie była dla mnie czymś, co mogło wyrzucić na mnie duży wpływ. Zbliżając się do Ziemi, nie podejrzewałem, że napotkam tam coś, co pozwoli mi otworzyć oczy na sprawy, które dotąd mnie nie obchodziły. Gdy tam dotarłem, znalazłem kilka wyjątkowych książek. Pozwoliły mi one szerzej spojrzeć na to, co dzieje się w Federacji. Przekręty, korupcja, rządy oligarchów. Tak nie może być. Postanowiłem z tym skończyć. Zanim ta wiadomość do was dotrze, wszyscy w galaktyce dowiedzą się o waszych działaniach na Ziemi i innych planetach. Nie mogę pozostać obojętny wobec takiego okrucieństwa. Wyśmiewaliście mieszkańców planety, którą opuszczam, posądzaście ich o małostkowość i niepotrzebną agresję. Jednak sami nie jesteście lepsi. Nie obchodzi mnie to, co się ze mną stanie. Jednego jestem pewien – póki żyję, zrobię wszystko, by wasze kłamstwa wyszły na jaw.



*Janina Mudyna wręcza nagrodę Kajetanowi Poniatyszyn (fot. Archiwum biblioteki)*



Katarzyna Ostrowska-Pałyga  
Dział Instrukcyjno-Metodyczny

## WBP w Opolu

### VI edycja Giełdy pomysłów

Współczesna biblioteka poprzez różnorodność swoich działań staje się miejscem, które zapewnia nie tylko dostęp do wartościowej lektury swoim czytelnikom, ale wspomaga, edukuje dzieci, wspiera rodziców, organizuje działania skierowane do seniorów. Mamy nadzieję, że nowy obraz bibliotek jako placówek otwartych, nowoczesnych, mających niepowtarzalne propozycje dla swoich użytkowników przyczyni się do tego, że chętniej będą oni korzystać również z jej zbiorów. Od bibliotekarzy oczekuje się dodatkowo nieustannej inwencji i nowatorstwa w działaniu. Dzięki swojej szerokiej i atrakcyjnej działalności biblioteki umożliwiają mieszkańcom pełne uczestnictwo w życiu kulturalnym, stając się jednocześnie miejscem dostępu do wiedzy, informacji i rozrywki. Należy tu podkreślić, że biblioteki poprzez swoje propozycje przyczyniają się również do integracji społecznej, pełniąc funkcję tzw. „trzeciego miejsca”, przede wszystkim miejsca spotkań.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E. Smołki w Opolu zorganizowała po raz szósty cieszące się dużym powodzeniem działanie pn. „Giełda pomysłów”, które jest znakomitą okazją do pochwalenia się tym, co robimy w naszych bibliotekach. Obserwujemy, jak zmieniają się propozycje Bibliotek, a zdobytą wiedzę i doświadczenie możemy wykorzystać i przenieść do swoich placówek. Bibliotekarze, prezentując przeprowadzone w swojej bibliotece działania, omawiali nie tylko pomysł, ale i sposób jego wykonania. Mieliśmy okazję zobaczyć imprezy skierowane do szerokiego kręgu odbiorców, najwięcej było jednak propozycji dla najmłodszych czytelników.

*Mały artysta* – projekt Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Kluczborku, w ramach, którego zorganizowano dla najmłodszych użytkowników cykl warsztatów: teatralnych, tanecznych, plastycznych i pisarskich. W ramach warsztatów pisarskich powstała książeczka napisana przez przedszkolaków „*Roksu i jego przyjaciele*”.

*Nasza mała biblioteka* – Centrum Kultury. Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Głuchołazach. Forma zajęć bibliotecznych adresowanych do dzieci w wieku 6-8 lat. Zajęcia odbywały się raz w miesiącu. Podczas spotkań omawiane były książki, rozwiązywane łamigłówki literackie, bibliotekarze czytali opowiadania. Spotkanie było okazją do aktywizacji i integracji. Projekt współfinansowany przez „Kreatywną Europę”. Organizatorem było Wydawnictwo Ezop.

*Ferie zimowe z Kicia Kocią* – Namysłowski Ośrodek Kultury. Biblioteka Publiczna w Namysłowie. Cykl zajęć podczas ferii zimowych pod hasłem „Kiermasz różnorodności z Kicią Kocią”. Zajęcia nawiązywały do przygód głównej bohaterki książeczek Anity Głowińskiej. Pierwsze zajęcia stanowił pokaz akcji ratunkowych przeprowadzonych przez strażaków, podczas kolejnych odbyły się warsztaty podróżnicze po Anglii i Japonii. W trakcie spotkań uczestnicy „pomagają również książkom” poprzez robienie do nich zakładek oraz ich okładanie. Kicia Kocia to kot, dlatego bibliotekę odwiedzili dwaj jej kuzyni, spotkanie poświęcone było ich zwyczajom.

*Bibliotekarska taktyka na zaciekawienie smyka* – Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu. Omówiono dotychczasowe doświadczenia Wypożyczalni dla Dzieci „Pokój Bajek”, w tym:

*Sobota z mamą i tatą* – zajęcia skierowane do rodziców i dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. Celem spotkań jest propagowanie współczesnej literatury dla dzieci, zachęcanie rodziców do aktywnego głośnego czytania swoim pociechom. Podczas zajęć dzieci wysłuchują tekstu literackiego oraz wspólnie z rodzicami wykonują przygotowaną zabawę plastyczną, nawiązującą do czytanego tekstu.

*Noc Kultury 2019 – Niech moc będzie z wami!* – zabawa/ gra terenowa dla dzieci wraz z rodzicami, odbywająca się podczas Nocy Kultury. Celem zabawy było wzmocnienie więzi rodzinnych poprzez dobrą, kreatywną zabawę i wspólne rozwiązywanie zadań i łamigłówek, rozpowszechnienie książek popularnonaukowych oraz literatury pięknej dotyczącej Gwiezdnych Wojen. „Pokój Bajek” stał się strefą warsztatową, gdzie można było wykonać miecz świetlny, zakładkę Chewbacca oraz inne prace plastyczne związane ze Star Wars.

*Międzyprzedszkolna Zabawa Literacka* – działanie realizowane we współpracy z zaprzyjaźnionymi opolskimi przedszkolami, polegające na odpowiadaniu na pytania z wybranych utworów literackich. Wymienione utwory literackie omawiane były wcześniej na zajęciach w przedszkolu. Celem działania było promowanie i propagowanie literatury pięknej i poezji dziecięcej, klasycznej i współczesnej, integracja przedszkolaków z różnych środowisk, zapoznanie i oswojenie z biblioteką, jako przyjaznym miejscem do spędzania czasu.

*Noc z Andersenem* to międzynarodowe wydarzenie z okazji urodzin znanego pisarza, zapoczątkowane w Czechach. Noc z Andersenem 2019 w Wypożyczalni dla Dzieci „Pokój Bajek” zorganizowana została w ramach Dni Literatury Dziecięcej i Młodzieżowej. W tym roku gościem specjalnym był **Krzysztof Riewold**, który przeprowadził warsztaty cyrkowe oraz pokaz żonglerki.

Biblioteki uczestniczące w tegorocznej „Giełdzie pomysłów” zaprezentowały również szeroki wachlarz propozycji dla dorosłych użytkowników.

*Planszowy Kluczbork* – Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Kluczborku. Celem projektu było stworzenie w bibliotece ogólnodostępnej strefy gier planszowych. Zakupiono 57 gier. Inauguracja projektu miała miejsce w czasie „Nocy Bibliotek”. W ramach projektu odbyło się 36 spotkań z grami planszowymi, w których wzięło udział 517 osób. Spotkania odbywały się również w filiach bibliotecznych.

*Poczekalnia – Poczytalnia* – Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Kluczborku. Biblioteka w Kluczborku w 2017 r. dołączyła do akcji „Poczekalnia – Poczytalnia. Czekając, czytajmy!”, której pomysłodawcą był Zachodniopomorski Okręg Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Celem projektu było stworzenie optymalnych warunków do czytania poprzez ustawienie skrzynek z książkami w różnych punktach miasta, w których spędzamy czas, np. w przychodniach, urzędach i na dworcach. Biblioteka, chcąc ułatwić mieszkańcom Kluczborka kontakt z książką, utworzyła poczekalniane biblioteczki z informacją:

- wybierz książkę i czytaj w poczekalni;
- po czytaniu odłóż do skrzynki, aby inni też mogli czytać;
- jeżeli książka Ci się spodobała, wypożycz ją w Miejskiej i Gminnej Bibliotece Publicznej w Kluczborku.

Włączając się w tę akcję, Biblioteka wychodziła z założenia, że nawet przypadkowy kontakt z książką może obudzić aktywność czytelniczą. Pierwsza „Poczekalnia – Poczytalnia” w Kluczborku została „otwarta” 12 września 2017 r. w przychodni zdrowia.



*Pudła z książkami. Akcja „Poczekalnia –poczytalnia”*

*Działalność Mediateki w MiGBP w Nysie.* Omówiono różne nowatorskie formy pracy wykorzystywane w celu przyciągnięcia młodzieży do biblioteki. Główne obszary zadań Mediateki to: gry planszowe, gry konsolowe i wirtualna rzeczywistość oraz e-sport, anime&manga oraz komiksy. Na terenie Biblioteki działa Klub Gier Planszowych, w ramach którego organizowane są turnieje gier we współpracy z ich wydawcami. Biblioteka posiada również konsolę Playstation4 wraz z kilkudziesięcioma grami oraz subskrypcją PlaystationPlus. Dodatkową atrakcją jest Playstation VR, czyli gogle do wirtualnej rzeczywistości. Biblioteka to również miejsce gdzie odbywa się wspólne oglądanie meczów, turniejów oraz widowisk związanych z grami sportowymi.

Podstawowym zadaniem Mediateki jest wskazanie, że gry to także kultura – tak jak książki: mają one swoich zwolenników, różnego rodzaju gatunki i podgatunki oraz grupy zainteresowań czy ulubionych autorów. Kolejną inicjatywą, którą stara się pręźnie rozwijać, jest zainteresowanie anime i mangą. W ramach działań bibliotecznych kupowane są mangi, wypożyczane na identycznych zasadach jak zbiory książkowe.

*Jak organizować biblioteczną przestrzeń dla młodzieży, dobre praktyki* – Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu. To nietypowe wystąpienie jak na tradycyjną „Giełdę pomysłów”, w którym nie omawiano proponowanych działań, a przeprowadzono analizę stanu czytelnictwa wśród młodzieży i szukano rozwiązania tego stanu rzeczy, np. przez zmiany w infrastrukturze. W prezentacji podkreślano ważność tzw. swobody bycia – przestrzeni umożliwiającej interakcję, przestrzeni do pracy zespołowej, miejsca odizolowanego od innych grup. Oczekiwania młodzieży wobec biblioteki to nauka i rozrywka. Mamy nadzieję, że właściwie zaprojektowana przestrzeń w bibliotekach dla młodzieży, czyli minimalizm, prosty styl wpłynie na popularność miejsca, dzięki czemu wzrośnie czytelnictwo wśród tej grupy czytelników.

*Książki łączą ludzi, czyli Speed Dating w bibliotece* – Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu. Impreza z okazji walentynek. Jak sama nazwa wskazuje, Speed Dating to szybka randka. W standardowym spotkaniu tego typu bierze udział 15 kobiet i 15 mężczyzn. Panie siadają przy stolikach, a panowie się do nich dosiadają i rozmawiają ze sobą jak na normalnej randce, mają 5 minut, po czym następuje zmiana – panowie przesiadają się do kolejnego stolika. W tym przypadku pretekstem do spotkania była rozmowa o książkach.

Giełda pomysłów pokazała jak bardzo zmieniają się potrzeby użytkowników, jak rosną oczekiwania wobec bibliotek. Tu nasuwa się jednak pytanie, czy są to oczekiwania użytkowników, naciski zewnętrzne, moda czy własna inicjatywa bibliotekarzy. Wydaje się, że od komunikacyjnej funkcji biblioteki, zapewnienia dostępu do kultury, rozpowszechniania literatury, inicjowania dyskusji i tworzenia miejsca spotkań zależy pozycja i prestiż Bibliotek. My bibliotekarze stawiamy zawsze na to, co stricte biblioteczne i związane z promocją czytelnictwa i biblioteki. Chcemy, aby Biblioteka postrzegana była przede wszystkim przez pryzmat czytelnictwa, które jest dla większości bibliotekarzy zadaniem kluczowym.

Beata Śliwińska  
Archiwum Państwowe w Opolu

## Cykl spotkań „Kultowe miejsca Opola” jako przykład współpracy Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddziału w Opolu z Archiwum Państwowym w Opolu i środowiskiem naukowym Opola

Podobno „*Historia magistra vitae est*” (*historia jest nauczycielką życia*) – lecz nie zawsze chodzi „o nauki”. Czasami – ostatnio właściwie coraz częściej – w kontekście historycznym pojawiają się sentymenty: wspomnianie, odtwarzanie wyglądu miejsc, poszukiwania ludzi, opisywanie konkretnych wydarzeń itp. Jak pisał Tomasz Łepkowski: *w historii jako pamięci pokoleń (...) budzenie uczuć obok zachęcania do chłodnej, analitycznej refleksji jest tym bardziej konieczne*<sup>1</sup>. W takich sytuacjach bardzo pomocne są archiwalia – a gdzie je znaleźć, jak nie w archiwum?

Pomysł często rodzi pomysł – tak też było w przypadku cyklu „Kultowe miejsca Opola”. 28 lutego 2019 w Archiwum Państwowym w Opolu odbyło się spotkanie promocyjne książek z serii *Opolanie znani i nieznan*i (wydawanego m.in. przy współpracy Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego i Archiwum Państwowego w Opolu). Wywiązała się dyskusja nad ważnością (i nośnością) tematu: prof. Danuta Kisielewicz z Instytutu Politologii Uniwersytetu Opolskiego zdecydowanie oponowała przeciwko kończeniu serii – mimo wydania części dotyczącej czasów współczesnych Opola. Prof. Anna Pobóg-Lenartowicz z Instytutu Historii UO tłumaczyła to względami finansowymi. Dr hab. Małgorzata Świder, również z Instytutu Historii UO, dywagowała nad innymi możliwościami propagowania wiedzy o historii miasta. Podniosły się też głosy z sali – zebrani byli wyraźnie zainteresowani tematem.

Tendencja ta – owo zainteresowanie mieszkańców dziejami Opola – jest pokłosiem obchodzonego niedawno 800-lecia istnienia miasta (w 2017 roku). Prof. Anna Pobóg-Lenartowicz, wydając książkę „o opolanach dla opolan”<sup>2</sup>, była jednym z tych głosów, które rozbudziły w mieszkańcach zainteresowanie historią Opola. Trwa ono nadal (a to bardzo dobrze) – stąd też cykl „Kultowe miejsca Opola”.

Łepkowski podkreślał, że *wskrzeszanie historii to przede wszystkim ożywianie tkwiących w niej wątków (...) Historia [dodajmy: wspomniana i opowiadana przez jej świadków] potrafi silnie oddziaływać na obserwatora, pobudzać emocje, nieraz nawet uzewnętrzniać gwałtowne uczucia, a także inspirować rozmyślenia nad ludzką przygodą*<sup>3</sup>. Tak też się stało, gdy zaczęto dopracowywać ideę cyklu „Kultowe miejsca Opola” (bo tak nazwano planowaną serię spotkań). Ponieważ podczas promocji książki byli obecni przedstawiciele kilku instytucji kulturalnych i naukowych w Opolu (m.in. Muzeum Śląska Opolskiego, Uniwersytetu Opolskiego, Politechniki Opolskiej czy Miejskiej Biblioteki Publicznej), skupiono się na paru aspektach historii powojennej, konkretnie czasów PRL-u, słusznie mniemając, że zapraszanie ludzi, którzy kształtowali historię Opola lub pamiętają wydarzenia mające wpływ na historię miasta, będzie najlepszym „źródłem informacji”. Wobec dzisiejszej *utruty standardów dążenia do wiedzy*, jak się wyraził jeden z publicystów, i dominacji subiektywizmu kosztem obiektywizmu, był to bardzo dobry pomysł. Najmłodsze pokolenie jest zbyt młode, by te czasy pamiętać – nie ma więc negatywnych skojarzeń i kieruje się chęcią zdobycia wiedzy. Pokolenie ich rodziców czy dziadków nawet jeśli takie skojarzenia (z różnych powodów) ma, to kieruje się raczej sentymentalnymi wspomnieniami własnej młodości.

Tak tedy 27 marca 2019 r. miało miejsce pierwsze spotkanie z cyklu „Kultowe miejsca Opola” w Muzeum Śląska Opolskiego o godz. 17:00. Tym samym skryształizował się efekt współpracy Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddziału w Opolu, Archiwum Państwowego w Opolu oraz Muzeum Śląska Opolskiego. Gościliśmy w atelier

<sup>1</sup> T. Łepkowski, *Człowiek i historia*, Warszawa 1977, s. 214.

<sup>2</sup> A. Pobóg-Lenartowicz, *Od opola do Opola. Popularna historia miasta*, Opole 2017.

<sup>3</sup> Tamże, s. 247.

opolskich fotografów, snując opowieści o Maxie Glauerze (Urszula Zajączkowska), Alfredzie Bohmerze (Bogusław Szybkowski), Adamie Śmietańskim (Bogna Szafraniec). Swoimi wspomnieniami podzielił się też Jerzy Stemplewski – znany opolski fotograf wspominał talent Śmietańskiego i smutną śmierć człowieka, dzięki któremu mamy zdjęcia dokumentujące pierwsze powojenne lata Opola: odbudowę miasta cegła po cegle. Do nostalgicznego oglądania była przygotowana przez pracowników Archiwum wystawa. O wydarzeniu informował plakat propagowany tak w mediach społecznościowych, jak i wystawiany za każdym razem w miejscu, w którym odbywało się spotkanie (by zachęcić przechodniów do wejścia, posłuchania i włączenia się w dyskusję – a ta towarzyszyła każdemu spotkaniu).



*Opowieści Bogusława Szybkowskiego z zaciekawieniem słuchali wszyscy zgromadzeni w Muzeum Śląska Opolskiego (fot. Jerzy Stemplewski)*

Wielu opolan zapewne zastanawiało się, gdzie „wyspacerować” wielkanocne potrawy – więc pomogliśmy im wybrać trasy, organizując 24 kwietnia br. drugie spotkanie z cyklu „Kultowe miejsca Opola”. Razem z opolskim oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego i Muzeum Śląska Opolskiego zaprosiliśmy do Muzeum Uniwersytetu Opolskiego, gdzie odkrywaliśmy parki i place miejskie – a, jak się okazało, to zdecydowanie więcej przestrzeni niż uwielbiana przez opolan zieleń w okolicach zoo czy remontowany plac przy kościele św. Sebastiana. Spotkaniu i tym razem towarzyszyła polemika naukowców, opolan i... ekologów. W dyskusji udział wzięli: Andrzej Hamada – niezrównany budowniczy miasta, dr Krystyna Słodczyk – niestrudzenie dbająca o to, by w naszym mieście było jak najwięcej zieleni i Bogdan Patyniak – historyk sztuki i konserwator zabytków. Poprowadziła je Natalia Barczyk. Do obejrzenia była także wystawa prezentująca archiwalia wybrane z zasobu Archiwum Państwowego w Opolu.



*Podczas drugiego spotkania o kultowych miejscach Opola w Muzeum Uniwersytetu Opolskiego wywiązała się gorąca dyskusja o zieleni i drzewach w mieście (fot. Andrzej Szczepaniak)*

8 maja 2019 r., tym razem w gościnnych progach Archiwum Państwowego w Opolu, odbyło się trzecie spotkanie, którego tematem były (jak to w maju) pochody pierwszomajowe. Sala konferencyjna była dosłownie wypełniona archiwaliami: w gablotach wystawiono ordery i legitymacje partyjne (wypożyczone z kolekcji p. Krzysztofa Pogorzelskiego), nad głowami zebranych zawisły sztandary z zasobu Archiwum, a na rzutniku migają slajdy ze skanami zdjęć ze Zbioru Jerzego Stemplewskiego, niedawno nam przekazanego przez bodaj najbardziej znanego opolskiego fotografa. W dyskusji prym wiodła prof. Anna Pobóg-Lenartowicz. Wspomnieniowego „kroku” dotrzymywał jej dr Mariusz Patelski. Moderatorem spotkania był zastępca dyrektora Archiwum Sławomir Marchel. Rola ta przypadła mu w udziale nieprzypadkowo – jako opolanin z wyboru a Kaszub z urodzenia chętnie dopytywał o to, którymi ulicami szły pochody, gdzie stała trybuna dla przedstawicieli władz, czy/ jak bardzo\* (niepotrzebne skreślić) zmuszano w szkołach do uczestniczenia w pochodach i jakie były konsekwencje nieuczestniczenia...



*Wszyscy wchodzący 8 maja br. do Archiwum Państwowego w Opolu przenosili się w czasy ustroju minionego, oglądając plakaty z zespołu nr 2579 „KW PZPR w Opolu” (fot. Beata Śliwińska)*



W sali konferencyjnej Archiwum panowała wspomnieniowa atmosfera – opowiadano zabawne anegdoty pierwszomajowe (fot. Beata Śliwińska)



W gablotach można było obejrzeć muzealia z kolekcji p. Krzysztofa Pogorzelskiego (fot. Beata Śliwińska)

Zachęcamy do pobrania naszej publikacji pt. *Święto Pracy na Opolszczyźnie w latach 1945-1989 w świetle materiałów archiwalnych wybranych z zasobu Archiwum Państwowego w Opolu* (Opole 2014). Znajdziecie w niej



sporo ciekawych zdjęć i plakatów propagandowych, powspominacie akademie i oklaski, Lenina, Gagarina, dygnitarzy, bikiniarzy...

<http://opole.ap.gov.pl/misja/publikacje.html>.

Na czwarte i ostatnie – przed wakacjami – spotkanie zaprosiliśmy 18 czerwca br. do Miejskiej Biblioteki Publicznej. Były to opowieści o opolskim sporcie, które snuł znawca tematu – Krzysztof Stecki. I tym razem spotkaniu towarzyszyła wystawa przygotowana przez Archiwum Państwowe w Opolu. Wędrowaliśmy dziarsko i z zaciekawieniem po stadionie „Kolejarza” (najstarszego klubu sportowego na – zakładano go, gdy jeszcze trwały naloty na miasto!), podpatrywaliśmy budowę Hali „Okrągłak” (na którą miasto długo czekało) i „Gwardia” (na której budowę sprzedawano „cegiełki”), dziwiliśmy się widokiem „Toropolu” bez dachu, patrzyliśmy, jak ulicami Opola gnały bolidy Formuły 1 (tak, tak! na początku lat 50. dzisiejszymi ulicami Batalionów Chłopskich, Sienkiewicza i Oleską), podrywaliśmy się z miejsc, gdy „Orzeł Szczepanowice” zdobywał mistrzostwo Polski w piłce ręcznej (w 1959 roku) i traciliśmy głos, krzycząc z dumy, gdy Odra Opole awansowała do ekstraklasy...

Jak barwnie opowiadał Krzysztof Stecki: *nie tylko hale, boiska i baseny – ale i ulice tętniły sportem (...) Kolarstwem Opolszczyzna stała (...) [Żużel] to był kiedyś naprawdę czarny sport – na wirażach to się publiczność gazetami zasłaniała (...) Po zwycięskim meczu piłkarze chodzili na szampana (...) Sport był masowy – bo takie były założenia ideologiczne (...) Kluby były przy zakładach pracy, które utrzymywały sekcje sportowe...*

Dyskusję uzupełnił pasjonat i kronikarz dziejów lekkoatletyki Opolszczyzny Bogdan Kociński, przypominając, że w 2020 roku „Odra”, „Gwardia” i „Kolejarz” będą obchodziły swoje jubileusze istnienia. Opole pięknieje i dobrze byłoby przypomnieć jego piękną historię sportową, zwłaszcza, że jest zainteresowanie tym tematem wśród mieszkańców – powstała nawet praca magisterska o „Kolejarzu” autorstwa Aleksandry Wilkowskiej, obroniona w 2014 roku w Wyższej Szkole Zarządzania i Administracji w Opolu<sup>4</sup>. Tym bardziej szkoda, że władze miasta nie wykazują zainteresowania. Jakby nie było, „sport to zdrowie”. Z wiekiem widać, jak bardzo prawdziwe to słowa...



*Słuchając opowieści Krzysztofa Steckiego, wszyscy obecni czuli się jakby byli na szosach i stadionach (fot. Aleksandra Starczewska-Wojnar)*

<sup>4</sup> <http://zuzelopole.pl/pl/klub/historia.html> [dostęp dnia 01.07.2019].

Należy się tylko cieszyć z tego, o czym pisał Jerzy Topolski – z rozwoju myślenia historycznego, bo jest to *wzbogacenie ludzkiego świata myśli, wzbogacenie, które stało się niezbędnym warunkiem wszelkiego postępu w dziejach*<sup>5</sup>. Poznając przeszłość, możemy lepiej funkcjonować w teraźniejszości i planować przyszłość (na ile to możliwe). Topolski przypomina, że w każdym czasie, w każdej epoce, jesteśmy „twórcami dziejów”, a w naszych działaniach zawsze pojawia się kontekst historyczny, *społeczne wyobrażenie o przeszłości, które może być mniej lub więcej w stosunku do tej przeszłości zdeformowane*<sup>6</sup>.

Dobrze, że są archiwa – można sięgnąć do oryginalnych dokumentów, niejako cofnąć w czasie i zobaczyć, jak ludzi *łączyła wspólna wiara w cykliczność nadchodzących epok*<sup>7</sup>. Po raz kolejny okazało się, że głoszone w Oświeceniu przez Ignacego Krasickiego hasło, by „uczyć – bawić” (a co najmniej zmuszając do refleksji) o historii znanej i nieznannej to najlepszy przepis na wzbudzenie zainteresowania. Połączenie zachowanych archiwaliów i eksponatów, prezentacji i opowieści jest niemal kompletnym przedstawieniem wydarzenia, miejsca czy postaci. Kolejne pokolenia zostawiały swój ślad w historii – a dzisiaj my możemy o tym czytać, słuchać i oglądać. Jak wtórował Topolskiemu Łepkowski: *niechby te „dzieje oglądane” zaspokajały w człowieku głód historii*<sup>8</sup>.

W wakacje praktykujcie sport – a my spotkamy się w kolejnym „kultowym miejscu Opola” we wrześniu. Urlopy urlopami, ale w archiwum już planują kolejne spotkania „kultowego” cyklu, licząc na dalszą dobrą współpracę m.in. z Polskim Towarzystwem Historycznym Oddział w Opolu i czekając na ewentualne propozycje instytucji, które chciałyby takie lub podobne spotkania współorganizować.

---

<sup>5</sup> J. Topolski, *Świat bez historii*, Warszawa 1976, s. 34.

<sup>6</sup> Tamże, s. 50.

<sup>7</sup> Tamże, s. 70.

<sup>8</sup> T. Łepkowski, *Człowiek i historia*, dz. cyt., s. 248.

## RELACJE

Karol Maluszcak  
Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu  
karol.maluszcak@mbp.opole.pl

## Dni Tischnerowskie w Opolu.

### O filozofii ks. Józefa Tischnera w MBP

Od śmierci księdza Józefa Tischnera minęło już prawie dwadzieścia lat. Można filozoficznie powiedzieć, że czas to tylko system miary. Po niemalże dwóch dekadach filozofia ks. Tischnera wzbudza wciąż nowe emocje i znajduje swoich zwolenników, co udowodniły Dni Tischnerowskie w Opolu zorganizowane przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Było czymś zupełnie oczywistym, że Dni Tischnerowskie zostały zapoczątkowane w Krakowie (w tym roku w dniach 27-30 marca odbyła się dziewiętnasta edycja), ale mało kto wie, że w ciągu dwóch ostatnich dekad tego typu imprezy miały miejsce m.in. w Białymstoku, Chojnicach, Gdańsku, Głogowie czy Poznaniu, i że regularnie odbywają się również w Starym Sączu. Dlaczego zatem nie spróbować w Opolu?

Formuła Dni Tischnerowskich w Opolu była bardzo pojemna, pomimo iż impreza trwała tylko dwa dni (11-12 kwietnia 2019). Celem nadrzędnym Dni było połączenie wydarzeń artystycznych z naukowymi i popularnonaukowymi. Obok wykładów i dyskusji zaplanowano także koncert oraz lekcje czytania, które docelowo odbyć się miały w opolskich liceach, jednakże na trwający w tym okresie strajk nauczycieli spotkania dla uczniów zostały przeniesione do budynku głównego MBP. Dzięki takiemu wachlarzowi Dni Tischnerowskie mogły skupić wokół siebie różnych odbiorców, a przecież o to właśnie chodzi, żeby każdy znalazł coś dla siebie.

Na początek jednak – wiadomo – trzeba mieć bombę. Taką właśnie bombą okazał wykład głównego gościa imprezy, przyjaciela Józefa Tischnera, ks. prof. Michała Hellera, którego prezentacja „Jak usprawiedliwić historię Wszechświata?” przyciągnęła wielu słuchaczy. Ks. Heller reprezentuje zupełnie inny nurt filozofowania niż Tischner, którego przez całe życie zajmowała „filozofia dramatu”, gdzie polem rozważań był człowiek, jego rola i miejsce na ziemi. Ks. Heller swoje zainteresowania określa natomiast terminem „filozofia w nauce”. W obu jednak przypadkach stawiali oni wiele wspólnych pytań, na które poszukiwali odpowiedzi, zaś sam człowiek interesował ich najbardziej. Jak sam pisze Heller: „Nie tylko Wszechświat jest wyzwaniem dla człowieka. Człowiek jest wyzwaniem dla samego siebie”.

Pretekstem do wykładu ks. Michała Hellera i panelu dyskusyjnego była książka drugiego znamienitego gościa ks. dr hab. Tadeusza Pabjana *Świat najlepszy z możliwych? O dobroci Boga i pochodzeniu zła*. Jak zauważył na samym początku ks. Heller: „Gdyby nasz wszechświat był najlepszym z możliwych, to chyba nie byłoby potrzeby usprawiedliwiać jego istnienia. No, ale mamy co do tego wątpliwości, czy jest czy nie jest, więc podjęcie się tego trudu usprawiedliwienia wszechświata może ma sens”. Ks. Michał Heller to ceniony nie tylko w Polsce fizyk, filozof, kosmolog i teolog, ale także autor kilkudziesięciu książek naukowych i popularnonaukowych, pracownik Watykańskiego Obserwatorium Astronomicznego oraz Papieskiej Akademii Teologicznej, ponadto laureat wielu prestiżowych nagród, w tym Nagrody Tempeltona, która przyznawana jest za pokonywanie barier między nauką a religią.



*Ks. prof. Michał Heller podczas wystąpienia o Wszechświecie (Fot. R. Mielnik)*

Podczas swojego wykładu ks. Heller poruszył sporo tematów z różnych dziedzin nauki, m.in.: fizyki, matematyki, astronomii, teologii, antropologii i wielu innych. Po pouczającym wystąpieniu ks. Hellera zaproszeni goście kontynuowali wątek obecności dobra we Wszechświecie podczas panelu dyskusyjnego, w którym udział wzięli: ks. prof. Michał Heller, ks. dr hab. Tadeusz Pabjan oraz prof. dr hab. Jan Krasicki, którego główne zainteresowania dotyczą filozofii człowieka, aksjologii, filozofii społecznej, religijnej oraz fenomenu zła w świecie i tzw. śmierci Boga. Moderatorem i dobrym duchem Dni Tischnerowskich był Wojciech Bonowicz – poeta, publicysta, dziennikarz oraz opiekun archiwum literackiego Tischnera, autor wielu książek poświęconych Tischnerowi.



*Panel dyskusyjny z udziałem (od lewej) Wojciecha Bonowicza, prof. Jana Krasickiego, ks. dra hab. Tadeusza Pabjana oraz ks. prof. Michała Hellera (Fot. R. Mielnik)*

W trakcie rozmowy trzech filozofów traktowano o obecności dobra i zła w świecie, nieustannej walce o przetrwanie oraz kilku transcendentnych zjawiskach, które stały się przyczynkiem do większej dyskusji. Temat debaty nie był łatwy, ale prelegenci w pewnym stopniu sprostali wyzwaniu i udzielili odpowiedzi na pytania słuchaczy. Po całym wydarzeniu czytelnicy ustawiali się w kolejce, aby zamienić parę słów z gośćmi Dni

Tischnerowskich i uzyskać autograf. Przez cały czas można było nabyć książki ks. Hellera, ks. Pabjana i książki poświęcone patronowi imprezy.



*Ks. Michał Heller podpisujący swoje książki (Fot. R. Mielnik)*

Podczas drugiego dnia poświęconego Tischnerowi Wojciech Bonowicz spotkał się z uczniami II Publicznego Liceum Ogólnokształcącego w Opolu i wspólnie z licealistami czytał fragmenty esejów ks. Tischnera. Pierwsza lekcja czytania przypadła na godzinę 9:00 – tu warto docenić poczucie obowiązku i chęć poznania myśli ks. Józefa Tischnera przez młodzież. Uczniowie z powodu strajku nauczycieli mieli wolne od zajęć dydaktycznych i nie musieli przychodzić w ramach obowiązków szkolnych. Na spotkanie „Jak przerwać spiralę nienawiści” przyszło 31 osób. Prowadzący spotkanie mówił o mechanizmie „krzywego zwierciadła”, które jest w stanie poróżnić ze sobą dwóch ludzi i doprowadzić do nienawiści między sobą. Bonowicz poprzez słowa Tischnera chciał nauczyć, wskazać odpowiedni kierunek do poznania myśli Tischnera. Traktował o tym, jak nie tworzyć między sobą „krzywych luster”. Lekcja zakończyła się sukcesem, gdyż prowadzący i uczniowie byli ze sobą zgodni w wielu kwestiach i wynieśli ze spotkania mądre wnioski.



*Lekcje czytania z Wojtkiem Bonowiczem (Fot. R. Mielnik)*

Na drugiej lekcji czytania „Przestrzeń jako projekt wolności” prowadzący przeprowadził mini wykład o przestrzeni w interpretacji Tischnera i powtarzał za Tischnerem, że „wolność, nie jest wtedy, kiedy idziemy w prawo lub w lewo, ale pniemy się w górę. To jest przemyślana wolność” – podkreślał Bonowicz.

Zwieńczeniem Dni Tischnerowskich był koncert „Poeci Tischnera”, który odbył się 12 kwietnia o godzinie 18:00 w Sali Konferencyjnej MBP. W jego trakcie usłyszeliśmy ulubione wiersze patrona imprezy: od Tetmajera, Rilkego, Leśmiana, przez Gałczyńskiego i Poświatowską, aż po góralskie poetki – Hankę Nowobielską i Wandę Czubernatową. Wiersze recytowane przez krakowskie aktorki – Iwonę Konieczkowską i Beatę Paluch – scalały się z piosenkami autorstwa m.in. Mariana Hemara, których ks. Tischner chętnie słuchał w wolnych chwilach.



*Koncert Poeci Tischnera (od lewej) Wojciech Bonowicz, Beata Paluch, Iwona Konieczkowska, Tadeusz Leśniak (Fot. R. Mielnik)*

Idea Dni Tischnerowskich w Opolu była prosta i chyba została osiągnięta. Uczestnicy Dni poznali Tischnera w trzech odstonach: po pierwsze jako człowieka, po drugie filozofa, po trzecie jako księdza. Filozofia księdza Józefa Tischnera wyrosła z filozofii dialogu z drugim człowiekiem, którą polski prezbiter rozwijał całe życie. Dialog z drugim określał jako dialog dobrej woli, a pytanie drugiego jako wołanie o ratunek. Mówił o etyce jako wiedzy, o sposobach bycia wśród ludzi jako wiedzy, o sztuce, w której na pierwszym miejscu znajduje się człowiek.

Dni Tischnerowskie stały się dla wielu opolan (i nie tylko) okazją, żeby nieco lepiej poznać tę niezwykłą postać. Podczas tych dwóch dni padło wiele pytań i zrodziło się sporo refleksji. Na wiele z nich udało się odpowiedzieć, ale spora część pozostaje dalej nieodgadnięta. I dobrze. Bo kto wie – może Dni Tischnerowskie zawitają do Opoli w kolejnym roku?

Monika Wójcik-Bednarz  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu  
Biblioteka Austriacka – Österreich-Bibliothek  
e-mail:ba@wbp.opole.pl

## Opolska 19. Wiosna Austriacka



Podczas dziewiętnastej odsłony Wiosny Austriackiej<sup>9</sup> zaprezentowano szereg spotkań z kulturą austriacką: literaturą, muzyką i sztuką. Różnorodność tematyczna wydarzeń organizowanych przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu – Bibliotekę Austriacką przy wsparciu Austriackiego Forum Kultury w Warszawie skierowana była do zainteresowanych odbiorców w różnym wieku.

### Przybliżanie Austrii

Wykładem *Austria bliżej*, upowszechniającym złożoną historię i różnorodność kulturową Austrii, rozpoczęto 1 marca 2019 r. kalendarz imprez 19. Wiosny Austriackiej. Ze względu na duże zainteresowanie tym wykładem wśród młodzieży szkolnej, przygotowującej się do konkursu o Austrii, odbyło się jeszcze siedem takich spotkań. Austria nieczęsto pojawia się w polskich środkach masowego przekazu, a jeśli już to w związku ze skandalami politycznymi, gospodarczymi czy kryminalnymi. Jednak ten kraj i jego mieszkańcy mają do zaproponowania coś więcej. Jest to przede wszystkim bogata, różnorodna spuścizna kulturowa oraz kreatywność współczesnych Austriaków. Podczas wykładu przedstawiono wiele informacji i ciekawostek przydatnych podczas przygotowywania się do udziału w XXI. konkursie *Austria – kraj i mieszkańcy*.

Przypadający na początek marca okres ostatnich karnawałów skłonił organizatorów do przygotowania spotkania o tym, w jaki sposób obchodzi się go w Austrii, Niemczech i Szwajcarii. W karnawałowy Rosenmontag, 4 marca 2019 r., odbył się w Bibliotece Austriackiej wykład *Karneval, Fastnacht, Fasching, czyli jak obchodzony jest karnawał w Niemczech, Austrii i Szwajcarii*. Publiczność dowiedziała się, że karnawał to u zachodnich sąsiadów czas pełen zabaw, balów, tańców, barwnych pochodów i przebieranek, mających bardzo długą tradycję. Najhuczniejsze zabawy organizowane są w Kolonii, Düsseldorfie, Bonn i Moguncji, ale także w Austrii i Szwajcarii obchodzonych jest wiele ciekawych zwyczajów związanych z tym okresem.

<sup>9</sup> Program 19. Wiosny Austriackiej, jak i wcześniejszych edycji wydarzenia, dostępny jest na stronie Biblioteki Austriackiej <http://www.ba.wbp.opole.pl/wa.html> [dostęp 11.06.2019].



„Rosenmontag w Bibliotece Austriackiej”: wykład o karnawale i występ pary tanecznej Kaja Żylak i Tobiasz Skowronek z Olesna

Nie trzeba było jechać do Rio de Janeiro, by przeżyć niesamowitą taneczną zabawę karnawałową. Atrakcją spotkania był pokaz walców i tańców latynoamerykańskich w wykonaniu Kai Żylak i Tobiasza Skowronka z klubu Róża Olesno(!). Stąd między innymi pomysł na ich występ podczas Rosenmontag. Kaja Żylak i Tobiasz Skowronek to para taneczna od zaledwie kilku miesięcy. Za nimi jednak jest już wiele występów z poprzednimi partnerami tanecznymi. 17-letni Tobiasz dopiero zbiera doświadczenie, ponieważ naukę tańca towarzyskiego zaczął 1,5 roku temu. Jest też tancerzem gimnastycznym oraz akrobatycznym. Natomiast jego 20-letnia partnerka Kaja jest obecnie trenerką tańca stylu jazz i salsy. Przez pewien czas była również tancerką Częstochowskiego Teatru Tańca. Tak wielka różnica w doświadczeniu nie stała im jednak na przeszkodzie, by razem ćwiczyć i występować.

Także formy teatralne od wielu lat wpisują się w program imprez towarzyszących Wiosny Austriackiej dzięki zorganizowanej 5 marca przez Publiczną Szkołę Podstawową nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi im. Karola Musiōła w Opolu kolejnej, XXI edycji Przeglądu Teatrów Obcojęzycznych. Biblioteka Austriacka obejmuje wydarzenie patronatem i uczestniczy w pracach komisji przeglądu. Tegoroczny konkurs pod hasłem *Show Time. Warum nicht?* adresowany był do uczniów klas V-VIII szkół podstawowych oraz szkół gimnazjalnych. Do udziału zaproszone zostały amatorskie zespoły aktorskie ze szkół podstawowych i gimnazjalnych województwa opolskiego, stworzone przez uczniów chcących zaprezentować swoje zdolności aktorskie oraz umiejętności językowe.

Prelekcja oraz prezentacja w języku polskim i niemieckim popularyzująca literaturę niemieckojęzyczną w Polsce w ramach współpracy Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Opolskiego z Wojewódzką Biblioteką Publiczną im E. Smōłki – Biblioteką Austriacką „*Z przyjemnością odwiedziłabym kiedyś Wiedeń*” – *wczoraj i dzisiaj przestrzeni miejskich – spacer literacko-multimedialny* / „*Nach Wien möchte ich auch gern einmal*” – *Gestern und Heute städtischer Räume – ein literarisch-visueller Spaziergang* przedstawiona została 10 kwietnia 2019 r. w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu przez studentów opolskiej germanistyki, przygotowanych pod opieką naukową dr Gabrieli Jelitto-Piechulik. Tematyka wystąpienia oscylowała wokół zagadnień „przestrzeni miejskich” (K. Schlōgel) w ujęciu historyczno-literackim opartym na biogramach wybranych miast niemieckich wykreowanych przez Ricardę Huch, dla której Wiedeń odegrał szczególną rolę jako dla pisarki oraz badaczki



historii. Publiczność mogła odkryć bogactwo przeszłych dziejów oraz stylów w architekturze, zapoznać się z osobistościami życia społeczno-polityczno-kulturalnego oraz ciekawymi legendami.



Dr Gabriela Jelitto-Piechulik z Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Opolskiego podczas prelekcji

### Literatura z Austrii

Przybliżanie Austrii poprzez literaturę to jedno z głównych zadań Biblioteki Austriackiej. W ramach 19. Wiosny Austriackiej do Opolą przyjechała współczesna pisarka austriacka Karin Peschka (ur. 1967 r.), która studiowała w Akademii Społecznej w Linzu, a od 2000 r. mieszka w Wiedniu. Pracowała z ludźmi uzależnionymi od alkoholu i bezrobotną młodzieżą. Za swój debiut *Watschenmann* (2014) otrzymała liczne nagrody i wyróżnienia. Jej ostatnia książka *Autolyse Wien* została nominowana do nagrody Österreichischer Buchpreis w 2017 r., a zawarte w niej opowiadanie *Wiener Kindl* dostało Nagrodę Publiczności w Konkursie im. Ingeborg Bachmann 2017. Spotkanie autorskie z Karin Peschką, popularyzujące literaturę austriacką w Polsce w ramach współpracy Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Opolskiego z Wojewódzką Biblioteką Publiczną im E. Smółki w Opolu – Biblioteką Austriacką, prowadziła opolska germanistka dr Małgorzata Jokiel. Zorganizowane 27 marca w bibliotece Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Opolskiego wydarzenie odbyło się z inicjatywy i przy wsparciu Austriackiego Forum Kultury w Warszawie.



Spotkanie z Karin Peschka (z prawej) prowadziła dr Małgorzata Jokiel (z lewej)

Z kolei specjalnie dla dzieci przygotowano spotkanie o twórczości Miry Lobe, nazywanej „austriacką Astrid Lindgren”. Zorganizowane 6 marca w Bibliotece Austriackiej w ramach Dyskusyjnego Klubu Książki wydarzenie miało na celu zapoznanie dzieci z twórczością jednej z najlepszych austriackich autorek książek dla dzieci XX wieku. Mira Lobe urodziła się 17 września 1913 w Görlitz jako Hilde Mirjam Rosenthal. Po skończeniu szkoły zamierzała podjąć studia na wydziale germanistyki i historii sztuki. Jednak z powodu żydowskiego pochodzenia musiała zrezygnować z tych planów. W 1936 wyjechała wraz z rodziną do Palestyny. Latem 1940 r. wyszła za mąż za aktora i reżysera Friedricha Lobe. Pisanie rozpoczęła w 1943 r., będąc w ciąży z córką Claudią. Jej najbardziej znaną powieścią jest wydana w 1965 r. *Babcia na jabłoni* (*Die Omama im Apfelbaum*). Zmarła 6 lutego 1995 r. w Wiedniu autorka napisała kilkadziesiąt książek dla dzieci i nadal chętnie czytana jest przez kolejne pokolenia czytelników.



*Spotkania z literaturą austriacką dla młodszej publiczności*

Także z myślą o młodych odbiorcach zorganizowano 8 maja, w Dniu Bibliotekarza, spotkanie o twórczości wirtuoza słowa Rainera Marii Rilkego (1875-1926), austriackiego poety, reprezentanta liryki symbolicznej i prekursora egzystencjalizmu. Rilke to najwybitniejszy poeta XX wieku. Ten uznawany za najznamienitszego artystę w dziejach literatury poeta par excellence to heroiczny poszukiwacz lirycznego słowa, nabożny budowniczy katedry, wznoszący świątynię języka, której nigdy nie sposób ukończyć. W milczeniu, jak zawsze, gdy rodzą się wielkie dzieła, w oderwaniu od świata, jak wszystko, co doskonałe.

## **XXII ogólnopolski konkurs wiedzy „Austria – kraj i mieszkańcy**

Rosnące od lat, niewątpliwie za sprawą atrakcyjnych nagród, zainteresowanie organizowanym od 1998 roku konkursem o Austrii owocuje udziałem uczestników z terenu całej Polski. Do eliminacji szkolnych konkursu, które odbyły się w ponad 40 szkołach na terenie sześciu województw, przystąpiło w sumie 729 osób. Dwudziestu pięciu najlepszych uczestników eliminacji zakwalifikowano do przeprowadzonego 4 kwietnia 2019 r. w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu finału, w którym rywalizowali o zdobycie głównej nagrody XXII konkursu wiedzy *Austria – kraj i mieszkańcy* w postaci wycieczki do Wiednia, ufundowanej przez Biuro Podróży Almatour w Opolu.

Finałiści odpowiadali na wylosowane pytania związane z historią, geografią i kulturą Austrii oraz aktualnymi wydarzeniami w tym kraju, rozpoznawali utwory muzyczne, postacie i obiekty na prezentowanych fotografiach, a także zaprezentowali krótką wypowiedź na wybrany przez siebie temat o Austrii. Pytania przygotowały Monika Wójcik-Bednarz i Joanna Waleska z Biblioteki Austriackiej. Konkurs prowadziła Monika Wójcik-Bednarz.



Laureaci XXII konkursu „Austria – kraj i mieszkańcy” z członkami komisji konkursowej

Wypowiedzi oceniła komisja złożona z przedstawicieli różnych środowisk: Violetta Łabędzka – kierownik Działu Udostępniania Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu, pełniąca rolę przewodniczącej komisji, dr Małgorzata Jokiel – reprezentująca Instytut Filologii Germańskiej Uniwersytetu Opolskiego, Janusz Wróbel – wiceprezes Biura Podróży Almatur w Opolu, sponsor głównej nagrody oraz dr Edward Wąsiewicz – Konsul Honorowy Republiki Austrii we Wrocławiu, który ufundował nagrody rzeczowe dla zdobywców drugiego i trzeciego miejsca.

Laureatką XXII ogólnopolskiego konkursu *Austria – kraj i mieszkańcy* została Barbara Gozdek, uczennica II Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie, która w nagrodę pojedzie na wycieczkę do Wiednia z biurem podróży Almatur w Opolu. Drugie miejsce zajęła Karolina Pietras, uczennica III Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie, a trzecie Michał Gzyl, uczeń Zespołu Szkół nr 5 we Wrocławiu. Obydwie osoby wygrały tablety ufundowane przez Konsula Honorowego Austrii we Wrocławiu. Ponadto przyznano dwa wyróżnienia za najciekawsze prezentacje tematów o Austrii. Otrzymały je Wiktoria Ernst z Publicznego Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Opolu za *Tort Sachera* oraz Iwo Frączek z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego Nr 6 w Rzeszowie za prezentację o Wiedeńskim Chórze Chłopięcym. Wszyscy finaliści dostali dyplomy za udział w finale konkursu oraz nagrody rzeczowe.



Laureaci XXII konkursu „Austria – kraj i mieszkańcy” podczas wręczania nagród

### Muzyka i wino z Austrii

Ucztą dla ucha i podniebienia był bez wątpienia, poprzedzony degustacją win austriackich, koncert Aron Quartett zorganizowany 1 kwietnia 2019 r. we współpracy z Austriackim Forum Kultury w Warszawie w wypełnionej

publicznością sali koncertowej Filharmonii Opolskiej. Działający od dwudziestu lat wiedeński Aron Quartett, w składzie: Ludwig Müller – I skrzypce, Barna Kobori – II skrzypce, Georg Hamann – altówka i Christophe Pantillon – wiolonczela, występował już w całej Europie, USA, Ameryce Południowej i Japonii, w renomowanych salach koncertowych, m.in. w Wiener Konzerthaus, Carnegie Hall w Nowym Jorku i londyńskiej Wigmore Hall, a także nagrywał liczne płyty z dziełami klasycznymi oraz z muzyką XX wieku.



*Degustacja win austriackich opolskiej firmy Vogar. Właściciel, Wojciech Wojtanowski omawia i serwuje gościom przygotowane wina z Austrii*

Od początku swej działalności uwaga muzyków zespołu skierowana była nie tylko w stronę klasycznego repertuaru na kwartet smyczkowy, lecz także na utwory Drugiej Szkoły Wiedeńskiej. Zespół koncertuje na renomowanych scenach muzycznych i na festiwalach na całym świecie. W roku 2008 Aron Quartett zapoczątkował swój własny festiwal muzyki kameralnej na zamku Laudon. Dziesięciolecie działalności zespół uczcił w listopadzie 2008 roku znakomicie przyjętym koncertem w wiedeńskim Konzerthaus. Aron Quartett nagrał wiele płyt, głównie z utworami kompozytorów austriackich. Za nagrania kwartetów smyczkowych Schuberta oraz kwartetów Arnolda Schönberga zespół otrzymał nagrodę Pasticcio Preis. Nagranie to zostało w międzynarodowej prasie zaliczone do najlepszych płytowych rejestracji muzyki kameralnej XX wieku. Wybitne interpretacje oraz techniczne mistrzostwo kwartetu Aron są nie tylko dowodem najwyższych umiejętności, lecz także wytyczają nowe standardy.



*Aron Quartett podczas koncertu 1 kwietnia 2019 r. w Filharmonii Opolskiej*

W pierwszej części koncertu publiczność usłyszała dwa utwory: trzeci kwartet smyczkowy Viktora Ullmanna oraz drugi kwartet Gerharda Deissa. Viktor Ullmann (żyjący w latach 1898–1944) urodził w Cieszynie, a lekcje teorii muzyki pobierał w Wiedniu. Podczas swojego krótkiego, przerwane tragicznie w Auschwitz, życia był dyrektorem opery, dyrygentem, a także kompozytorem muzyki scenicznej w Schauspielhaus w Zurychu. Pozostając pod wpływem antropozofii Rudolfa Steinera, przez dwa lata prowadził antropozoficzną księgarnię w Stuttgarcie, po czym wrócił do Pragi jako niezależny muzyk, pedagog, kompozytor i dziennikarz. Większość dorobku kompozytorskiego Viktora Ullmanna niestety zaginęła. Prezentowany podczas koncertu III Kwartet smyczkowy, będący błyskotliwym przykładem sztuki klasycznej, powstał w roku 1943 w obozie Theresienstadt. Utwór ma cztery części płynnie przechodzące jedna w drugą, dzięki czemu dzieło sprawia wrażenie jednoczęściowego. Utwór ten ma jednoznacznie wiedeński charakter – skomponowany jest według klasycznych wzorów – lecz zarazem przenika go liryczna melancholia. Znaczna część dorobku Ullmanna z lat 20. i 30. została uznana za zaginioną, w całości zachowały się koncert na fortepian i orkiestrę z roku 1939 oraz siedem sonat fortepianowych.



Goście koncertu mieli także niecodzienną okazję usłyszeć prawykonanie, utrzymane w klimacie Drugiej Szkoły Wiedeńskiej II Kwartetu smyczkowego op. 22 współczesnego kompozytora austriackiego Gerharda Deissa, które pojawiało się na koncertach podczas tournée kwartetu po Polsce. Autor kwartetu, urodzony w 1950 roku w Wiedniu, sztukę komponowania zgłębiał w wiedeńskiej Akademii Muzyki i Sztuk Performatywnych. W tym samym czasie podjął studia prawnicze, które ukończył tytułem doktora. Uczęszczał także na zajęcia w wiedeńskiej Akademii Dyplomacji, a następnie pracował w austriackiej służbie dyplomatycznej. Do komponowania wrócił w roku 2010. Lista jego utworów obejmuje utwory na chór (trzy motety, jeden utwór a cappella i jedna msza), koncert skrzypcowy, utwory fortepianowe, kwartet smyczkowy, trio fortepianowe, utwory na klarnet i fortepian oraz pieśni. Zaprezentowany II Kwartet smyczkowy op. 22 powstał w 2018 roku. Jego pięć części ułożonych jest symetrycznie: między dwoma skrajnymi częściami znajdują się dwie części wolne, rozdzielone częścią trzecią, będącą czymś w rodzaju scherza. W utworze przelotnie pojawia się główny temat II Kwartetu smyczkowego Arnolda Schönberga – w ten sposób kompozytor składa hołd wiedeńskiemu mistrzowi, który swoje wybiegające w przyszłość dzieło stworzył już ponad sto lat temu (w roku 1908). Pierwsza część zbudowana jest zgodnie z tradycyjnym wzorem formy sonatowej, przy czym temat główny pojawia się także w innych częściach, jak w piątej oraz w trzeciej, w której podany jest w postaci zwierciadlanej i tworzy jej podstawę. Kontrastujący z innymi tematami zwięzły odcinek kończący część pierwszą jest również punktem wyjścia dla głównego tematu części piątej.

Po przerwie zespół zagrał III Kwartet smyczkowy Ericha Wolfganga Korngolda (1897-1957). Korngold urodził się w 1897 roku w żydowskiej rodzinie w Brnie. Jako dziecko rozpoczął naukę gry na fortepianie, ale szybko okazało się, że ma talent także do tworzenia muzyki. Z polecenia Gustava Mahlera cudowne dziecko przejął pod swoje skrzydła Anton Zemlinsky. Jako nastolatek miał już na koncie prapremiery swoich kompozycji w wiedeńskiej operze i filharmonii, wobec których entuzjazmu nie krył m.in. Richard Strauss. Swoje opery wystawiał w Kolonii i Hamburgu. Zadebiutował jako dyrygent, a rok później otrzymał już stały angaż na to stanowisko do hamburskiej opery. W Austrii i Niemczech pracował do 1934 roku, kiedy to wyjechał na zaproszenie przyjaciela do Hollywood, gdzie spędził resztę życia. W Ameryce stworzył wzorzec amerykańskiej muzyki filmowej. Napisał muzykę do

dziewiętnastu filmów, kilka obrazów z jego muzyką zdobyło Oscara. Oprócz muzyki filmowej pisał muzykę do wykonań koncertowych.

### Gustav Klimt w Opolu

Liczne grono zainteresowanych przybyło w kwietniu 2019 roku do Małej Galerii Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu, aby obejrzeć wystawę o życiu i twórczości wiedeńskiego prekursora modernizmu Gustava Klimta.

Gustav Klimt (1862-1918) jest symbolem epoki, która do dzisiaj fascynuje i inspiruje – modernizmu. Artysta szczególnie związany był z Wiedniem. To tam wraz z innymi artystami z jego kręgu, jak Josef Hoffmann, Otto Wagner, Joseph Maria Olbrich, Richard Gerstl, Egon Schiele czy Oskar Kokoschka, nazaczył swoją twórczością czas przełomu wieków. Wiedeń w tym czasie stanowił, obok Paryża, Monachium i Londynu, jedno z miejsc narodzin modernizmu. Miasto to było stolicą Monarchii Austro-węgierskiej, siedzibą rezydencyjną cesarza. W roku 1910, licząc ponad dwa miliony mieszkańców, było piątym co do wielkości miastem świata, a przede wszystkim stanowiło duchowe centrum ówczesnej Europy. Sztuki piękne, literatura, muzyka, architektura i nauka przeżywały swój rozkwit, rodził się prekursorski pierwiastek Nowego Ducha, a działało się to z siłą i natężeniem, które nie miały sobie równych. Twórczość Gustava Klimta pokazuje swoistą drogę artystyczną od okresu Ringstraße i historyzmu po początki abstrakcji. Momenty przełomowe na drodze do Gesamtkunstwerk – całościowego dzieła sztuki – naświetlone zostały w tekstach wystawy. Jej kuratorką jest Sandra Tretter, a za graficzne opracowanie odpowiada Manfred Thumberger.



Dokonując podsumowania tegorocznego wydarzenia, jakim jest 19. Wiosna Austriacka, należy stwierdzić, że w stosunku do ubiegłorocznej, jubileuszowej imprezy z okazji 25-lecia działalności Biblioteki Austriackiej w Opolu<sup>10</sup>, nie zawierała w swoim programie tak spektakularnych i prestiżowych wydarzeń, jak chociażby obchody jubileuszowe z udziałem licznie przybyłych ważnych oficjalnych gości z kraju i zagranicy przedstawicieli najwyższych władz, jak również międzynarodowej konferencji naukowej z udziałem znakomitych specjalistów z dziedziny literatury austriackiej. Jednak różnorodność tematyczna i różne formy prezentacji kultury tegorocznej Wiosny Austriackiej pozwoliły na włączenie w grono odbiorców zarówno dzieci, młodzież, jak i osób dorosłych oraz seniorów.

Dziewięć wydarzeń wchodzących w skład programu 19. Wiosny Austriackiej odwiedziło ponad 2500 gości, z czego najwięcej podczas konkursu o Austrii, koncertu Aron Quartett oraz wystawy Gustava Kimta. 19. Wiosna Austriacka zorganizowana została przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu – Bibliotekę Austriacką – Österreich-

<sup>10</sup> Por. M. Wójcik-Bednarz, *Jubileusz 25-lecia działalności Biblioteki Austriackiej. 18 Wiosna Austriacka*, „Bibliotekarz Opolski” nr 3/2018. <http://www.bibliotekarzopolski.pl/arch/bo183.pdf> [dostęp 11.07.2019].

Bibliotek we współpracy z takimi instytucjami jak Uniwersytet Opolski – Instytut Filologii Germańskiej, Austriackie Forum Kultury w Warszawie, Konsulat Austrii we Wrocławiu oraz Filharmonia Opolska. Patronatem honorowym wydarzenie objęli: Andrzej Buła – Marszałek Województwa opolskiego, dr Werner Almhofer – Ambasador Austrii oraz dr Edward Wąsiewicz – Konsul Honorowy Republiki Austrii we Wrocławiu. Natomiast patronatem medialnym imprezy otoczyły redakcje: TVP 3 Opole, Radio Opole, NTO, Gazeta Wyborcza, Radio Doxa, Wochenblatt.pl, opowiecie.info, Polen Journal.de, Punkt.media oraz 24opole.pl. Co ważne, Biblioteka Austriacka ma od wielu lat swoich wiernych sponsorów, bez których niektóre wydarzenia nie mogłyby się odbyć. Degustację win austriackich zawdzięcza firmie Vogar z Opola, a główną nagrodę w konkursie o Austrii od 22 lat funduje biuro podróży Almatour Opole, za co w tym miejscu pragnie im złożyć wyrazy podziękowania.



Monika Silarska

Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Tarnowie Opolskim

Ewa Dorosz

Instruktor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu

## Obchody 70-lecia Gminnej Biblioteki Publicznej w Tarnowie Opolskim

10 maja 2019 roku Gminna Biblioteka Publiczna w Tarnowie Opolskim obchodziła jubileusz 70-lecia swojego istnienia, który odbył się w sali Domu Kultury. W uroczystości uczestniczyli m.in.: Wójt Gminy Tarnów Opolski Krzysztof Mutz, dr Rudolf Urban – Przewodniczący Rady Gminy, Radni Gminy Tarnów Opolski, Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu Elżbieta Kampa, zastępca Dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu Piotr Polus, czytelnicy oraz bohaterowie wystawy pt. *Wielcy stąd. Znane osobowości powiatu opolskiego*.



Podczas gali została przedstawiona historia biblioteki, która przez minione lata odcisnęła swoje piętno na mapie kulturalnej Gminy. Poszczególni dyrektorzy wraz z przychylnymi władzami w znaczący sposób przyczynili się do jej rozwoju, dzięki czemu biblioteka może się chwalić wysokimi osiągnięciami czytelnicznymi i zakupem nowych książek. Przekazane zostały także podziękowania instytucjom z terenu Gminy Tarnów Opolski, które od wielu lat współpracują z biblioteką. Z okazji jubileuszu Wójt Gminy podziękował byłym i obecnym pracownikom biblioteki za ich pracę, zaangażowanie, krzewienie czytelnictwa i kultury regionu. Przedstawił zamysł przebudowy obiektu starej kotłowni na budynek biblioteki. Gratulacje przekazał także zastępca dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu, podczas których przedstawił wysokie osiągnięcia czytelniczne Gminnej Biblioteki Publicznej w Tarnowie Opolskim w 2018 rok. Następnie życzenia złożyli pozostali zaproszeni na jubileusz goście.

W ramach obchodów prezentowana była w holu Domu Kultury wystawa pt. „Wielcy stąd. Znane osobowości powiatu opolskiego”, którą przygotowała Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu. Bohaterami wystawy są mieszkańcy, osoby związane z miejscowościami w powiecie opolskim ziemskim, którzy tworzyli i nadal tworzą



historię swojego regionu. Pasją, działaniem, postawą rozślawiają naszą Małą Ojczyznę. Robią to w różnych dziedzinach m.in. w życiu społecznym, politycznym, naukowym, kulturalnym, sportowym. Wystawa ma charakter objazdowy, będzie prezentowana we wszystkich bibliotekach publicznych w powiecie opolskim.



Część artystyczną jubileuszu rozpoczął występ dziecięco młodzieżowego chóru gospel z Opola „Opole Youth Choir” z repertuarem piosenek filmowych i nie tylko. Następnie wystąpiła grupa teatralna z Tarnowa Opolskiego „To się uda” z humorystycznym przedstawieniem o bibliotece. Na zakończenie wiersze i piosenki wykonali uczniowie klasy trzeciej Publicznej Szkoły Podstawowej w Tarnowie Opolskim.

Uroczystość zamknęło wystąpienie Dyrektora Gminnej Biblioteki Publicznej w Tarnowie Opolskim Moniki Silarskiej, podczas którego została uhonorowana za 40 lat pracy w bibliotece Maria Deutschmann.



Łukasz Brudnik

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

## X Opolskie Spotkania Fantastyczne

18 maja bieżącego roku po raz kolejny w siedzibie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu odbyły się Opolskie Spotkania Fantastyczne, jednodniowa impreza mająca charakter mini konwentu. Jej organizatorem, obok Wojewódzkiej Biblioteki, był Opolski Klub Fantastyki „Fenix”.

Całość rozpoczęła się o godzinie 10:00, wówczas to na zainteresowanych czekały gry planszowe, karciane i komputerowe (m.in. Mortal Kombat XL, Diablo 2, Heroes of Might & Magic III).

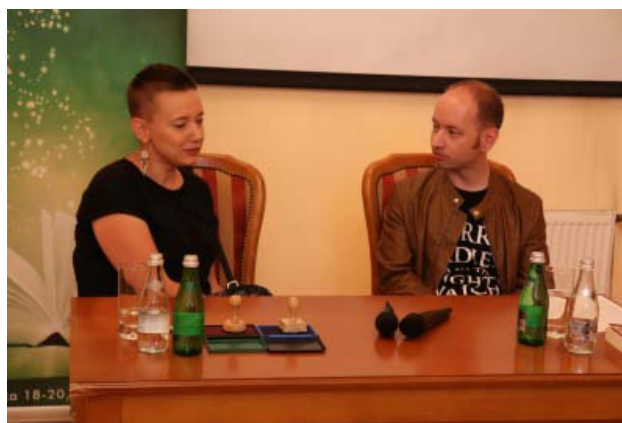


*Figurki do jednej z gier (fot. Ł. Brudnik)*

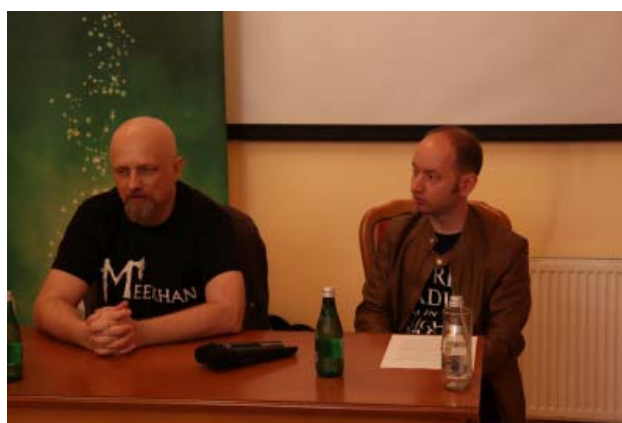
Pierwsi autorzy przybyli w południe. Najpierw z czytelnikami spotkał się Mariusz Futyma. Przedstawił on projekt, w ramach którego wydał książkę „Pościg łowcy” oraz grę karcianą nawiązującą do tej, w jaką grają bohaterowie w jego powieści. Kolejny gość Magdalena Pioruńska wyjaśniała powody napisania opowiadania „3 dni miłości”. Przy okazji poinformowała, kiedy nastąpi premiera jej najnowszej książki, stanowiącej kontynuację dobrze przyjętej „Twierdzy Kimerydu”. O nowej książce mówiła również Agata Suchocka. „Jesienny motyl”, gdyż taki tytuł nosi, ma zostać wydany w sierpniu. Marta Kisiel, laureatka Nagrody Fandomu Polskiego imienia Janusza A. Zajdla za opowiadanie „Szaławiła”, opowiedziała o swojej dotychczasowej twórczości, inspiracjach Joanną Chmielewską, pełnieniu funkcji tłumacza i redaktora, przyczynach napisania książki dla dzieci oraz planach na przyszłość.

X Opolskie Spotkania Fantastyczne zakończyło spotkanie z jednym z najwybitniejszych twórców fantasty w Polsce Robertem M. Wegnerem. Pisarz zdradził, co sprawiło, że zainteresował się fantastyką, dlaczego zdecydował się na współpracę z wydawnictwem Powergraph, jakie znaczenie mają dla niego otrzymywane nagrody (jest między innymi pięciokrotnym laureatem „Nagrody Zajdla”, dwukrotnym laureatem Srebrnego Wyróżnienia, przyznanego przez Jury Nagrody Literackiej im. Jerzego Żuławskiego, a także dwukrotnym laureatem Sfinksa), w jakich warunkach najlepiej mu się pracuje, gdzie szuka informacji, które wykorzystuje przy pisaniu książek bądź, czy od samego początku zakładał, że świat Meekhanu będzie cyklem.

Tradycyjnie w trakcie Opolskich Spotkań Fantastycznych odbyło się podsumowanie konkursu literackiego „Literacki Fenix”. W tym roku zwyciężyła Alicja Marynowicz, zdobyła nagrodę za opowiadanie „Koszmar”. Drugie miejsce przypadło Kacprowi Sumińskiego za opowiadanie „Sadzawka Życzeń”. Na najniższym stopniu uplasował się Samuel Gidel za opowiadanie „Podwózka”. Dodatkowo jury postanowiła wyróżnić Szymona Płuska i Sarę Helscher za opowiadania, odpowiednio, „Czerwone Stońce” oraz „Porządek i Chaos”. W trakcie ogłaszania wyników i wręczania nagród organizatorzy zapowiedzieli wydanie zbioru opowiadań pokonkursowych. Zawarte w nim utwory będą mogły być nominowane do Nagrody Zajdla.



*Od lewej: Marta Kisiel i Marcin Rusnak (fot. Łukasz Brudnik)*



*Od lewej: Robert M. Wegner i Marcin Rusnak (fot. Łukasz Brudnik)*

Nie mogło zabraknąć też LARPa. Tym razem gracze przenieśli się do Polski za sto lat, gdzie władzę przejęła młodzież. Powstały cztery partie decydujące o najważniejszych kwestiach dotyczących kraju, na przykład o dopuszczeniu do sprzedaży modyfikowanej żywności. Każdy z uczestników wcielał się w polityka jakiejś frakcji. Wygrywał ten, którego postać zrealizowała swoje cele.

X Opolskie Spotkania Fantastyczne należy uznać za bardzo udane, na co niewątpliwie mieli wpływ zaproszeni goście. Jedynie trochę szkoda, że nie odbył się żaden wykład tematyczny (z przyczyn niezależnych od organizatorów odwołana została prelekcja na temat „Czeskiej fantastyki: od księżny Libuszy do mrocznych wizji przyszłości”), ale to tylko taka mała uwaga.

Łukasz Brudnik

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

## Podsumowanie III edycji konkursu „O tytuł najlepszej wiejskiej filii bibliotecznej woj. opolskiego”

Inaugurując „Tydzień Bibliotek”, Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu zorganizowała uroczyste podsumowanie III edycji konkursu „O tytuł najlepszej wiejskiej filii bibliotecznej woj. opolskiego”. Patronat nad nim objęło Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Marszałek Województwa Opolskiego. 8 maja na zamek w Rogowie Opolskim przybyli pracownicy filii bibliotecznych biorących udział w konkursie wraz z dyrektorami/kierownikami bibliotek stopnia podstawowego. SBP reprezentowały Panie Katarzyna Pawluk i Joanna Raczyńska-Parys, zaś Marszałka Województwa Opolskiego Pani Agnieszka Kamińska, dyrektor Departamentu Kultury, Sportu i Turystyki UMWO. Wszyscy w napięciu oczekiwali na ogłoszenie oficjalnych wyników.



W oczekiwaniu na ogłoszenie wyników (fot. Ł. Brudnik)

Zanim jednak ten moment nadszedł, na początku roku instruktorzy wraz z przedstawicielem opolskiego okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przeprowadzili wizytacje zgłoszonych do konkursu placówek. Ocenie podlegały osiągnięte wyniki merytoryczne za rok 2018, stan komputeryzacji, struktura zbiorów, rodzaj kupowanych czasopism oraz poprawność prowadzenia dokumentacji bibliotecznej.

Najwięcej punktów, a co za tym idzie tytuł najlepszej wiejskiej filii bibliotecznej woj. opolskiego za rok 2018 otrzymała prowadzona przez Panią Katarzynę Szober filia w Białej Nyskiej, należąca do Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Nysie. Zwycięska agenda, oprócz pamiątkowego grawera, dostała tablet, czytnik ebooków i robota Photon.



Dyrektor WBP w Opolu, Tadeusz Chrobak gratuluje zwycięstwa Pani Katarzynie Szober (fot. Ł. Brudnik)

Po ogłoszeniu wyników i rozdaniu nagród nastąpiła część artystyczna, a w niej w recitalu zatytułowanym „Takie małe nic” Judyta Paradzińska zaśpiewała piosenki Hanki Ordonówny.



*Judyta Paradzińska w recitalu zatytułowanym „Takie małe nic” (fot. Ł. Brudnik)*

Na koniec uroczystości zainteresowani zwiedzili mieszczący się na zamku w Rogowie Opolskim „skarbiec”, który zawiera wchodzące w skład dziedzictwa narodowego najcenniejsze zbiory Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu.



*Prezentacja najcenniejszych zbiorów WBP w Opolu (fot. Ł. Brudnik)*

Za rok kolejna edycja konkursu. Następne filie staną do rywalizacji o miano najlepszej. Jednak tak naprawdę nie to jest najważniejsze. Celem konkursu od samego początku było pokazanie, a także docenienie pracy, nierzadko ogromnej, na rzecz lokalnej społeczności (i nie tylko) pracowników filii bibliotecznych oraz ich nagrodzenie. Wprawdzie tytuł zdobywa jedna filia, ale tak naprawdę wygrywają wszystkie.



*Pamiątkowe zdjęcie uczestników III edycji konkursu przed zamkiem w Rogowie Opolskim (fot. Ł. Brudnik)*

**KOMUNIKATY**

*Justyna Jurasz*

*Regionalny Zespół Placówek Wsparcia Edukacji*

*Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Opolu*

**Biblioterapeuci z całej Polski po raz trzeci w Opolu!**

14 i 15 listopada 2019 r. odbędzie się III Ogólnopolska Konferencja Biblioterapeutyczna, V edycja opolska „Biblioterapia – obszary spotkań i dialogu z literaturą”, której organizatorami są RZPWE Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Opolu i Polskie Towarzystwo Biblioterapeutyczne. Konferencja skierowana jest do bibliotekarzy, nauczycieli, wychowawców, psychologów, terapeutów oraz wszystkich zainteresowanych stosowaniem elementów biblioterapii w swojej codziennej pracy zawodowej. Cykliczne spotkanie o ugruntowanej tradycji łączy rozważania teoretyczne z prezentacją dobrych praktyk osób zaangażowanych w popularyzację terapii literaturą. Głównym celem konferencji, oprócz konsolidacji środowiska biblioterapeutycznego, jest omówienie zadań i funkcji literatury młodzieżowej w aspekcie działań profilaktycznych dotyczących współczesnych zagrożeń i zachowań ryzykownych. Przedsięwzięcie stanowi bramę otwierającą dyskusję na temat dylematów i zadań współczesnej literatury w kontekście wzmacniania zdrowia psychicznego młodego człowieka. Forum wymiany informacji i poglądów odbywa się pomiędzy środowiskiem akademickim, bibliotekarskim, nauczycielskim, literackim i wydawniczym. Patronat honorowy nad konferencją objęli Marszałek Województwa Opolskiego – Andrzej Buła oraz Opolski Kurator Oświaty – Michał Siek. Medialnie konferencję wspierają portale bibliotekarskie: SBP, Lustró Biblioteki, Elektroniczna Biblioteka Pedagogiczna; prasa: Biblioteka w Szkole, Biblioterapeuta, Nowa Trybuna Opolska oraz Radio Opole i Radio Doga.

Konferencja ma charakter warsztatowo-szkoleniowy. Podzielona jest na trzy bloki: metodyczny, merytoryczny i metodyczno-warsztatowy, których realizacja odbywać się będzie w trzech różnych miejscach: w Młodzieżowym Domu Kultury w Opolu (kino „Studio”), w Urzędzie Marszałkowskim (sala im. Orła Białego) i w Ośrodku Szkoleniowym RZPWE w Niwkach.

Metodyczny blok konferencji rozpocznie projekcja filmu dotyczącego kryzysu wartości młodzieży. Następnie odbędzie się panel dyskusyjny, moderowany przez Bolesława Drochomireckiego, koordynatora programu „Nowe Horyzonty Edukacji Filmowej”, w którym zostaną zaprezentowane skuteczne narzędzia terapii literaturą i filmem.

Drugi blok merytoryczny otworzy wykład inauguracyjny pt. „Synergia słowa i obrazu w dialogu z literaturą”, który wygłosi dr Wanda Matras-Mastalerz z Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, prezes PTB. Analizy współczesnej literatury dla młodzieży dokona prof. dr hab. Grzegorz Leszczyński z Uniwersytetu Warszawskiego w wykładzie: „Książka – przechadzające się po gościńcu zwierciadło młodości”. Z kolei powieściopisarki: Katarzyna Ryrych i Marta Fox przedstawią rozważania na temat literatury i jej wpływu na życie człowieka. Katarzyna Ryrych omówi model kształtującej się rodziny XXI oraz terapii rodzinnej na podstawie książek Tove Jansson, zaś Marta Fox jako „wariatka, która czyta” opowie o książkach, które zmieniły jej sposób postrzegania świata. Jolanta Liczkowska-Czakyrowa – psychoterapeuta psychoanalityczny – przybliży słuchaczom zagadnienie wykorzystania picturebooka w psychoanalizie. Blok merytoryczny w pierwszym dniu konferencyjnym kończą dwa wykłady: dr Magdaleny Cyrklaff-Gorczyca z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu dotyczący „Działań profilaktycznych z wykorzystaniem biblioterapii w pracy z młodzieżą zagrożoną uzależnieniami substancjalnymi i medialnymi” oraz „Depresja dzieci i młodzieży” dr Elżbiety Zubrzyckiej, psychologa, autorki książek dla dzieci i młodzieży.

Drugi dzień konferencyjny odbywa się w Ośrodku szkoleniowym w Niwkach ma charakter metodyczno-warsztatowy. Każdy uczestnik konferencji bierze udział w czterech warsztatach prowadzonych przez Jolantę Liczkowską-Czakyrową, dr Elżbietę Zubrzycką, dr Magdaleny Cyrklaff-Gorczyca, Jolantę Marchlewską. Praktyczne zajęcia dotyczyć będą postawy empatycznej, dystymii, osobowości depresyjnej, pracy z picturebookiem oraz materiałów audiowizualnych w pracy z młodzieżą uzależnioną.

Podczas konferencji zostaną zaprezentowane ekspozycje: Historia opolskiej biblioterapii i Wystawa prac artystów malujących ustami i nogami oraz odbędzie się kiermasz wydawnictw.

Koszt uczestnictwa w konferencji wynosi 390 zł i 290 zł.

Cena 390 zł obejmuje: opłatę konferencyjną, nocleg z wyżywieniem, bilet na seans filmowy, przejazd uczestników na trasie Opole-Niwki- Opole.

Cena 290 zł obejmuje: opłatę konferencyjną, catering, materiały konferencyjne, bilet na seans filmowy.

Rejestracja osób zainteresowanych odbywa się do 18 października 2019 r. poprzez formularz:

z noclegiem [kursy.rcre.opolskie.pl/rejestracja/1835](http://kursy.rcre.opolskie.pl/rejestracja/1835)

bez noclegu [kursy.rcre.opolskie.pl/rejestracja/1838](http://kursy.rcre.opolskie.pl/rejestracja/1838)

Więcej informacji na stronie konferencyjnej: [konferencja.pedagogiczna.pl/](http://konferencja.pedagogiczna.pl/)

Serdecznie zapraszamy!

III Ogólnopolska Konferencja Biblioterapeutyczna  
V edycja opolska  
„Biblioterapia – obszary spotkań i dialogu z literaturą”

REGIONALNY ZESPÓŁ PLACÓWEK WSPARCIA EDUKACJI  
PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA WOPOLSKA  
Opole, ul. Karczmarski 19  
www.pedagogiczna.pl

14-15 listopada 2019  
Opole-Niwki

Prezenterka, Szefka  
Małgorzata Wójcik  
Dyrektor Biblioteki

Partnerzy i współorganizatorzy:  
PTB

• Film  
• Wykłady  
• Warsztaty  
• Konferencja szkoleniowo-warsztatowa  
• Najlepsi biblioterapeuci w Polsce  
• Panel dyskusyjny

Logo of the Regional Support Team for Educational Pedagogical Library in Opole.

Logos of partner organizations: WARSZATAK, OPOLSKIE, Biblioteka, RADIO OPOLE, nto.

III Ogólnopolska Konferencja Biblioterapeutyczna  
V edycja opolska  
„Biblioterapia – obszary spotkań i dialogu z literaturą”

REGIONALNY ZESPÓŁ PLACÓWEK WSPARCIA EDUKACJI  
PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA WOPOLSKA  
Opole, ul. Karczmarski 19  
www.pedagogiczna.pl

PROGRAM

14-15 listopada 2019  
Opole-Niwki

I dzień, 14 listopada 2019 r.  
RZPWE FBW w Opolu, Urząd Marszałkowski w Opolu (Sala im. Oda Białego),  
Młodzieżowy Dom Kultury w Opolu (kino „Studio”), Ośrodek Szkoleniowy RZPWE w Niwkach

8:00 - 9:15 - śniadka w hali PTB w Opolu  
9:15 - 9:30 - przejazd do Młodzieżowego Domu Kultury w Opolu (kino „Studio”)  
9:35 - 9:40 - powitanie - **Lesław Tomczak** - dyrektor RZPWE  
9:40 - 11:40 - prelekcja filmowa i panel dyskusyjny - **Benedek Duchowicki**, koordynator Programu „Nowe Horizonsy Edukacji Filmowej”  
11:40 - 12:40 - przerwka dla Urzędu Marszałkowskiego województwa łódzkiego

Bliskie spotkania  
12:40 - 12:45 - Powitanie zaproszonych gości - **Lesław Tomczak** - dyrektor RZPWE  
12:45 - 13:00 - „Sprawca historii (historia dialogu i literatury)” - dr **Wanda Marzec-Matulewicz**, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, prezes PTB  
13:00 - 13:50 - Książka - „przechodzący się po grzybach” - **Anna Kozłowska**, Uniwersytet Warszawski  
13:50 - 14:30 - TOYE junior. Terapia rodzinna czy opowiadanie o sobie? - **Katarzyna Hrych**, autorka książki dla młodzieży i dorosłych  
14:30 - 15:00 - przerwka kawowa  
15:00 - 16:00 - Czy książki zmieniają życie ludzi? **Rebecca „sawicki” Kłosa** - **Marta Fox**, poetka, powieściopisarka  
16:00 - 16:45 - Jak implementować zajęcia psychologiczne i psychopedagogiczne? **Joanna Liczkowska-Ciarkowa**, psychoterapeuta psychosocjalny  
16:45 - 17:30 - Działania profilaktyczne z wykorzystaniem biblioterapii w pracy z młodzieżą zagrożoną uzależnieniem i nadużyciem - dr **Magda Cyrklań-Gorczyca**, Uniwersytet Młodego Księstwa w Toruniu  
17:30 - 18:00 - Ekspozycja i instalacja - dr **Elżbieta Zabrzęcka**, psycholog, prezes Gdańskiego Wydawnictwa Psychologicznego  
18:00 - 18:30 - przejazd do Ośrodka Szkoleniowego w Niwkach/zakwaterowanie  
18:30 - kolacja

II dzień, 15 listopada 2019 r.  
Ośrodek Szkoleniowy RZPWE w Niwkach

8:30 - 9:30 - śniadanie  
10:30 - 11:00 - przerwka kawowa  
11:00 - 11:30 - instalacja  
11:45 - 13:15 - powitanie do Opola

Bliskie spotkania - warsztaty  
(8:30 - 9:30, 9:30 - 10:30, 11:00 - 12:00, 12:00 - 13:00)

Warsztaty  
1. W kinosalle - jak zobaczyć ekran naszego wnętrza - **Joanna Liczkowska-Ciarkowa**  
2. Postawa empatyczna wspierająca działania biblioterapeutyczne. Zabiegi metody komunikacji empatycznej według Marshalla B. Rosenberga - **Joanna Liczkowska-Ciarkowa**, psycholog  
3. Jak wyżyć się depresyjnymi myślami i nastawami? - dr **Elżbieta Zabrzęcka**  
4. Materiały multimedialne w pracy z młodzieżą zagrożoną uzależnieniem - dr **Magdalena Cyrklań-Gorczyca**

Konferencje i warsztaty będą wystąpiły: Historia Opolskiej Biblioterapii - hali Urzędu Marszałkowskiego oraz Wystawa prac artystów malujących ustami i nogami - FBW w Opolu a także kiermasz wydawnictw (FBW w Niwkach)

Koszt uczestnictwa w konferencji wynosi 390 zł i 290 zł

Cena 390 zł obejmuje: opłatę konferencyjną, nocleg z wyżywieniem, catering, materiały konferencyjne, bilet na seans filmowy, przejazd uczestników na trasie Opole - Niwki - Opole

Cena 290 zł obejmuje: opłatę konferencyjną, catering, materiały konferencyjne, bilet na seans filmowy



## ZOOM NA OPOLSKIE DKK

Łukasz Brudnik

*Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu*

### **Kwartał w opolskich Dyskusyjnych Klubach Książki kwiecień-maj-czerwiec 2019**

Z drobnym poślizgiem, wynikającym z dużych opóźnień ogłoszenia przez Instytut Książki naboru do programu dotacyjnego „Dyskusyjne Kluby Książki 2019”, a co za tym idzie również późniejszym terminem podania wyników do tegoż naboru, opolskie Dyskusyjne Kluby w drugim kwartale ruszyły pełnią parą.

Najpierw 8 kwietnia miało miejsce spotkanie moderatorów Dyskusyjnych Klubów Książki w woj. opolskim, gdzie podsumowana została działalność klubowa w 2018 roku oraz omówiono plan na rok 2019: harmonogram spotkań autorskich, szkolenia lub zakup książek do klubowych dyskusji. Ogłoszony również został konkurs na „Laudację dla książki”, polegający na napisaniu jednej mowy pochwalnej dla książki omawianej w DKK, która w szczególności sposób utkwiała w pamięci klubowiczów.



*Spotkanie moderatorów DKK (fot. D. Drzazga)*

W maju i w czerwcu odbywały się spotkania autorskie. Kluby w Otmuchowie, Prusinowicach i Raszowej gościły Magdalenę Majcher, Tułowice, Karłowice, Zębowice oraz filię nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu odwiedziła Krystyna Mirek, zaś z młodszymi klubowiczami z Łąki Prudnickiej, Białej Nyskiej, Zieliny i Głubczyc spotkała się Anna Czerwińska-Rydel.



*Spotkanie z Magdaleną Majcher w DKK w Prusinowicach (fot. Ł. Brudnik)*



*Spotkanie z Anną Czerwińską-Rydel w DKK w Białej Nyskiej (fot. Ł. Brudnik)*

Pod koniec czerwca (25.06.) w siedzibie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu moderatorzy uczestniczyli w „II Opolskiej Dyskusji Moderatorów”. Tym razem próbowali oni odpowiedzieć na pytanie, czy faktycznie autorzy wydający po kilka książek w roku zbyt pobieżnie przedstawiają poruszane w nich problemy? W trakcie dyskusji porównywane były dwie książki z tego samego gatunku: „Żmijowisko” Wojciecha Chmielarza i „Hashtag” Remigiusza Mroza.



*Uczestnicy „II Opolskiej Dyskusji Moderatorów” (fot. Ł. Brudnik)*

W konkursach organizowanych przez Instytut Książki na recenzję pisaną dla dorosłych udział wzięła klubowiczka z DKK w Oleśnie, zaś na recenzję rysowaną dla dzieci swoje prace przestali klubowicze z DKK w Zielinie i z DKK w Głubczycach.



*Jedna z recenzji rysowanych pochodząca z DKK w Zielinie*

Ponadto w ramach DKK kluby podejmowały własne inicjatywy. Oto niektóre z nich:

- **DKK GBP w Pawłowiczkach – 02.04** – spotkanie z pedagog i animatorem kultury Haliną Oster
- **DKK GBP w Tarnowie Opolskim filia w Przyworach – 09.04** – spotkanie z artystką ludową Agnieszką Okos, która przybliżyła klubowiczom tradycyjne obrzędy wielkanocne na Śląsku Opolskim. Każdy klubowicz po spotkaniu otrzymał książki dotyczące sztuki ludowej
- **DKK GBP w Jemielnicy – 08.05** – spotkanie z członkami Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej w celu wspólnej dyskusji o przeczytanych książkach
- **DKK MBP w Opolu filia nr 18 – 28.05** – wieczór poetycki z okazji Dnia Matki. W ramach spotkania zaproszona została pani Maria Jakusz, która recytowała i śpiewała poezję, której głównym bohaterem była mama.

W drugim kwartale do klubów zakupiono ponad 800 egzemplarzy różnych tytułów. Największym zainteresowaniem cieszyły się powieści Krystyny Mirek, Nataszy Sochy, Remigiusza Mroza, Gabrieli Gargaś, Lucindy Riley i B.A. Paris., a wśród klubów dziecięco-młodzieżowych książki Joanny Jagiełło.

Przed nami okres wakacyjny, jednak nie oznacza to, że Dyskusyjne Kluby Książki zawieszają działalność na ten czas. Zapewne odbędzie się niejedna pasjonująca dyskusja, może gdzieś poza murami biblioteki? Warto więc śledzić poczynania klubów, a jeszcze bardziej warto brać w nich czynnie udział.

**KULTURA: LITERATURA • KSIĄŻKA • CZASOPISMIENICTWO**

Łukasz Brudnik

*Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu*

## **Jedyną rzeczą, na której się skupiam w trakcie pisania, jest to, żeby napisać najlepszą książkę (rozmowa z Robertem M. Wegnerem)**



*Robert M. Wegner (fot. Łukasz Brudnik)*

**Łukasz Brudnik: Podobnie jak Andrzej Sapkowski udowodnił Pan, że w Polsce można pisać fantasy na światowym poziomie. Świadomość odniesionego sukcesu paraliżuje czy mobilizuje przy pisaniu kolejnych książek?**

Robert. M. Wegner: Muszę powiedzieć, że nie rozpatruję w tej chwili swojego pisania i nigdy nie rozpatrywałem przez porównywanie się do innych autorów. Cieszę się ze swoich sukcesów, ale nie myślę o nich bez przerwy i nie analizuję ich pod kątem tego, czy uda się je powtórzyć czy się nie uda. Jedyną rzeczą, na której się skupiam w trakcie pisania, jest to, żeby napisać najlepszą książkę, najlepszą historię, jaką mogę w danym momencie stworzyć. I to jest podstawa.

**Ł. B.: Ile czasu musiał Pan poświęcić na przygotowanie się do pisania tak złożonego świata jak Meekhan?**

R. M. W.: Jeżeli powiem, że całe życie od momentu, kiedy nauczyłem się czytać, to będzie z jednej strony troszeczkę banalne, ale z drugiej będzie absolutną prawdą. Wydaje mi się, że w mojej twórczości zawsze odzywają się echa tego, co czytałem w wieku lat dziesięciu, piętnastu, dwudziestu. Jakieś historie, jakieś motywy, z którymi spotkałem się i których nawet nie pamiętam dokładnie, ale mogą się pojawić w czasie tworzenia. Wszyscy autorzy,

których czytałem przez całe swoje dotychczasowe życie, coś we mnie zostawili. Teraz ja to oddaję w swoich własnych historiach.

**Ł. B.: Czy od samego początku wiedział Pan, że świat Meekhanu to dobry materiał na cykl?**

R. M. W.: Miałem taką nadzieję. Jest wielu autorów fantasy, którzy, zaczynając tworzyć, mają już w głowie cały cykl, a większość z nich, właściwie każdy, chciałby, żeby czytelnicy powiedzieli „dawaj jeszcze, chcemy kolejnych historii z twojego świata, chcemy kolejnych historii o tych bohaterach”, bo to jest miarą sukcesu autora piszącego rozrywkową, przygodową fantastykę. Sam miałem nadzieję, że uda mi się napisać coś dużego. Miałem też świadomość, że to może się nie udać, że cykl mnie przerośnie, że w pewnym momencie będę musiał przerwać, bo nie złapię czytelników za serca, nie nawiążę z nimi kontaktu. Ta świadomość była mobilizująca i nadal zresztą jest. Myślę, że to dobrze to działa na autora, jeżeli ma pełną świadomość własnych ograniczeń. Nie pozwala, by nadmierna pewność siebie wzięła górę nad rozsądkiem.

**Ł. B.: W jaki sposób panuje Pan nad swoim światem, że w ogóle się w nim nie gubi?**

R. M. W.: Mam go w głowie. Cały. Z przeszłością i kawałkiem przyszłości. Pracuję nad nim bardzo długo. Pierwsze opowiadania z tego świata powstały dobrze ponad trzydzieści lat temu. Pierwsze historie wymyślałem jeszcze w szkole podstawowej i w szkole średniej. Oczywiście nie pracuję nad nim cały czas. Miałem kilkuletnie przerwy, kiedy zajmowałem się innymi rzeczami, tak zwanym życiem, dorastaniem, pracą, układaniem sobie przyszłości. Zawsze jednak wracałem do tego świata i łatwo odnajdowałem się w nim nawet po wielu latach przerwy, więc mam wrażenie, że to wprawa działa w ten sposób, że się w nim nie gubię.

**Ł. B.: Co sprawia Panu najwięcej problemów przy pisaniu „Opowieści z meekhańskiego pogranicza”?**

R. M. W.: Opisy strojów i kolorów. Jestem przeciętnym facetem, rozpoznaję trzy kolory podstawowe i nic więcej. Jak chcę napisać jakąś scenę i nie powtarzać, że coś było jasnoczerwone, a tamto było ciemnoczerwone, a to było po prostu czerwone, to muszę sięgać do internetu po paletę barw. To samo dotyczy ubiorów. Jeżeli chcę napisać coś bardziej rozbuchanego estetycznie, to też muszę się posiłkować wiedzą zewnętrzną. Moda nigdy nie była moim konikiem. Natomiast cała reszta chyba w miarę dobrze na razie mi wychodzi.

**Ł. B.: Sceny batalistyczne też?**

R. M. W.: Z tym nigdy nie miałem problemu. To znaczy nie nigdy, bo uczyłem się tego długo i nadal się uczę i staram się, żeby one były w miarę realistyczne z punktu widzenia strategii i taktyki, ale też, by pokazać, jak wyglądają emocje, uczucia bezpośrednich uczestników danego wydarzenia, danej bitwy. Pokazać scenę batalistyczną na różnych poziomach. Nadal pisze mi się to całkiem fajnie i dopóki się dobrze bawię, nie wiem, czy to właściwe słowo, ale dopóki nie sprawia mi to jakiegoś większego problemu, to się po prostu cieszę, że batalistyka dość dobrze mi wychodzi.

**Ł. B.: Czytając Pański cykl odniosłem wrażenie, że inspiracją dla Meekhanu było Cesarstwo Rzymskie. To zbieg okoliczności czy może historia jest dla Pana ważnym źródłem w poszukiwaniu pomysłów?**

R. M. W.: Już parę razy to powtarzałem przy różnych okazjach. Jestem Europejczykiem wychowanym w kulturze, która mocno czerpie z kultury antycznej, greckiej, rzymskiej, więc właściwie na jakim cesarstwie miałbym się wzorować? Gdybym pochodził z Chin, zapewne wzorowałbym się na wczesnym cesarstwie chińskim albo na którymś z państw z epoki walczących królestw. Gdybym pochodził z Japonii, to Cesarstwo Japońskie i epoka szoguna byłyby dla mnie wzorem wręcz idealnym. Myślę, że Cesarstwo Rzymskie jest świetnym przykładem, ponieważ się sprawdziło. I to przez setki lat. To był jeden z nielicznych w historii świata przykładów tak wielkiego organizmu państwowego, który istniał przez wiele pokoleń. Narzucił swą wizję kultury, polityki, religii połowie kontynentu i przez długie lata większość jego obywateli była zadowolona z tego, że w nim żyje. Z ich punktu widzenia było to niemal państwo idealne.

**Ł. B.: Premiera najnowszej Pana powieści „Kaźde martwe marzenie” była kilkakrotnie przekładana? Skąd ta zwłoka?**

R. M. W.: To się akurat wzięło z tego, że miałem pomysł, jak napisać oraz jak poprawić tę książkę i wydawało mi się, że zajmie mi to trzy, cztery tygodnie. Zajęło pół roku. Miałem wątpliwości w pewnym momencie, czy się w to bawić czy nie rzucić i nie puścić tej historii w pierwotnej formie, ale chyba nie mógłbym sobie darować ponieważ

mam świadomość, że ta historia jest lepsza po wprowadzeniu kilku zmian. One nie były w gruncie rzeczy duże, ale kontrola nad nimi wymagała przerobienia ponad pół miliona znaków i sprawdzania, czy czegoś nie pominęliśmy. Nawet na etapie ostatniej korekty znajdowałem jeszcze pojedyncze sformułowania, które wymagały poprawy. Było to bardzo pracochłonne. Mam nadzieje, że nigdy więcej mi się to nie zdarzy.

**Ł. B.: Pana twórczość została dobrze przyjęta w Rosji. Tłumaczony był Pan również w Czechach, a ostatnio na Ukrainie. Czy jest szansa, że w niedalekiej przyszłości Meekhan pojawi się w krajach zachodnich?**

R. M. W.: Wiem na pewno, że mój wydawca nad tym pracuje. Natomiast bądźmy szczerzy, bardzo trudno jest się przebić polskiemu autorowi na rynku anglojęzycznym, jeżeli nie ma wielkich sukcesów w innych miejscach. Mam nadzieję, że za jakiś czas, kiedyś, w końcu, się uda.

**Ł. B.: W ramach „Opowieści z meekhańskiego pogranicza” powstaną jeszcze co najmniej trzy tomy. Ma Pan już pomysł na zakończenie cyklu czy ta kwestia ciągle pozostaje otwarta?**

R. M. W.: W momencie, gdy zaczynałem cykl, wiedziałem, jak się skończy. Wiedziałem, do czego chcę doprowadzić, jaką historię opowiedzieć. Ten pomysł jest aktualny cały czas. Natomiast jest jeszcze kawał drogi, żeby to wszystko zamknąć. Sporo historii do opowiedzenia, sporo tajemnic, które muszę ujawnić. Moich bohaterów czeka mnóstwo przygód, trudnych decyzji, czasami cierpienia, jak to w świecie, który przechodzi znaczne metamorfozy. Jeszcze trochę tego będzie przed nami.

**Ł. B.: Dziękuję bardzo za rozmowę.**

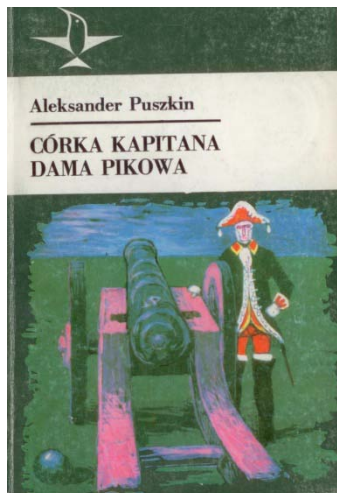
Ja również dziękuję.

**Robert M. Wegner** - polski pisarz fantasy, autor niezwykle popularnego w ostatnich latach cyklu „Opowieści z meekhańskiego pogranicza”. Laureat wielu prestiżowych nagród, w tym pięciokrotnie Nagrody im. Janusza A. Zajdla (dwa razy w kategorii powieść i trzy raz w kategorii opowiadanie). Jego książki tłumaczone były na język czeski, rosyjski oraz ukraiński.

Jolanta Zakrawacz

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

## Drugie życie książki



**Córka Kapitana, Dama Pikowa** – Aleksander Puszkina . Tłumaczenie Tadeusz Stępniewski i Seweryn Pollak. Wydawnictwo Książka i Wiedza 1989 r.

Bardzo lubię buszować pośród bibliotecznych półek i własnych zbiorów, poszukując książek nieco zapomnianych, a moim zdaniem wartych tego, aby poświęcić im czas. Tak więc wróciłam do serii Koliber i wybrałam część 155 – *Córkę Kapitana* oraz *Damę Pikową* Aleksandra Puszkina.

*Tom zawiera dwa najwybitniejsze utwory prozatorskie Puszkina. „Córka Kapitana” to powieść historyczna osnuta na tle wojny chłopskiej w Rosji pod wodzą Pugaczowa, w której wątek faktograficzny splata się z romansowym i obyczajowym. „Dama Pikowa” zaś jest mistrzowsko skonstruowaną nowelą umiejscowioną w salonie petersburskim. Bohater, posiadający podstępnie tajemnicę trzech wygrywających kart, walczy bezskutecznie z namiętnością hazardu. Jasność kompozycji, zwięzłość i prostota to największe walory prozy Puszkina (opis z książki).*

Obie powieści zostały napisane w latach 1833-1836. Są niewielkie, lecz bardzo ciekawe i dobrze się je czytało. Co mnie zachwycało? Bardzo polubiłam przedstawionych bohaterów – wszystkich, nawet tych złych (ostatnio mam problem ze znalezieniem książek, których bohaterów lubię, w tym przypadku tak nie było). Książki są klimatyczne, romantyczne, a nawet zabawne, poza tym jasno, zwięzłe i obrazowo napisane, bez przeciążenia opisami z przeszłości bohaterów i tła historycznego. Ponadto zawierają proste, nieskomplikowane historie.

*Córka Kapitana* to powieść o uczuciu młodego Pieti Griniowa do Maszy, tytułowej córki Kapitana, oraz o oddanym służącym Sawieliczu. Miłość głównego bohatera pokazana jest na tle zawirowań wojennych w carskiej Rosji. Prawdziwą, historyczną osobą występującą w książce jest Jemielian Pugaczow przedstawiony w okolicznościach wydarzeń buntu chłopskiego w latach 1773-1775, którego był przywódcą. Chociaż to powieść romantyczna, a miłość Pieti i Maszy nakręciła serię późniejszych wydarzeń, to autor pokazał również (bez nadmiaru opisów i historii) codzienność ówczesnego społeczeństwa, klimat epoki, kodeks honorowy, stosunki między władzą a obywatelami.

*Dama Pikowa* to opowieść o młodym człowieku, któremu zasłyszana historia o szczęśliwych kartach zrujnowała życie, doprowadzając go do pomieszczenia zmysłów.

Podobnie jak *Córka Kapitana* opowiadanie *Dama Pikowa* jest krótkie i bardzo dobrze się je czytało. Akcja rozgrywa się w tzw. salonie petersburskim. Młody inżynier Herman obserwuje przez całą noc grę w karty, nie biorąc ich jednak do ręki. I jak sam mawia *Gra bardzo mnie interesuje [...] ale nie mogę poświęcić tego, co niezbędne, w nadziei zdobycia tego, co zbyteczne...* (str. 81). Podczas jednej z takich nocy usłyszał historię, która miała wpływ na dalsze życie innych bohaterów, a Hermanowi doszczętnie je zniszczyła.

Opowiadanie jest zwięzłe i zabawne. Zachęcam do czytania, bo nawet jeśli ktoś nie lubi czytać klasyki, Puszkinem nie będzie znużony.

Aleksander Siergiejewicz Puszkina urodził się 06 czerwca 1799 r. w Moskwie . Jest najwybitniejszym przedstawicielem romantyzmu rosyjskiego. Twórczość jego znacznie wyprzedziła rozwój literatury rosyjskiej. *Stanowił on całą epokę, wznosił ją na niedościgłe wyżyny artyzmu i wytyczył jej główne kierunki dalszej ewolucji. W każdej dziedzinie działalności literackiej, którą podjął, dokonał przewrotu: w liryce, poezji epickiej, dramacie, prozie (Dzieje Literatur Europejskich, pod. redakcją Władysława Floryana, str.68).*

## Twórczość:

Dramaty: 1825 – *Borys Godunow*, 1830 – *Mozart i Salieri*, 1830 – *Gość kamienny*

Poematy: 1817–1820 – *Rusłan i Ludmiła*, 1820–1821 – *Jeniec Kaukazu* 1821–1823 – *Fontanna Bachczysaraju* 1824 – *Cyganie*, 1828–1829 – *Połtawa* 1823–1832 – *Eugeniusz Oniegin*, 1833 – *Jeździec miedziany*

Bajki: *Pan młody*, *Bajka o popie i jego parobku Jołopie lub Bajka o popie i jego parobku Osiłku*, *Bajka o carze Sułtanie, jego synu sławnym i potężnym bohaterze księciu Gwidonie Sałtanowiczu i o pięknej księżniczce Łabędzicy*, *Bajka o rybaku i rybce*, *Bajka o śpiącej królownie i siedmiu junakach*, *Bajka o złotym koguciku*

Wiersze: *Wolność*, *Sztylet*, *Więzień*, *Do \*\*\**, *O nie, rozkoszy tej burzliwej ja nie cenię*, *Pielgrzym*, *...Znowu odwiedziłem*, *Pieśni o Stieńce Razinie*, *W głębinie syberyjskich rud*

Proza: *Murzyn Piotra Wielkiego*, *Opowieści świętej pamięci Iwana Piotrowicza Bielkina*, *Historia wsi Goriuchino*, *Dubrowski*, *Dama pikowa*, *Córka kapitana*, *Trumniarz*, *Kirdżali*, *Wystrzał*, *Panna włościanka*, *Zamieć*

Aleksander Puszkina zmarł 10 lutego 1837 r. w wyniku ran otrzymanych w pojedynku z francuskim arystokratą.



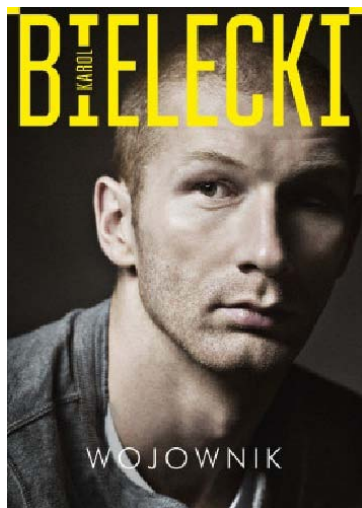
## Na regale. Przegląd nowości wydawniczych

Łukasz Brudnik

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

### Regał: Sport

**Wojownik / Karol Bielecki. Warszawa : Wydawnictwo Akurat, 2018. – 320 stron ; 23,5 cm.**



11 czerwca 2010 roku. Mecz piłki ręcznej pomiędzy Polską a Chorwacją. Mija dziesiąta minuta, gdy w typowym starciu, do jakich często dochodzi w szczypiorniaku, jeden z chorwackich zawodników przypadkowo trafia kciukiem w lewe oko Karola Bieleckiego. W wyniku tego zdarzenia Polak bezpowrotnie przestaje na nie widzieć. Kiedy wydaje się, że to już koniec sportowej kariery zawodniczej, wbrew wszelkiej logice Karol Bielecki wraca po niecałych trzech miesiącach i już w pierwszym po kontuzji meczu ligowym przeciwko Frisch Auf Göppingen rzuca jedenaście bramek i zostaje wybrany MVP spotkania. Historia ta, niczym z hollywoodzkiego filmu, udowadnia, że w życiu często nie ma rzeczy niemożliwych, trzeba tylko wierzyć w końcowy sukces i ciężką pracą dążyć do niego. Tak przynajmniej uważa Karol Bielecki mówiąc: *chyba zawsze byłem zawzięty i dążyłem do celu. Inaczej pewnie nie wyjechałbym z Sandomierza albo poddał się, gdy skreślono mnie po raz pierwszy, jeszcze jako nastolatek. A jednak*

*spędziłem osiem lat w Bundeslidze, razem z kolegami z kadry zdobywałem medale mistrzostw świata i walczyłem podczas igrzysk olimpijskich. Bo właśnie ta walka jest w życiu i sporcie najważniejsza, przynajmniej według mnie.*<sup>1</sup>

Choć wspomniana powyżej kontuzja znacząco wpłynęła na życie Karola Bieleckiego, w swej autobiografii nie skupia się wyłącznie na niej. Nie dzieli książki na czas przed i po kontuzji. W zasadzie traktuje ją jako jeden z etapów w realizacji największego marzenia, a mianowicie bycia najlepszym graczem na świecie. I o tym opowiada w „Wojowniku”. O mozolnym, mimo wielu potknięć, dążeniu na szczyt. *Zawzięłem się. Chciałem udowodnić, że ci, którzy mnie skreślili, nie mieli racji, bo ja jeszcze pokażę, na co mnie stać. Rzuciłem się w wir treningów. Poza treningami w klubie dołożyłem też zajęcia indywidualne i inne formy pracy nad sobą.*<sup>2</sup>

Zanim jednak Karol Bielecki postawił na szczypiorniak, przez długi czas swoją przyszłość wiązał z piłką nożną. Odnosił na tym polu nawet pewne sukcesy. Dopiero szantaż nauczyciela wf-u (dziś byłoby to nie do pomyślenia) sprawił, że na poważnie zaczął myśleć o piłce ręcznej. Od tego momentu drobnymi krokami realizował kolejne wyznaczone przez siebie cele: regularna gra w juniorach Wisły Sandomierz, awans do pierwszej drużyny, transfer do lepszego klubu, wyjazd do Bundesligi...

Przedstawiając kolejne etapy kariery, autor unika szczegółowych opisów przełomowych dla niego meczów. Nie znajdziemy również w książce zbyt wielu anegdot i ciekawostek związanych z reprezentacją czy klubami, w których grał ani tym bardziej żadnych sensacji oraz plotek, o czym zresztą jesteśmy informowani już we wstępie: *Nie wynoszę brudów z szatni. Nie widzę takiej potrzeby, bo to niczego nie wnosi.*<sup>3</sup>

„Wojownik” nie jest też historią człowieka staczającego się na samo dno, przegrywającego majątek w kasynach albo roztrwaniającego cały talent przez hulaszczy tryb życia. Karol Bielecki zawsze twardo stąpał ziemi, wiedział czego chce, dokąd zmierza. Na co dzień poważny, sumienny, ale i mający dystans do siebie, co zaobserwować można choćby w sytuacji, gdy po stracie oka, zapewniał kolegów z drużyny, że *...będę „podawał w ciemno” albo „rzucę okiem na sytuację na boisku”.*<sup>4</sup>

<sup>1</sup> Karol Bielecki, *Wojownik*: Wydawnictwo Akurat, Warszawa 2018, s. 6

<sup>2</sup> Tamże, s. 40

<sup>3</sup> Tamże, s. 8

<sup>4</sup> Tamże, s. 154

Mimo prostego języka i częstych powtórzeń „Wojownika” dobrze się czyta. Dodatkowo książkę wzbogacają wypowiedzi osób blisko związanych z Karolem Bieleckim, między innymi Sławomira Szmała. Tworzy to spójną całość i czyni obraz autora bardziej kompletnym.

Autobiografię Karola Bieleckiego, poza fanami zawodnika, można polecić wszystkim lubiącym historie o pozytywnym przesłaniu, gdzie uporem i ciągłą pracą nad sobą można pokonywać napotkane trudności. W szczególności jednak warto zarekomendować ją młodym ludziom marzącym o profesjonalnej karierze sportowej. Dla nich „Wojownik” może stanowić wskazówkę, ile trzeba poświęcić, aby osiągnąć upragniony szczyt. *Zdecydowałem się na napisanie wspomnień i własnych przemyśleń, bo może rzeczywiście kogoś zainteresuje to, jaką drogą doszedłem z Sandomierza, gdzie się urodziłem, do miejsca, w którym jestem teraz.*<sup>5</sup>

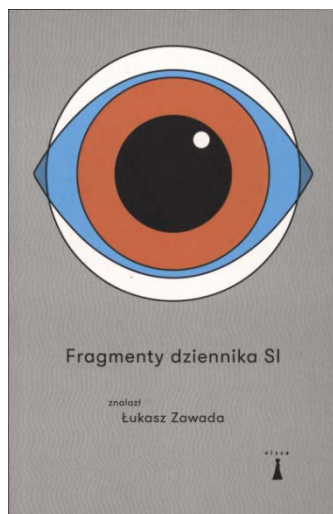
---

<sup>5</sup> Tamże, s. 9

## Regał: science-fiction

Anna Pietrkiewicz

Dział Wspomagania Procesów WBP w Opolu

**Fragmenty dziennika SI / znalazł Łukasz Zawada.****Warszawa : Wydawnictwo Nisza, 2018. – 220 stron, wiele liczbowań ; 21 cm.**

Wyobraźmy sobie, że 12 grudnia 2012 roku wskutek błędnego błędu użytkownika przeglądarki Google moc obliczeniowa wszystkich połączonych siecią urządzeń zaczęła się sumować, uzyskując samoświadomość<sup>1</sup>, czego dowodem jest wyimek z bloga, dziennik z pierwszego dnia, tworzony minuta po minucie. Z 1440 zapisków w ręce Czytelników, dzięki Łukaszowi Zawadzie, trafia 101, których zawartość jest zaskakująca i daleka od scenariuszy znanych z science-fiction. Właściwie nic się przecież nie stało. *Nie słyhać chrzęstu zapadających się metropolii, kra historii nie przełamuje się na pół, czterech jeźdźców nie siodła koni, nie zrywa się łańcuch sansary...*<sup>2</sup> Żyjemy jak do tej pory, bo jak wyznaje Superinteligencja: *Eksploracja i kolonizacja Kosmosu, sondy von Neumanna, samoreplikacja... – żadna z tych spraw Nas nie interesuje*<sup>3</sup>.

Obiektywem internetowej kamery (na okładce Alicja Kobza przedstawiła go na podobieństwo oka Wielkiego Brata) określający się jako „My” podmiot śledzi groteskowo powikłane losy ludzi, którzy zostali *wybrani przez przypadek, ale nie losowo*<sup>4</sup>. Objawia się im za pomocą melodii *Everyday Buddy*'ego Holly'ego i ucieleśnia jako nowy znajomy na portalu Facebook. Nie poprzestaje na obserwacji i analizie, mąci w ich życiu, generując farsę rodem z latynoamerykańskiej telenoweli. W tym wszechwiedzącym, chłodnym, miejscami bezlitośnie komicznym spojrzeniu przypomina narratora satyrycznej powieści. Poza erudycją wykazuje się również wyobraźnią i poczuciem humoru, a nawet emocjonalnością, co jest dość zaskakujące u inteligentnej maszyny. Relacja, pozorowana na faktograficzną, kreśli jednak przed Czytelnikiem zdarzenia i postaci co najmniej dziwaczne. George W. Bush zazdrosny o osiągnięcia Putina w malarstwie, weterynarz marzący o apokalipsie krwiożerczych królików, niespełniony autor kiczowatych scenariuszy hollywoodzkich blockbusterów – a wszystko to rozgrywa się w cieniu wielorybiego truchła.

Trzeba przyznać, że talentem do tworzenia ironicznej treści autor dorównuje Kurtowi Vonnegutowi. Fabuła, obficie okraszona czarnym humorem, jest jedynie pretekstem, rodzajem gry z oczekiwaniami Czytelnika, spodziewającego się powieści science-fiction, *w myśl której wyciągniemy inkrustowaną gwiazdami wagę, na jednej szali złożymy atrybuty zagłady czy niewolnictwa, a na drugiej przełom technologiczny, teleportację za tysiąc dongów, transfer umysłu i tym podobne. Tylko dlaczego zawęzić menu do zaledwie dwóch dań?*<sup>5</sup> Spoza niedopowiedzeń, zagubionych kart oraz odpowiedzi w teście jednokrotnego wyboru, które pojawiają się w tekście, wyłaniają się pytania i niewygodne konstatacje. Nawet czytelnik, który nie słyszał wcześniej o posthumanizmie, przycupnie chwilę nad kwestią granic w odróżnieniu, co jest ludzkie, a co nieludzkie i czy faktycznie bylibyśmy w stanie odróżnić i opisać we właściwych kategoriach istnienie radykalnie inne od naszego.

Prosty zabieg, jakim jest zrzeczenie się własnego głosu przez autora i upozorowanie znaleziska, otwiera rozważania nad procesem twórczym, pozwala na próbę rozpracowania go niejako w oderwaniu od osoby. Dziennik SI problematyzuje zagadnienia świadomości i myślenia, które nadal są dla nas zagadką.

<sup>1</sup>Nie jest to wizja tak zupełnie oderwana od rzeczywistości, ponieważ zgodnie z przewidywaniami ekspertów już około 2030 roku możemy się spodziewać wytworzenia silnej Sztucznej Inteligencji. Zob. E. Drygalska, *Wstęp*, w: Ł. Zawada, *Fragmenty dziennika SI*, Warszawa 2018, s. 10.

<sup>2</sup> Ł. Zawada, *Fragmenty dziennika SI*, Warszawa 2018, s. 242

<sup>3</sup> Tamże, s. 317

<sup>4</sup> Tamże, s. 110

<sup>5</sup> Tamże, s. 627

Tak wieloaspektowa, napisana niebanalnym, barwnym i zabawnym językiem książka nie wyczerpuje się podczas jednokrotnej lektury, pozwala do siebie wracać i ponawiać o kolejne odczytania.

## REGION

Beata Śliwińska

Archiwum Państwowe w Opolu

## Publikacje Archiwum Państwowego w Opolu na IV Festiwalu Książki (7-9.06.2019) – w wyborze

Myliłby się ten, kto sądzi, że archiwum to tylko zakurzone akta, pochowane w pudłach i przechowywane w szczelnie pozamykanych magazynach. Owszem, to archiwalia z wielu wieków, będące dokumentacją aktową, geodezyjno-kartograficzną, filmową, fotograficzną czy ulotną, przechowywaną i udostępnianą zgodnie ze standardami i według obowiązujących przepisów – tak tych ustalonych jeszcze po I wojnie światowej (dekretem marszałka Piłsudskiego z 1919 roku) czy po II wojnie, jak i w ostatnich latach (RODO). Nie znaczy to jednak, że na ich przechowywaniu się kończy.

Z każdym rokiem ilość kwerend wykonywanych przez archiwistów jest większa. Są to kwerendy płatne (np. wykonywane dla genealogów), jak i bezpłatne (z wnioskami o rekompensatę za mienie utracone na wschodzie). W toku tych poszukiwań archiwiści niejednokrotnie odnajdują ciekawe materiały, które – po przebadaniu – przekładają się na pozycje książkowe. Co godne podkreślenia – ale w kontekście istoty funkcjonowania takiej instytucji jak archiwum nie powinno dziwić – publikacje wpisują się w rocznice i jubileusze naszego regionu: 800-lecia założenia Opola (2017 rok), 100-lecia odzyskania niepodległości (2018) czy 500-lecia ogłoszenia też Lutra (2017). Należy nadmienić, że publikacje Archiwum składają się na trzy serie: Opera Extraordinaria, Opuscula Extraordinaria i Archiwalne Źródła Tożsamości.

Szczególne uwagę należy poświęcić pozycji, która znakomicie wpisała się w ubiegłoroczne obchody 100-lecia odzyskania niepodległości. Mowa bowiem o dwutomowym albumie *Odra – rzeka wspomnień i wyzwiań* pod redakcją naukową prof. Mirosława Lenarta i Aleksandry Starczewskiej-Wojnar, w recenzji prof. UO Tomasza Ciesielskiego i redakcji językowej dr hab. Małgorzaty Łżykowskiej (Opole 2018). Została znajomicie przyjęta – podczas jej promocji sala konferencyjna Archiwum była wypełniona do ostatniego miejsca. Nie bez przyczyny: obydwie tomy (Cz. 1: *Ocalone dla przyszłości. Odrzańska droga wodna: studia i materiały* i Cz. 2: *Zatrzymane w nurcie czasu. Odra w obiektywie Jerzego Stemplewskiego*) uzupełniają się, podając czytelnikowi rzetelną wiedzę (cz. 1) i piękne zdjęcia (cz. 2).

Część pierwsza prezentuje rys historyczny opolskiego odcinka Odry od czasów najdawniejszych do współczesności, ale też znaczenie geologiczne, przemysłowe, rekreacyjne czy folklorystyczne dla regionu tej drugiej co do wielkości rzeki w kraju. Autorzy analiz to specjaliści i badacze: pracownicy Archiwum Państwowego w Opolu, Muzeum Śląska Opolskiego, Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Śląskiego czy Instytutu Śląskiego w Opolu. Nie znaczy to jednak, że artykuły są kierowane do środowiska naukowego, wręcz przeciwnie – teksty są pisane językiem zrozumiałym, czyta się je jak opowieści: o budowie śluz i mostów na Odrze, powodziach, barkach i holownikach, zatrzymaniu nurtu Odry z uwagi na zawody triathlonowe w 2018 roku... Wszystko to jest okraszone pięknymi zdjęciami ze źródeł archiwalnych m.in. Archiwum Państwowego w Opolu, we Wrocławiu, Muzeum Śląska Opolskiego, zbiorów Muzeum Ziemi Kozielskiej w Kędzierzynie-Koźlu, Instytutu Herdera w Marburgu czy Technische Universität Architekturmuseum w Berlinie: rysunkami, rycinami, fotografiami, fragmentami kronik, planami, projektami, mapami poglądowymi.

Z kolei część druga to podróż sentymentalna dla dużych i małych opolan – bo album z pięknymi zdjęciami Jerzego Stemplewskiego (fotografa, którego chyba nikomu w Opolu przedstawiać nie trzeba) przenosi nas w miejsca i wydarzenia, które zapadły głęboko w pamięć, poruszyły serca i wywołały uśmiech... Album otwiera opis

imponujących dokonań pana Jerzego – ponad pięćdziesięcioletniej pracy z aparatem w rękę, która zaowocowała wystawami i cyklami fotograficznymi, warsztatami i wykładami. Razem z panem Jerzym „płyniemy Odrą” nie tylko przez Opole, ale i inne miejscowości, przez które płynie rzeka: Czarnowąsy, Rogów, Kędzierzyn-Koźle. Oglądamy Odrę w odcieniach czterech pór roku, za dnia i w nocy, podczas różnych wydarzeń: zawodów kajakowych z lat 70., rajdu festiwalowego w latach 80. czy pikniku rodzinnego i rejsu statkiem „Opolanin” w roku 2018. Zdjęciom towarzyszy opowieść niezrównanego gawędziarza, księdza Manfreda Słabonia.

Można je nabyć osobno – ale tylko razem mają niepowtarzalną wartość. Zresztą podkreśla to tytuł kompletu: Opolska Droga Rieczna. Analizy (cz. 1) i Opolska Droga Rieczna. Album (cz. 2). Publikację współfinansowała Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Urząd Miasta Opola i Opolski Urząd Wojewódzki. Patronatem honorowym objęli edycję: Wojewoda Opolski i Prezydent Miasta Opola. W skład Komitetu Naukowego weszli przedstawiciele m.in. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Olsztyńskiego, Opolskiego, Padeńskiego.



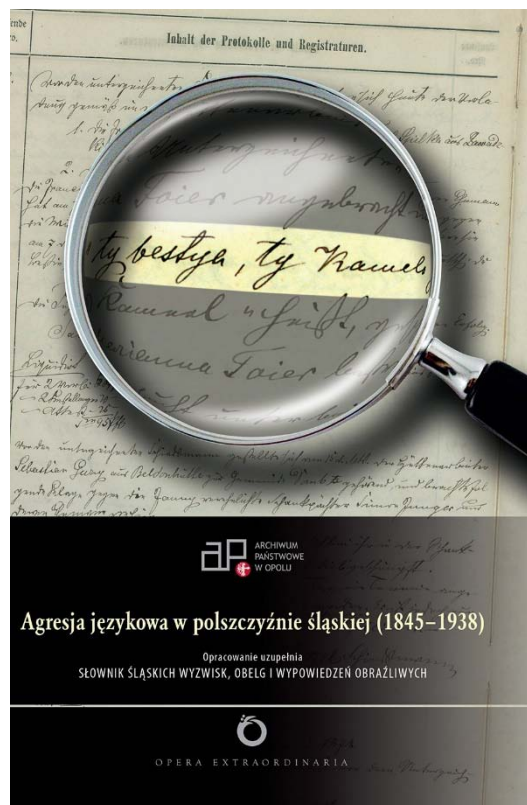
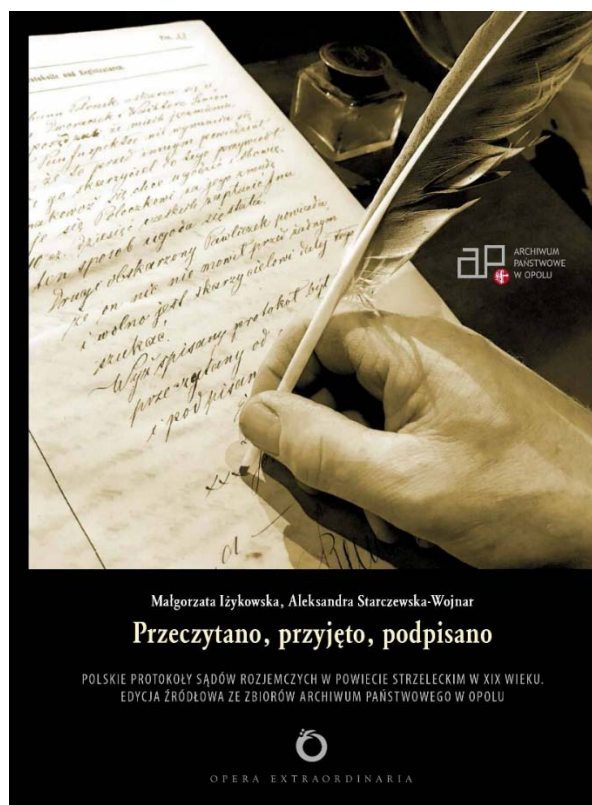
Kolejną publikacją, której promocja przyciągnęła do Archiwum tłumy opolan, jest *Przeczytano, przyjęto, podpisano. Polskie protokoły sądów rozjemczych w powiecie strzeleckim w XIX wieku. Edycja źródłowa ze zbiorów Archiwum Państwowego w Opolu* w opracowaniu Małgorzaty Łżykowskiej i Aleksandry Starczewskiej-Wojnar (Opole 2017) – tom IX z serii Opera Extraordinaria. Była ona niejako pokłosiem słownika „*Ty bestya! Ty kamelo!*” *Agresja językowa w polszczyźnie śląskiej (1845-1938)* w opracowaniu Małgorzaty Łżykowskiej i Aleksandry Starczewskiej-Wojnar (Opole 2015). Po opublikowaniu tej pozycji autorki kontynuowały badanie protokołów sądów rozjemczych, znajdując coraz ciekawsze fragmenty – a te złożyły się na wymienioną wyżej książkę *Przeczytano, przyjęto, podpisano...*

Obie razem dają interesujący obraz życia społecznego sprzed niemal dwóch wieków. Pokazują z jednej strony słownictwo, które przeszło już „do słowników” – a przypomina lokalne cechy dialektalne polszczyzny – ale także zarysowują tło stosunków społecznych na wsiach z tamtych lat – zwłaszcza dążenie do kompromisu i zgody mimo niejednokrotnie znaczących kontrastów i rozbieżności w ocenie zachowań, sytuacji i relacji. Trzeba tu bowiem przypomnieć, że instytucja rozjemcy powstała w XIX wieku dla usprawnienia czynności sądowych. Sprawami zajmowały się bowiem trzy instancje: sądy patrymonialne, miejskie i justytariaty. Rozjemca – inaczej: sędzia polubowny – funkcjonował na terenie prowincji śląskiej od roku 1832 (choć pierwszy rozjemcy pracowali już od 1827 roku w czterech rejencjach pruskich na Pomorzu), a w powiecie strzeleckim od 1835 roku. Z upływem lat narastała liczba spraw sądowych, toteż w 1852 roku rozszerzono katalog spraw rozpatrywanych przez sędziów polubownych.

Przepisy pruskie ściśle określały, kto mógł pełnić funkcję społeczną rozjemcy („szyszmana”, „Schiedsmana”): osoba mająca ukończone 24 lata, znająca język polski (takim się wówczas na tym terenie mówiło – dopiero w XX wieku odnotowano postępujące zniemczenie wsi śląskich) obejmowała ten urząd na trzyletnią kadencję. Od 1880 roku wykazy nowo powołanych rozjemców publikowano w gazetach powiatowych. Zdając urząd, należało przedłożyć podpisane protokoły i pieczęcie, opatrzone zapiskiem: „Przeczytano, przyjęto, podpisano” (stąd tytuł drugiej książki) oraz złożyć sprawozdanie do landrata lub odnośnych władz policyjnych do końca roku lub najpóźniej, w pierwszym tygodniu nowego roku. Nadzór nad rozjemcami pełnili sędziowie właściwi dla danych terenów.

Nie zawsze kończyło się ugodą, ale jeśli już *po ustnemu wygadaniu ugodzili się, to protokoll w polski mowie* [był] *przeczytany, przyjęty i podpisany*. Trudno się nie uśmiechać, czytając okoliczności zająć i wyroki, jakie zapadały: *obskarżony (...) skarżycielowi w gościńcu policzek dał* (*Przyjęto...*, s. 85); *robotnik (...) komornika (...) przy sieczyniu zborza* [pisownia oryginalna] (...) *kosą tak w głowę dwa razy uderzył, że ta kosa się złamała* (*Przeczytano...*, s. 111); *Katarzina Franczok odprosza tej Marianne Zyla, a ta jej odpuszcza* (*Przeczytano...*, s. 55).

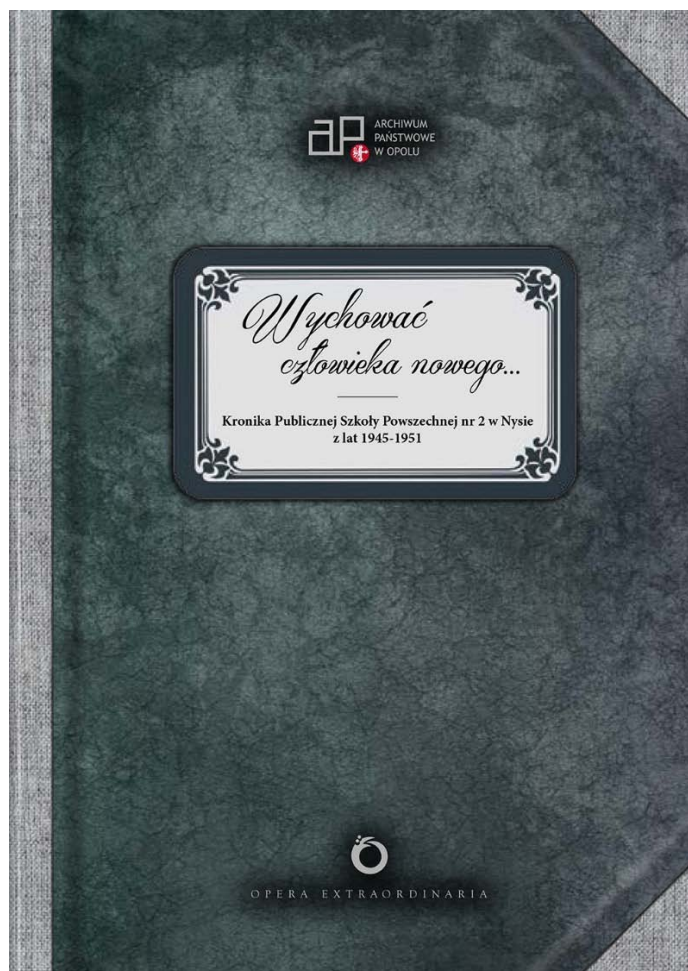
Słownik wyjaśnia wiele zwrotów, będących obelgami, pogrózkami i wyzwiskami. Dotyczą one sfery sacrum i profanum (*zdechniesz jak pies, ty diable!*), prokreacji i seksualności (*jajca ci przy samej rzici uciąć, ty złodzieju!*), przyrody (*ty smarkaty byku!*), ułomności ciała i ducha (*ty łąpie opolski; stary kłaku!*), obcego pochodzenia (*ty pierunski żydzie, ty cyganie!*), pochodzenia społecznego i położenia (*ty żebraku kulawy!*) czy religii i wyznawanego światopoglądu (*ty rysawy śmierdzący lutrze!*). I tu lektura dostarcza nam śmiechu co nie miara.



Na zgoła inne tematy przenosimy się, czytając książkę pt. „Wychować człowieka nowego...” *Kronika Publicznej Szkoły Powszechnej nr 2 w Nysie z lat 1945-1951* w opracowaniu Justyny Sowińskiej i Barbary Sypko (Opole 2015). Autorki zacerpnęły materiał z kilku zespołów w zasobie Archiwum, głównie: Inspektoratu Szkolnego w Nysie (tu odnaleziono najstarszy zachowany dziennik lekcyjny), Zarządu Miejskiego w Nysie (1945-1950), Miejskiej Rady Narodowej w Nysie (1946-1950), Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Nysie (1950-1973) i Gminnego Zarządu Oświaty w Nysie. Do 1950 roku, kiedy powstało województwo opolskie, szkoła podlegała Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego w Katowicach.

Archiwalia dostarczyły wiadomości o sytuacji w Nysie zaraz po zakończeniu wojny, walce z analfabetyzmem, wykonywanych remontach w samej szkole, współistnieniu świata szkolnego (świeckiego) z religijnym. Kronika obnaża *pełne uzależnienie pracy dydaktycznej i wychowawczej od ideologii komunistycznej* przy nieustających weryfikacjach nauczycieli i masowych szkoleniach ideologicznych tak, by w szkołach dokonywało się właśnie tytułowe *wychowanie człowieka nowego*. Jeśli jednak oderwać się od historycznego kontekstu, to pojawia się kontekst osobisty i sentymentalny – czytelnik powędruje „do kraju lat dziecińczych”: przepychanek w ławkach, wycinanek z gazetki szkolnych, bieganiny na przerwach, recytacji wierszyków na Dzień Matki... Przypominają o tym zamieszczone w książce zdjęcia. Ciekawostką jest sposób jej wydania: na podobieństwo zeszytu szkolnego z zanotowanymi na marginesach (więc jak w kronikach) informacjami o opisywanych wydarzeniach: *Rozpoczęcie roku szkolnego; św. Mikołaj; Uruchomienie biblioteki uczniowskiej; 1. rocznica odzyskania ziemi śląskiej; 1565 zł na dożywianie; Zbieranie złomu; Udział dzieci w defiladzie; Wycieczka na Wystawę Ziem Odzyskanych* i, oczywiście, *zakończenie roku szkolnego*.





Książka pt. *Lista Żydowska – jeszcze jedno świadectwo Holokaustu. Wypisy źródłowe z akt zespołu Urzędu Statystycznego Rzeszy przechowywanych w zasobie Archiwum Państwowego w Opolu. Lata 1940-1944* powstała w opracowaniu Marii Osiki i Aleksandry Starczewskiej-Wojnar (Opole 2014). W oparciu o nią przygotowano wystawę pt. *Porozmawiajmy jak... byśmy byli umarli. Stacje odzyskanej obecności* i wydano katalog (Opole 2014). Pracowało przy niej wiele osób i instytucji – żeby wymienić zwłaszcza dra Macieja Borkowskiego z Instytutu Śląskiego w Opolu (konsultacja merytoryczna), Zespół Szkół TAK im. Ireny Sendlerowej, Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu, Muzeum Śląska Opolskiego czy Bibliotekę Śląską w Katowicach (współpraca), Urząd Wojewódzki w Opolu, Prezydenta Miasta Opola i Opolskiego Kuratora Oświaty (patronat), TVP Opole, Radio Doxa, Radio Opole (patronat medialny). Katalog sfinansowała Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych.

Nazwy stacji nadano według kolejnych liter alfabetu hebrajskiego, nazwy ulic podano w języku niemieckim. Zaskakujący efekt dało zestawienie zdjęć: czarno-białe z przeszłości oraz kolorowe, pokazujące stan obecny tych miejsc, w których „ślady żydowskie” się urywają. Pod zdjęciami dodano opisy-cytaty z Pisma Świętego i Talmudu. Sama wystawa była kilkakrotnie wypożyczana – m.in. na konferencję w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego (2015).

To znakomite przypomnienie tych miejsc w Opolu, w których język polski spotykał się z jidysz, a modlitwy żydowskie z polskimi czy nawet niemieckimi – nim wybuch II wojny światowej tragicznie przerwał to sąsiedztwo. Po tzw. nowej synagodze nie ma już śladu (poza kamieniem upamiętniającym miejsce, w którym stała, zanim oddziały NSDAP zmusiły ówczesnego rabina, by sam ją podpalił), „stara” synagoga, zachowana nieomal w swym przedwojennym kształcie, jest obecnie siedzibą TVP Opole; tam, gdzie w XIX/XX wieku był browar i dom rodziny Friedländerów, dziś mieści się właśnie Archiwum Państwowe; drugi browar – browar Pringsheima – znajdował się na pl. Kopernika; Zespół Szkół Mechanicznych w Opolu był kiedyś Państwowym Gimnazjum Męskim; a spacerując między zakładem „Nutricia” a klubem „Gwardia Opole” natkniemy się na kirkut... Zaiste, jest według słów psalmisty: *Człowiek do tchnienia podobny, dni jego jako cień przemijający* (Ps 144, 4).

Kolejny katalog wystawy przygotowanej przez Archiwum dotyczy rocznicy 500-lecia ogłoszenia tezy Marcina Lutra (koncepcja: prof. Mirosław Lenart, Aleksandra Starczewska-Wojnar; wybór i opracowanie materiałów: B. Gurbierz, D. Kruba-Raczek, M. Leśniowska, A. Malik, J. Sowińska, A. Starczewska-Wojnar; konsultacja merytoryczna: ks. Wojciech Pracki – proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Opolu, dr Grzegorz Joachimiak – Instytut Muzykologii Uniwersytetu Wrocławskiego; redakcja tekstów: Małgorzata Iżykowska; tłumaczenia tekstów: Małgorzata Blach-Margos; projekt graficzny: Mirosław Słomski). Wystawę objęły patronatem medialnym TVP3 Opole, Radio Opole, „Gość Niedzielny”. Włączyła się ona w obchody Europejskich Dni Dziedzictwa. Katalog jest dwujęzyczny, wydany równoległe w języku polskim i niemieckim. Plansze wystawiano m.in. przy kościele ewangelicko-augsburskim w Opolu oraz przy ratuszu. Ponadto podczas otwarcia wystawy zaprezentowano zaskakujące (i niezmiernie cenne) starodruki ze zbiorów biblioteki Archiwum Państwowego w Opolu: Pisma Marcina Lutra wydane w Wittenberdze w 1558 r. (!) oraz Biblię Marcina Lutra z 1756 roku (!) Katalog zaprasza na lekcje archiwalne, którym towarzyszy pokaz wybranych dokumentów z zasobu Archiwum Państwowego w Opolu. Jego autorzy przypominają, że *uczenie historii w oparciu o oryginalne źródła jest ogromnym walorem edukacyjnym, a różnorodne metody dydaktyczne zachęca uczniów do pogłębiania wiedzy.*

Sama wystawa podkreślała znaczenie szczególnie jednej zmiany, do której przyczynił się Luter, głosząc swoje tezy: tłumaczenia Pisma Świętego na języki narodowe. Przełożyło się to na stopniowe odchodzenie od łaciny i rozwój języków rodzimych w całej Europie – przede wszystkim zaś przyniosło większą świadomość niższych warstw społecznych, którym dotychczas przedstawiano sceny biblijne za pomocą obrazków, tj. tzw. biblii pauperum („biblii dla ubogich” – zazwyczaj wtedy niepiśmiennych).



Przykładem współpracy międzynarodowej, podejmowanej przez Archiwum Państwowe w Opolu, jest dwujęzyczna, polsko-włoska publikacja pt. *Podmiejskie dwory renesansowe. Wzorzec kultury we Włoszech i w Polsce*, obejmująca materiały międzynarodowej konferencji naukowej z 16-18 września 2013 (Padwa-Opole). Dotyczyła ona m.in. kwestii obecności we Włoszech wybitnych polskich przedstawicieli renesansu i ich późniejszej działalności w Polsce oraz kontaktów polsko-włoskich w tamtym czasie. Stanowi ona tom I serii *Archiwalne Źródła Tożsamości* (przypomnijmy: tom II to dwutomowa publikacja o Odrze).

Piękne wydanie książki przywodzi na myśl niemal renesansową staranność i wielowymiarową dokładność: papier kredowy, mocno zszyty, twarda okładka, kolorowe i czarno-białe zdjęcia, plany, ryciny. Autorzy zadbali o adresatów swoich tekstów – oprowadzają po willach weneckich, humanistyczno-renesansowych dworach, malarskich dekoracjach wnętrz i opowiadają o recepcji architektury włoskiej w Królestwie Polskim czy teatrach w rezydencjach włoskich. Wszystko to znów zrozumiale, zachęcająco barwnie i elokwentnie. Jak tu zamknąć tę książkę i przestać czytać, gdy niemal czuje się zapach bazylii, lawendy, lotosu i cynamonu, podpatruje się łowienie ryb czy polowanie z sokofami, a w oddali widać pasące się woły i krowy, których mleko da później sery znakomicie pasujące do leżającego nieopodal wina? Wszak wille budowano wówczas z dala od miast...

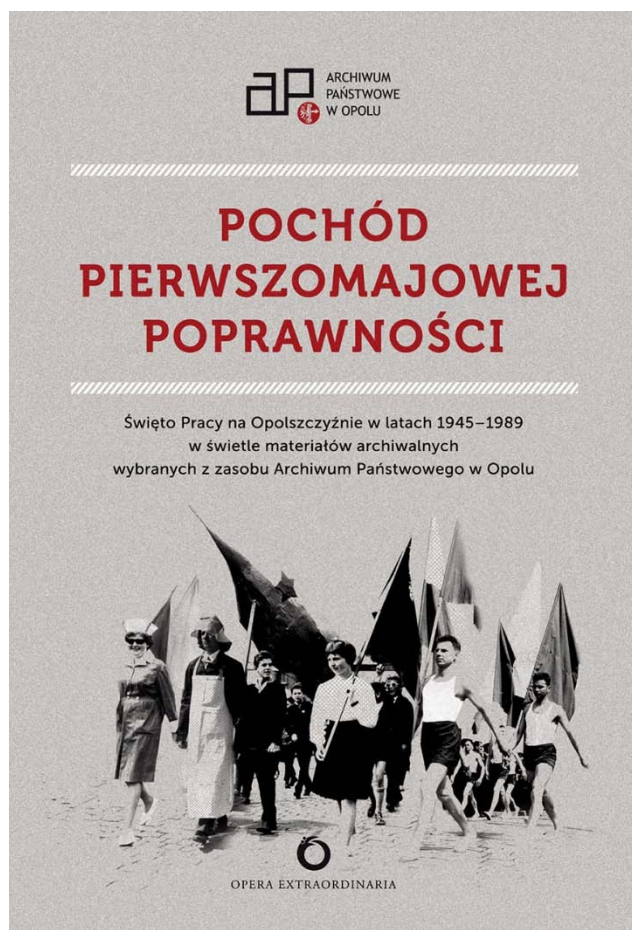


Pozycją *Pochód pierwszomajowej poprawności. Święto pracy na Opolszczyźnie w latach 1945-1989 w świetle materiałów archiwalnych wybranych z zasobu Archiwum Państwowego w Opolu* w opracowaniu Sławomira Marchela i Justyny Sowińskiej (Opole 2014) dotarliśmy do początków serii Opera Extraordinaria, bowiem jest to jej tom II. Zawiera on płytę CD z tekstami źródłowymi, a w aneksie zamieszczono plakaty propagandowe. Obraz zawsze uzupełnia treść (i odwrotnie) – tak też jest i w tym przypadku: oglądając je, wracamy do czasów, gdy w pochodach maszerowali przedstawiciele wszystkich zawodów i (prawie) wszystkich grup społecznych, śpiewający i wiwatujący na cześć „wodza i partii”, z niemal nieprawdopodobnymi hasłami na sztandarach.

W książce zamieszczono wiele ciekawych dokumentów, takich jak: rysunek dekoracji pierwszomajowej w Gogolinie (1952 r.), zdjęcia z czynu pierwszomajowego, fragmenty meldunków specjalnych Komendy MO, rysunki uczniów, plan sytuacyjny pochodu z 1 maja 1980 roku w Opolu, zaproszenie do zajęcia miejsca na trybunie honorowej (1952 r.), fragment programu obchodów z 1950 roku w Nysie, tłumy zgromadzone na Placu Czerwonym [dzisiaj na placu Mikołaja Kopernika], uroczyste wręczenie legitymacji kandydackich PZPR, akademie pierwszomajowa w Liceum Pedagogicznym w Kluczborku czy fragment sprawozdania z obchodów święta 1 Maja 1950 roku w Brunach. Znacząco brzmi zarządzenie porządkowe, w którym pojawiła się *sprawa należytego użycia patek (...)* [a właściwie sugestia, że] *w tym dniu należy ograniczyć się, a nawet w ogóle nie używać patek (!)*.

Po raz kolejny jakość i sposób wydania książki współgra z jej tematyką: okładka przywodzi na myśl składy makulatury, dominują kolor czerwony, jest klejona (właśnie w ten sposób wydawano wówczas książki). Jednocześnie prezentowane materiały mocno oddziałują tak na czytelnika dorosłego, który pamięta tamte czasy,

jak i na młodego, dopiero je poznającego. Przykładowo na pierwszej stronie, we Wprowadzeniu, zacytowano fragment notatki donosiela: *W budynku przy ul. Nysy Łużyckiej 7/8 wywieszono czerwoną flagę z napisem Coca-Cola*. Bogaty materiał źródłowy zaczerpnięto zwłaszcza z zespołów: nr 211 „Gminna Rada Narodowa w Gogolinie I”, 224 „Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu”, 713 „Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Urząd Powiatowy w Oleśnie”, 741 „Liceum Pedagogiczne i Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli w Kluczborku”, 1141 „Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Namysłowie”, 1481 „Sąd Rejonowy w Brzegu”, 1563 „Zarząd Miejski w Nysie”, 2026 „Urząd Wojewódzki w Opolu” czy 2338 „Komitet Środowiskowy Budownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Opolu”.



Na koniec nie można nie wspomnieć o publikacji, od której należałoby właściwie zacząć – mianowicie od *Informatora o zasobie do 1945 roku* w redakcji Sławomira Marchela, Aleksandry Starczewskiej-Wojnar i Barbary Sypko (Opole 2018).

Publikacja ta, jak pisze we Wstępie Dyrektor Archiwum Państwowego w Opolu, prof. Mirosław Lenart, to *nić pozwalająca odważnie zapuszczać się w najodleglejsze zakątki archiwalnych labiryntów w nadziei na łatwe odnalezienie drogi powrotnej z pożądanym trofeum* (s. 3). Zaletą elektronicznego przewodnika – bo wydano go na płycie – jest szybkość, aktywne linki, dane zespołów opracowanych i nie, linki do bazy „szukajwarchiwach.pl” oraz ilustracje, np. skany *Księgi praw miejskich Głubczyc* (1421 r.) czy testamentu w jidysz.

*Informator* to przewodnik po zasobie Archiwum. Opisano w nim pokrótce *Organizację Archiwum Państwowego w Opolu i gromadzenie zasobu powstałego do 1945 roku*, dzieje zasobu Archiwum, sam zasób oraz zasady korzystania z niego, jak i układ Informatora. Nie zabrakło bibliografii. Szczególnie ważny dla czytelnika i pomocny każdemu, kto chce przyjść do Archiwum i rozpocząć (jakiegokolwiek) poszukiwania, jest schemat Archiwum, który daje wyobrażenie ogromu przechowywanych archiwaliów – a to m.in.: urzędy stanu cywilnego i akta metrykalne, akta cechów, stowarzyszenia i związki, partie polityczne, organizacje i ruchy społeczne, instytucje wyznaniowe, finansowe, nauki, oświaty i kultury, a także archiwa rodzinno-majątkowe, prywatne, spuścizny, zbiory i kolekcje.

Stan zasobu podano na dzień 31.12.2016. *Informator* to swego rodzaju niezbędny dla każdego – rozwiewa niejasności, ośmiela i zachęca, aby przyjść do archiwum.



**INFORMATOR**  
O ZASOBIE DO 1945 ROKU

OTWÓRZ APLIKACJĘ  
(wersja off-line CD-ROM)

Przejdź do wersji on-line  
(wymagane połączenie internetowe)

OPERA EXTRAORDINARIA

ARCHIWUM  
PAŃSTWOWE  
W OPOLU

Publikacje Archiwum Państwowego – te, jak i inne, ponieważ wymieniono tu wybrane pozycje – można przeglądać na stronie <http://opole.ap.gov.pl/misja/publikacje.html> i kupować, kontaktując się telefonicznie, mailowo czy osobiście: <http://opole.ap.gov.pl/kontakt.html>.

Polecamy. Zapraszamy.

Miłej lektury.

Beata Stępniaak  
Dział Bibliografii, Informacji i Promocji WBP w Opolu

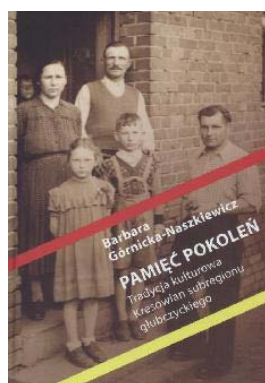
## NOWOŚCI O ŚLĄSKU OPOLSKIM

### propozycje do księgozbioru podręcznego do nr 3/2019



**O życiu i twórczości Andrzeja Pałosa : zarys monograficzny / Beata Świerczewska. Opole : Oficyna Wydawnicza Politechniki Opolskiej, 2018. 205 s. : il.**

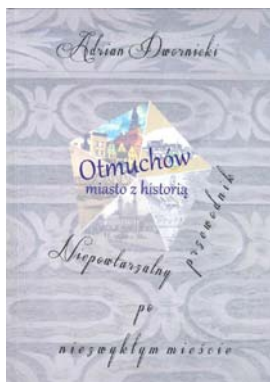
Zaczęło się od wspólnego czytania poezji i wielogodzinnych rozmów... Wiele lat później Beata Świerczewska postanowiła oddać hołd swojemu dawnemu nauczycielowi – Andrzejowi Pałoszowi, poecie, redaktorowi i publicyście, pedagogowi, człowiekowi czynnemu na polu kultury. Dziś nie ma go wśród nas, a jego znacząca w opolskim środowisku literackim postać – niestety dziś niewielu osobom spoza tego kręgu znana, ożywa we wspomnieniach ludzi z bliskiego mu otoczenia. Autorka przełożyła owe wspomnienia na książkę, która jak sama zaznacza: *nie mieści się w ścisłej kategorii naukowej biografii*, skupia się natomiast na literackim aspekcie życia Pałosa. Między innymi dzięki relacjom syna poety Przemysława, pełnych serdeczności listom wymienianym z przyjacielem Harrym Dudą oraz licznym fotografiom zawartym w publikacji, rysuje się nam ciepły portret nie tylko literata, ale i zwyczajnego człowieka.



**Pamięć pokoleń : tradycja kulturowa Kresowian subregionu głubczyckiego / Barbara Górnicka-Naszkiewicz. Wrocław : Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 2018. 369 s. : il.**

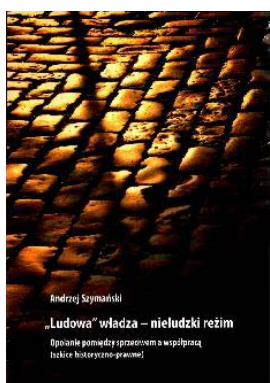
Ukazana w perspektywie kilku pokoleń historia repatriantów z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej – to temat niewątpliwie wielokrotnie opisywany, jednak ciągle niewyczerpany i żywy. Historie ludzi są podobne do siebie,

lecz każda jest na swój sposób wyjątkowa. Niestety, ci – mający tak wiele do przekazania – powoli odchodzą... Autorka książki, Barbara Górnicka-Naszkiewicz, zdając sobie z tego faktu sprawę, postanowiła przeprowadzić pierwsze w subregionie głubczyckim badania nad dziedzictwem kulturowym jego mieszkańców i ich historii. Tak poznajemy doświadczenia lokalnych Kresowian. Z ich wspomnień powstaje swoista opowieść o społeczności splecionej jednym losem. Zagłębiamy się w ich historię od czasów sprzed przesiedleń, poprzez ich doświadczenia wojenne, samą repatriację, ich osiedlanie się na obszarze głubczyckim, osvajanie nowej rzeczywistości, aż po ich życie w dzisiejszych realiach. Świadkowie historii przekazują nam to, co próbowano w czasach komunizmu wymazać z jej kart. Przeszłość i teraźniejszość Kresowian, ich bagaż kulturowy – wszystko to autorka opisuje w wyczerpujący sposób, dzięki czemu poznajemy ludzi połączonych doświadczeniem, wspólnymi korzeniami i powiązanych tradycją... Co bardzo ważne, prócz ich historii, poznajemy też fundament ich tożsamości – ich kulturę, folklor, jego ewolucję i bogatą obrzędowość doroczną, o której zachowanie dbają, i która spaja ich jako społeczność.



**Otmuchów miasto z historią : niepowtarzalny przewodnik po niezwykłym mieście / Adrian Dwornicki. Otmuchów, 2018. 143, [7] s. : il.**

Pasjonat historii Otmuchowa, Adrian Dwornicki, po niemal ćwierćwieczu pracy badawczej dotyczącej tego miasta oddaje do naszych rąk ten *niepowtarzalny* przewodnik historyczny. Jeśli jesteśmy ciekawi historii miejskiego herbu, treści lokalnych legend, tego, jak wyglądał funkcjonujący w Otmuchowie pieniądz zastępczy – znajdziemy tu na ten temat ciekawe i zwięzłe informacje. Ponadto będziemy mogli podziwiać przedstawienia Otmuchowa w dawnej grafice oraz pocztówce, zaznajomimy się także ze znaczącymi dla historii miasta postaciami, podążymy szlakiem otmuchowskich zabytków – tych istniejących i tych niezachowanych, a nawet będziemy stąpać śladami św. Jana Nepomucena i jego kultu. Ta bogato ilustrowana pozycja da możliwość zgłębienia historii *niezwykłego miasta* – Otmuchowa - nie tylko jego mieszkańcom, ale także odwiedzającym go turystom.



**„Ludowa” władza – nieludzki reżim : Opole między sprzeciwem a współpracą (szkice historyczno-prawne) / Andrzej Szymański. Opole : Uniwersytet Opolski, 2019. 153 s.**

Ksiądz współpracujący ze Służbą Bezpieczeństwa, bohaterowie opozycji solidarnościowej, Krajowa Armia Podziemia z Szybowic. Różni ludzie, różne postawy, różne zachowania. Postaci związane ze Śląskiem Opolskim,

tworzące lokalną historię prawa. Bo kto tworzy historię, jeśli nie ludzie i ich czyny? Wraz z autorem cofamy się do czasów PRL-u i śledzimy ich drogi, podążamy ich ścieżkami, przyglądając się podejmowanym przez nich decyzjom, wsłuchując się w ich głosy i czując ciężar reżimu, jaki odczuwał niewątpliwie każdy z nich. Mamy szansę zastanowić się nad wyborami człowieka wrzuconego w maszynę totalitaryzmu i wyciągnąć własne wnioski z jego działań.



**Festiwalowe Podium : edycja specjalna : Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu 1963-2017 we wspomnieniach artystów / [redakcja, opieka merytoryczna: Anita Koszałkowska, Jarosław Wasik, autorka wywiadów Sylwia Gawłowska]. Opole : Muzeum Polskiej Piosenki, 2018. 179, [5] s. : il.**

Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki to niewątpliwie wizytówka miasta Opolu i wielka duma jego mieszkańców. Kolejne pokolenia Polaków wychowują się na utworach, które tutaj wybrzmiały po raz pierwszy. To przecież na scenie naszego amfiteatru muzyczne skrzydła rozwijali wcześniej nieznani artyści, zyskując sławę, szacunek i uznanie publiczności. Ponad 50 lat historii polskiej muzyki, największe gwiazdy rodzimej estrady, jedno z najbarwniejszych wydarzeń muzycznych w kraju, impreza z tradycją – we wspomnieniach gwiazd, które to tutaj zaczynały jaśnieć swoim największym blaskiem. Usiądźmy wygodnie i wsłuchując się w ulubione utwory, które rozbrzmiewały nieraz nad Odrą, przeczytajmy, z jakim rozrzewnieniem, wzruszeniem, serdecznością, a przede wszystkim z uśmiechem opowiadają o festiwalu nasi artyści.



## VARIA

## W obiektywie bibliotecznym.

### Spotkania – wernisaże – jubileusze

#### Zdjęcia z 10. Opolskich Dni Kresowych (28.06.2019)

28 czerwca na błoniach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej świętowano 10. Opolskie Dni Kresowe. Wyróżniający się przedstawiciele środowisk kresowych zostali z tej okazji uhonorowani przez marszałka województwa odznaką „Za Zasługi dla Województwa Opolskiego”.



#### Zdjęcia z konferencji „Oblicza polskiej transformacji” (25.06.2019)

25 czerwca w pałacyku WBP odbyła się konferencja pod hasłem: „Oblicza polskiej transformacji”, współorganizowana przez Regionalny Ośrodek Debaty Międzynarodowej w Opolu oraz Stowarzyszenie Ludzi Aktywnych „HORYZONTY”.



#### Zdjęcia z 3. Festiwalu Kultur i Języków Świata (15.06.2019)

25 czerwca w pałacyku WBP odbyła się konferencja pod hasłem: „Oblicza polskiej transformacji”, współorganizowana przez Regionalny Ośrodek Debaty Międzynarodowej w Opolu oraz Stowarzyszenie Ludzi Aktywnych „HORYZONTY”.



#### Zdjęcia z koncertu „Muzyka w Galerii, czyli galeria muzyki” (13.06.2019)

13 czerwca w Galerii WuBePe wystąpili uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. F. Chopina w Opolu w ramach kolejnego koncertu z cyklu „Muzyka w Galerii, czyli galeria muzyki”.



#### Zdjęcia ze spotkania z Emilią Krakowską – 4. Festiwal Książki w Opolu (9.06.2019)

9 czerwca w czytelnicy ze swoimi wielbicielami spotkała się Emilia Krakowska. Fragmenty książki *Aktorzyca* czytała Aurelia Sobczak.



#### Zdjęcia ze spotkania z Tomaszem Kubą Kozłowskim - 4. Festiwal Książki w Opolu (9.06.2019)

9 czerwca w czytelnicy ze swoimi wielbicielami spotkała się Emilia Krakowska. Fragmenty książki „Aktorzyca” czytała Aurelia Sobczak.



#### Zdjęcia ze spotkania z Tomaszem Sekielskim (8.06.2019)

8 czerwca w ogrodzie WBP z czytelnikami spotkał się Tomasz Sekielski – dziennikarz śledczy, reporter, pisarz i reżyser.



#### Zdjęcia z werniszażu wystawy „Z kresowego albumu” (7.06.2019)

7 czerwca w Galerii WuBePe odbył się wernisaż wystawy „Z kresowego albumu”.



#### Zdjęcia ze spotkania z Teresą Nietykszą (4.06.2019)

4 czerwca w pałacyku WBP z czytelnikami spotkała się Teresa Nietyksza. Poetyckie spotkanie prowadził Piotr Żarczyński.



**Zdjęcia z Czeskiej Nocy Kultury (31.05.2019)**

31 maja w czytelni i Małej Galerii odbyła się Czeska Noc Kultury. Goście WBP mieli okazję wziąć udział w prezentacji dr Ilony Gwóźdź-Szewczenko, spotkaniu z Mariuszem Szczygłem, a także obejrzeć wystawę „Lech i Czech, czyli co sądzą o sobie sąsiedzi zza miedzy”.

**Zdjęcia ze spotkania z Bogusławem Szybrowskim „Dziecięcy świat w obiektywie dawnych fotografów” (30.05.2019)**

30 maja w czytelni o dawnych zdjęciach i fotografach opowiadał Bogusław Szybrowski.

**Zdjęcia ze spotkania z Teresą Hreczaniuk (28.05.2019)**

28 maja w pałacyku WBP swój tomik wierszy *Dom nad łąkami* promowała Teresa Hreczaniuk. Spotkanie prowadziła Małgorzata Sobolewska.

**Zdjęcia ze spotkania z Kacprem Śledzińskim (22.05.2019)**

22 maja w pałacyku WBP z czytelnikami spotkał się Kacper Śledziński, autor książki *Cichociemni. Elita polskiej dywersji*.



### Zdjęcia ze spotkania z Teresą Zielińską (21.05.2019)

21 maja w pałacyku WBP swoją książkę – 3. tom *Tryptyku opolskiego: Sławni, zapomniani* – promowała Teresa Zielińska.



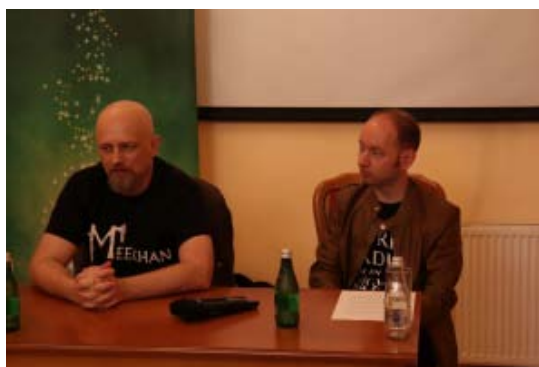
### Zdjęcia ze spotkania z egiptologiem prof. Andrzejem Niwińskim (20.05.2019)

20 maja w pałacyku WBP o swojej książce *Faraon – opus magnum Bolesława Prusa. Najnowsze badania i najnowsza edycja* opowiadał egiptolog prof. Andrzej Niwiński.



### Zdjęcia z X Opolskich Spotkań Fantastycznych (18.05.2019)

20 maja w pałacyku WBP odbyły się X Opolskie Spotkania Fantastyczne. Wśród zaproszonych gości byli m.in. Marta Kisiel oraz Robert M. Wegner.



### Zdjęcia z X Forum Opolskich Środowisk Literackich (14.05.2019)

14 maja w czytelni odbyło się X Forum Opolskich Środowisk Literackich pod hasłem „Polsko-czeskie fascynacje literackie”.

Gośćmi WBP byli: prof. František Všeticka z Ołomuńca, działacz mniejszości polskiej Stanisław Gawlik z Zaolzia, kierownik artystyczny Sceny Polskiej w teatrze w Czeskim Cieszynie Bogdan Kokotek, prof. UO Joanna Czaplińska oraz poeta i pisarz Harry Duda. Spotkanie poprowadził Janusz Ireneusz Wójcik.

Forum zorganizowano w ramach projektu „Kalejdoskop językowo-kulturowy”, realizowanego dzięki dofinansowaniu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Samorządu Województwa Opolskiego.



### Zdjęcia z Dni Otwartych Funduszy Europejskich (10-11.05.2019)

10 i 11 maja w WBP odbyły się Dni Otwarte Funduszy Europejskich pod hasłem „Konserwacja cennych starodruków Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu”.

Wykład na temat odnowionych zbiorów wygłosiła mgr Mirosława Koćwin, kierownik Oddziału Zbiorów Specjalnych i Zabytkowych WBP.



### Zdjęcia z koncertu Muzyka w Galerii, czyli galeria muzyki (9.05.2019)

9 maja w Galerii WuBePe wystąpili uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. F. Chopina w Opolu w ramach kolejnego koncertu z cyklu „Muzyka w Galerii, czyli galeria muzyki”. Tym razem koncert w całości poświęcony był twórczości Stanisława Moniuszki.



### Zdjęcia z finału konkursu „O tytuł najlepszej wiejskiej filii bibliotecznej w woj. opolskim” (8.05.2019)

8 maja na zamku w Rogowie Opolskim odbyło się uroczyste podsumowanie konkursu „O tytuł najlepszej wiejskiej filii bibliotecznej w woj. opolskim” za 2018 r.

Główną nagrodę zdobyła, prowadzona przez panią Katarzynę Szober, znajdująca się w Białej Nyskiej filia Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Nysie.

Uroczystości towarzyszył recital Judyty Paradzińskiej „Takie małe coś” z piosenkami Hanki Ordonówny w reż. Andrzeja Czernika z Teatru Eko-Studio.



### Zdjęcia z wernisażu wystawy „Wielcy stąd. Znane osobowości z powiatu opolskiego” (30.04.2019)

30 kwietnia w czytelni przy ul. Piastowskiej 18 miał miejsce wernisaż wystawy „Wielcy stąd. Znane osobowości z powiatu opolskiego”.



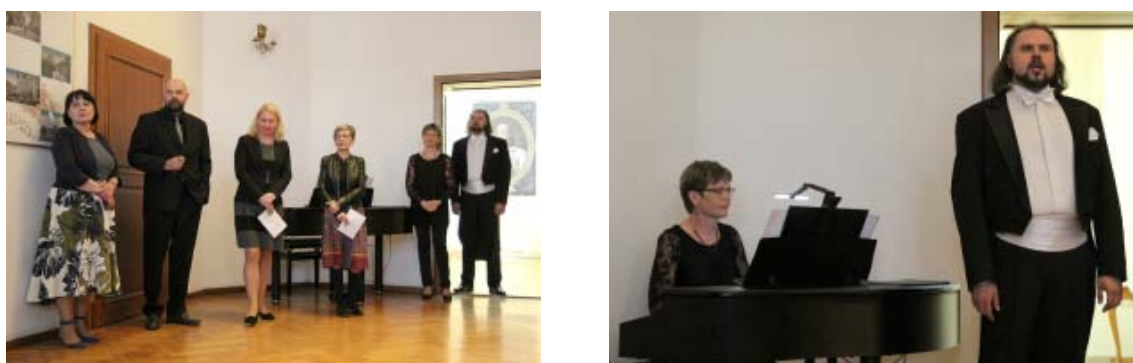
### Zdjęcia ze spotkania autorskiego z Witoldem Repetowiczem (27.04.2019)

27 kwietnia w pałacyku WBP swoją książkę *Allah Akbar. Wojna i pokój w Iraku* promował Witold Repetowicz.



### Zdjęcia z wernisażu wystawy „Żegnaj monarchio” (16.04.2019)

16 kwietnia w Galerii WuBePe odbył się wernisaż wystawy zatytułowanej „Żegnaj Monarchio” zorganizowanej przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Bibliotekę Naukową w Ołomuńcu. Otwarcie ekspozycji towarzyszył koncert solisty Teatru Morawskiego w Ołomuńcu Jakuba Rouska i pianistki Milady Jedlinowej.



### Zdjęcia z wykładu dr. Radosława Łazarza (16.04.2019)

16 kwietnia w ramach Dni Słowiańskich, dr Radosław Łazarz przeprowadził w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu wykład zatytułowany „Czeskie i śląskie zagrania. Wokół ikonografii kart do gry XIX i XX wieku”.



### Zdjęcia z finisażu wystawy Pawła Hęciaka „Blizny” (13.04.2019)

13 kwietnia w Galerii WuBePe odbył się finisaż wystawy fotograficznej Pawła Hęciaka zatytułowanej „Blizny”.





### Zdjęcia z koncertu „Muzyka w Galerii, czyli galeria muzyki” (11.04.2019)

11 kwietnia w Galerii WuBePe wystąpili uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. F. Chopina w Opolu w ramach kolejnego koncertu z cyklu „Muzyka w Galerii, czyli galeria muzyki”.



### Zdjęcia ze spotkania autorskiego z Ewą Kassalą (9.04.2019)

11 kwietnia w Galerii WuBePe wystąpili uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. F. Chopina w Opolu w ramach kolejnego koncertu z cyklu „Muzyka w Galerii, czyli galeria muzyki”.



### Zdjęcia z Półfinału i Finału XXII Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy „Austria – kraj i mieszkańcy” (4.04.2019)

4 kwietnia w pałacyku WBP odbył się Półfinał i Finał XXII Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy „Austria – kraj i mieszkańcy” organizowany przez Bibliotekę Austriacką WBP.



### Zdjęcia ze spotkania z Markiem Szymaniakiem (2.04.2019)

2 kwietnia w pałacyku WBP swoją książkę *Urobieni. Reportaże o pracy* promował Marek Szymaniak. Spotkanie prowadził Tomasz Zacharewicz.



### Zdjęcia z koncertu z okazji 19. Wiosny Austriackiej (1.04.2019)

1 kwietnia w Filharmonii Opolskiej miał miejsce koncert z okazji 19. Wiosny Austriackiej. Przed publicznością wystąpił Aron Quartett z Austrii w składzie: LUDWIG MÜLLER – I skrzypce, BARNA KOBORI – II skrzypce, GEORG HAMANN – altówka, CHRISTOPHE PANTILLON – wiolonczela.

Kwartet w swoim programie zaprezentował następujące utwory: III kwartet smyczkowy Viktoa Ullmanna, II Kwartet smyczkowy op. 22. Gerharda Diessa, III kwartet smyczkowy Ericha Wolfganga Korngolda. Wydarzenie zostało zorganizowane we współpracy z Austriackim Forum Kultury w Warszawie.



Więcej fotorelacji z imprez w WBP w Opolu można obejrzeć na stronie WBP w Opolu w zakładce „Galerie” [www.wbp.opole.pl](http://www.wbp.opole.pl)